



DIPLOMARBEIT

Titel der Diplomarbeit

„Soziales und kollektives Gedächtnis in „Sława i Chwała” von Jarosław Iwaszkiewicz”

Verfasserin

Sara Krauze

angestrebter akademischer Grad

Magistra der Philosophie (Mag.phil.)

Wien, 2013

Studienkennzahl lt.
Studienblatt:

A 243 375

Studienrichtung lt.
Studienblatt:

Diplomstudium Slawistik Polnisch

Betreuer:

Univ.-Prof. Mag. Dr. Alois Woldan

Podziękowania

Serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wspierali mnie i pomagali w tym ważnym dla mnie wydarzeniu jakim jest moja praca magisterska.

Dziękuję profesorowi Aloisowi Woldanowi, mojemu promotorowi, za zawodowe i osobiste zaangażowanie w pomoc przy przygotowaniu mojego magisterium.

Dziękuję Pani profesor Jolancie Doschek za celne uwagi i wskazanie ważnych elementów, które pomogły mi w znalezieniu kształtu mojej pracy.

Serdecznie dziękuję moim rodzicom, mamie- Małgorzacie Szurmiej-Krauze i tacie- Krzysztofowi Krauze oraz babciom: Krystynie Karkowskiej-Krauze i Ewie Szurmiej za lata wsparcia, miłości i bezwarunkowej wiary we mnie.

Serdecznie dziękuję,

Sara Krauze

Inhaltsverzeichnis

1. Wstęp.....	5
2. Pamięć indywidualna	8
2.1 Podstawy teoretyczne	8
2.2 Janusz Myszynski.....	10
2.2.1 Dzieciństwo	12
2.2.2 Odessa	15
2.2.3 Rewolucja rosyjska	19
2.2.4 III Korpus Armii Polskiej	21
2.2.5 Zosia Zgorzelska i próby powrotu do przeszłości.....	23
2.2.6 Janek Wiewiórski, czarny Lilek i Helenka	25
2.2.7 Wspomnienia przed śmiercią	27
2.2.8 Podsumowanie	28
2.3 Edgar Szyller	29
2.3.1 Dzieciństwo i muzyka	30
2.3.2 Elżbietka i <i>Verborgenheit</i>	32
2.3.3 Rysio i Muzyka	33
2.3.4 Spychała i Muzyka	34
2.3.5 Kobiety i Muzy.....	35
2.3.6 Wspomnienia z Mentony.....	37
2.3.7 Podsumowanie	39
2.4 Ola Gołąbkowa.....	40
2.4.1 Dzieciństwo	40
2.4.2 Odessa	41
2.4.3 Spychała	42
2.4.4 Małżeństwo	43
2.4.5 Dzieci	44
2.4.6 Podsumowanie	46
2.5 Kazimierz Spychała.....	46
2.5.1 Dzieciństwo	48
2.5.2 Odessa (<i>Verborgenheit</i> , Royska i Edgar)	49
2.5.3 Maria	52
2.5.4 Polityka i Wojna	53
2.5.4 Podsumowanie	54
2.6 Ewelina Royska.....	54
2.6.1 Dzieciństwo i Młodość	55
2.6.2 Molińce.....	57
2.6.3 Dzieci	58
2.6.4 Podsumowanie	60
2.7 Elżbietka Szyllerowa.....	60
2.7.1 Dzieciństwo	61
2.7.2 Odessa	61
2.7.2 Podsumowanie	64
2.8 Janek Wiewiórski	65
2.8.1 Dzieciństwo	65
2.8.2 Powstanie śląskie.....	66
2.9. Walery Royski	67
2.10 Paulina i Ludwik Szyllerowie	69
2.11. Andrzej Gołąbek.....	71
2.11.1 Dzieciństwo i Puste Łąki	72

2.11.2 Wuj Walery	73
2.11.3. Podsumowanie.....	75
3. Pamięć Społeczna.....	76
3.1 Podstawy teoretyczne.....	76
3.2. Pamięć społeczna w <i>Sławie i chwale</i>	76
3.2.1 Grupa 1 (Pierwsza generacja, ziemiaństwo i burżuazja).....	79
3.2.2 Grupa 2 (Pierwsza generacja, proletariat)	81
3.2.3 Grupa 3 (druga generacja, ziemiaństwo i burżuazja).....	82
3.2.4. Grupa 4 (drugie pokolenie, proletariat).....	83
3.2.5. Grupa 5 (pokolenie 1920)	84
3.2.6 Pamięć klasowa i pamięć generacji.....	86
3.2.7. Różnice generacyjne	87
3.2.8. Verborgenheit	87
4. Pamięć kolektywna	89
4.1 Podstawy teoretyczne.....	89
4.2 Pamięć Kolektywna w <i>Sławie i chwale</i>	89
5. Wnioski	92
5.1. Pamięć indywidualna	92
5.2. Pamięć społeczna	94
5.3. Pamięć kolektywna	95
6. Steszczenie	96
7. Bibliografia.....	98
8. Überstezung (Deutsch).....	99
Abstract (Deutsch).....	101
Curriculum Vitae	102

1. Wstęp

W twórczości Jarosława Iwaszkiewicza mieszają się dwa światy realny i fikcyjny. Wydaje się, że pejzaże, miasta, domy i ludzie, wszystkie elementy wypełniające treść jego utworów, można odnaleźć na starych fotografiach pochowanych w rodzinnych albumach czy ukrytych w szufladach komód na Stawisku.

Autor jednego z najnowszych opracowań biograficznych pisarza Marek Radziwon napisał:

Oglądał się za siebie i widział długie, burzliwe, bogate życie. Wiele w tym życiu było przygód, zaskoczeń, [...]. Był mimowolnym świadkiem upadków imperiów, widział, jak powstają nowe, przeżył dwie wielkie wojny. Na jego oczach Polska odzyskała niepodległość, upadała i odradzała się ponownie, [...]. Od lat najmłodszych wierzył w siłę sztuki.¹

Odniesienia do miejsc znanych, kreowanie postaci mających pierwowzory w realnych osobach i opisywanie zdarzeń przeżytych w rzeczywistości wydaje się u autora *Sławy i chwały* czymś oczywistym. Iwaszkiewicz żył w czasach, które artysta o takiej wrażliwości musiał opisać. W jego utworach jest coś, co szczególnie porusza – próba zmierzenia się z historią, której nie sposób przewidzieć i której biegu nie da się zmienić; próba zrozumienia człowieka jako jednostki i jako członka zbiorowości. Pisarz uważnie przypatruje się zmianom w skali społecznej i indywidualnej.

Tak rozpoczyna jeden ze swoich wspomnieniowych utworów:

Chwila obecna, zarówno wewnątrz jak i zewnątrz, nadaje się – zdaniem moim – do rozpoczęcia pisania wspomnień. Zewnątrz zdajemy być oddzieleni od minionych lat kataklizmami, które niedawne czasy przemieniają w odległą historię. Osobiście zaś znajduję się w momencie życia, kiedy pamięć jeszcze dopisuje znakomicie, a już się poczyną odczuwać możliwość jej zanikania – jednocześnie niejaki skupienie i cofnięcie się w głąb pozwala w płynnym materiale życiowym odróżnić pewne zakończone epoki, nadające się do kształtowania w artystyczne całości.²

Te słowa zapisał już po ukończeniu *Sławy i chwały*, powieści pomyślanej z wielkim rozmachem i bardzo nierównej. Tekst wrzusza, aby po kilku stronach wywołać irytację.

Czytelnicy, którzy sami lub ich bliscy noszą w sobie podobne wspomnienia mają chyba mniejsze oczekiwania od strony artystycznej; oni smakują kolejną kresową opowieść w tomie I, przeżywają nadzieje i rozczarowania Międzywojnia i próbują pojąć okrucieństwo II Wojny Światowej, lata powojenne, które są zapowiedzią nowego tym samym nieznanego czasu –

¹ Marek Radziwon, Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie, Warszawa 2010, s. 13

² Jarosław Iwaszkiewicz, Książka moich wspomnień, Kraków 1968, s. 5

znają jakąś część tej burzliwej i sentymentalnej historii, nie z podręczników szkolnych, ale z opowieści matki, starego wuja czy przyjaciela rodziny.

Sława i chwała to powieść pełna sprzeczności. W twórczości Iwaszkiewicza występowanie przeciwieństw, kojarzenie ich ze sobą jest podstawową zasadą kompozycji. W tej powieści można odnaleźć wiele takich kontrastów; obok miłości jest nienawiść, życie przeplata się ze śmiercią, wielkość miesza się z małością. Od początku do samego końca przez utwór przetacza się istny korowód najróżnorodniejszych postaci, niektóre przechodzą dynamiczne zmiany, inne zachowują postawę statyczną. Raz los obchodzi się z bohaterami łaskawie, kiedy indziej bezlitośnie. Jedne postaci poszukują przez całe życie sensu, który nadałby cel ich egzystencji, inne na zawsze pozostają wierne swoim ideałom, sprawie w słuszość której wierzą. Bohaterowie są, dojrzewają, starzeją, umierają a obok rodzą się nowi.³ To co zachwycało niedawną świetnością po chwili jest nieaktualne. Jedynym pewnym zjawiskiem jest przemijanie, a czasu nie można cofnąć, nie można odnaleźć tego co minęło. Iwaszkiewicz podjął tę tematykę już w *Pannach z Wilka*. W *Sławie i chwale* pokazał większą perspektywę, ale pozostał wierny pogładowi, że czasu minionego nie można odtworzyć.

Bohaterowie *Sławy i chwały* to z reguły ludzie urodzeni w jednej rzeczywistości, którzy w wyniku zawirowań dziejowych musieli odnaleźć się w innym świecie, często w nowych warunkach. Odcięci od wartości, w których wyrosli przystosowują się i zajmują postawę aktywną lub odcinają się od tego czego nie są w stanie zaakceptować i pozostają bierni. W utworze pojawia się jeszcze jeden model postawy wobec rzeczywistości, dostępny nielicznym. To pełne oddanie się sztuce i wiara w to, że ona ma wyjątkową moc. Niestety, ci którzy w to wierzą ponoszą klęskę. W tej powieści nie ma wygranych i zwycięzców. Podobnie jak w realnym świecie, życie się toczy i często w niespodziewanym momencie bohatera zaskakuje śmierć lub boleśnie przygotowuje go na swoje przyjście.

Bohaterowie powieści to postaci, którym dane było zaznać szczęścia, ale i bólu. Zachowują pamięć tych uczuć. W zmieniających się okolicznościach próbują odtworzyć tamte minione emocje. Dla Iwaszkiewiczowskich bohaterów pamięć jest bardzo istotna. Czas przeszły zawarty w ich wspomnieniach jest wszechobecny w kreacjach głównych bohaterów. Nie zdołają uciec od przeszłości i pozostaje w nich obecna. Wydaje się wręcz, że to, co minęło, tworzy tych ludzi. Dla jednych staje się motorem do działania, innym odbiera poczucie sensu i skazuje ich na trwanie w bezruchu.

³Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała* Jarosława Iwaszkiewicza, Warszawa 1967, s.96

Postaci jest tu wiele, bardzo różnych, niektóre z nich poddają się łatwo analizie, inne sprawiają trudność, co najczęściej jest wynikiem niedostatecznej ilości materiału badawczego. Ich jednostkowe losy składają się na większą całość, na pokolenie, na grupę społeczną, na naród. Bez zrozumienia indywidualnych przykładów wydaje się niemożliwym podjęcie choć próby zrozumienia całości, która w jakiś sposób wpłynęła na kształt przyszłości. Celem pracy jest wskazanie w *Sławie i chwale* różnych rodzajów pamięci; jako pierwsza przedstawiona zostanie pamięć indywidualna, potem pamięć społeczna, a na koniec pamięć kolektywna.

Ukazanie pamięci bohaterów, wątków wydaje się tutaj być konieczne do zbudowania pełnego obrazu społeczeństwa. Aby móc omówić pamięć kolektywną niezbędnym jest uchwycenie różnicy między tym rodzajem pamięci a pamięcią społeczną a do tego potrzebna jest pamięć indywidualna bohaterów. Podstawowym założeniem pracy jest przebadanie tekstu literackiego, jego szczegółowa analiza pod względem zawartych w nich wspomnień.

Interpretacje bazują na całej problematyce i fabule powieści, oraz literaturze sekundarnej, zarówno na temat Sławy i chwały jak i teorii pamięci. W pierwszej części omawiana będzie pamięć indywidualna. Po części teoretycznej zostaną wyselekcjonowani bohaterowie, których Iwaszkiewicz wyposażył we wspomnienia. Po wyszukaniu i analizie ich wspomnień zostaną określone: funkcje jaką pełnią one w powieści, jakie mają znaczenie w konstruowaniu postaci, przyczyna ich przywołania, oraz typ pamięci który sobą reprezentują. Cechy i typy pamięci bohaterów głównych omawiane będą na bieżąco, natomiast tych ze znikomą ilością wspomnień zostaną uwzględnione w podsumowaniu.

Badanie pamięci społecznej zapoczątkuje definicja, która podkreśla w jak dużym zakresie pamięć społeczna opiera się na pamięci indywidualnej. Bohaterowie zostaną podzieleni na grupy z uwzględnieniem ich pochodzenia i generacji, w ten sposób powstałe zbiorowości zostaną szczegółowo opisane na tle społeczno-historycznym. Następnie zostaną wyszczególnione ich wspólne wspomnienia i ich cechy, oraz ukazany obraz zbiorowości wykreowany w pamięci danej grupy. Wnioski dotyczące pamięci społecznej obejmą zagadnienie związane z powstałymi w ten sposób obrazami pamięci generacji i klas społecznych. Następnie omówiona zostanie pamięć kolektywna, począwszy od ustalenia różnic pomiędzy nią, a pamięcią społeczną. Pamięć kolektywna ze względu na jej nośniki, różne od nośników pamięci komunikatywnych (indywidualnej i zbiorowej) omówiona zostanie z różnych perspektyw (bohaterów, oraz narodu polskiego).

Dla zrozumienia bohatera, pokolenia, narodu niezbędne jest poznanie ich przeszłości. W tej powieści ta wiedza zawarta została we wspomnieniach indywidualnych i większych

zbiorowości. W nich jest klucz do interpretacji tego ważnego w twórczości Iwaszkiewicza utworu, który mógłby mieć podtytuł: *Śława i chwała. Cała pamięć*.

2. Pamięć indywidualna

2.1 Podstawy teoretyczne

Indywidualne wspomnienia biograficzne tworzą prawdziwy obraz osoby, gdyż to właśnie one, są wnioskami z naszych doświadczeń. Niestety tylko część naszych wspomnień uwidacznia się w formie werbalnej, reszta, czuwa czekając, aż jakiś bodziec przywoła je na powierzchnię.⁴ W odpowiednich okolicznościach wspomnienia te powracają i mogą być w różny sposób użyte, przeanalizowane lub zebrane w konkretną wypowiedź. Oprócz dwóch typów wspomnień: czuwających i tych co wydostały się na powierzchnię, istnieje jeszcze trzeci. Obejmuje on wspomnienia wywołane traumą, głęboko ukryte, które ciężko jest wydostać na powierzchnię.⁵

W naszej analizie nie będziemy brać pod uwagę bodźców, które wywołały wspomnienia, ale zajmiemy się przede wszystkim momentem zapamiętania. Określimy typ pamięci i cechy szczególne konkretnych wspomnień, a stawiając sobie pytanie dlaczego bohaterowie mają takie a nie inne wspomnienia, będziemy w stanie stworzyć ich dokładniejszy obraz i uzupełnić luki charakterologiczne jakie stwarza fabuła. Dzięki szczegółowo opisanym wspomnieniom indywidualnym będziemy również w stanie opisać pamięć zbiorowości, którą tworzą postacie *Śławy i chwały*, gdyż pamięć społeczna tworzona jest przez pamięć jej członków a same zbiorowości nie posiadają pamięci.⁶ Dalszą analizę pamięci indywidualnej oprę na teoriach Aleidy Assman, oraz psychologa szkolnego Ziemowita Włodarskiego.

Włodarski dzieli pamięć indywidualną, którą on nazywa osobniczą według metody zapamiętywania na trzy grupy: pamięć obrazową, pamięć werbalną oraz pamięć afektywną.

Pamięć obrazowa, to wszystkie wspomnienia zapamiętane dzięki naszym zmysłom: wzroku, słuchu, węchu, smaku i dotyku. W tej pamięci treści obrazowe są ważniejsze od myśliwych⁷. Oznacza to, że na przykład obraz pola, może zostać zapamiętany zmysłem wzroku, ale również zostać przywołany zapachem, co również oznacza, że w czasie

⁴ Por. Aleida Assmann, Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit, s.2

⁵ Tamże, s.2

⁶ Jan Assmann, Pamięć kulturowa; Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych, Warszawa 2008, s.52

⁷ Por. Ziemowit Włodarski, Czym jest pamięć?, Warszawa 1967, s.34

zapamiętywania podobny zapach musiał dojść do nozdrzy, co utrwaliło obraz. Tak samo smak czegoś, na przykład zupy babci może przywołać nam jej obraz.

Do pamięci werbalnej zaliczamy wszystkie wspomnienia rozmów i ich treści. Oczywiście częstokroć zdarza się, że jest ona połączona z pamięcią obrazową, konkretne zdanie lub myśli mogą przywołać obraz postaci, która je wypowiedziała.

Ostatni rodzaj zapamiętywania to pamięć uczuć. Tu chowają się wszelkie empiryczne doznania, które towarzyszyły nam podczas zapamiętywania. Pamiętamy wtedy tylko stan lub emocje, takie jak strach, ból, szczęście, miłość. Tak jak pamięć werbalna pamięć uczuć może łączyć się z pamięcią obrazową.

Po krótkim omówieniu rodzajów zapamiętywania przejdźmy do cech pamięci indywidualnej omówionych przez Aleidę Assmann. Assmann wyszczególnia ich cztery najważniejsze cechy:

1. Wspomnienia indywidualne są perspektywiczne.⁸ Co oznacza, że to samo wspomnienie może zostać zapamiętane inaczej przez różne osoby.
2. Wspomnienia nie występują samoistnie tylko są połączone z innymi wspomnieniami i wzmacniają się między sobą.⁹ Są też połączone ze wspomnieniami innych.
4. Wspomnienia są fragmentaryczne, na ogół wyrwane z kontekstu. Dopiero przez opowiadanie i dzielenie się nimi zostaje dobudowane do nich tło.¹⁰
5. Wspomnienia są ulotne i zmienne. Niektóre zmieniają się z biegiem czasu, inne zanikają kompletnie. Najczęściej zmienia się ich wartość. Rzeczy, które wcześniej wydają się nieistotne, nagle nabierają znaczenia.¹¹

Pamięć indywidualna powstaje tylko i wyłącznie przez akt komunikacji, jest zatem pamięcią komunikatywną. Trzeba również zaznaczyć, że wspomnienia indywidualne są bardzo ograniczone czasowo. Kończą się wraz ze śmiercią ich nośnika. Natomiast pamięć indywidualna trwa maksymalnie 80-100 lat, dopóki nie umrze ostatni osobnik należący do generacji egzystującej w czasie życia jednostki wspominającej, któremu to wspomnienie zostało przekazane.¹² Dlatego też pamięć komunikatywna nazywana jest krótkotrwałą pamięcią społeczeństwa.¹³

Przyjrzyjmy się jak i przez kogo pamięć indywidualna jest reprezentowana w powieści.

⁸ Por. Aleida Assmann, *Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit*, s.3

⁹ Tamże, s.3

¹⁰ Tamże, s.3

¹¹ Tamże s.3

¹² Tamże, s.3

¹³ Tamże, s.3

2.2 Janusz Myszyński

Janusz Myszyński to jedna z głównych postaci panoramicznej powieści Jarosława Iwaszkiewicza *Sława i chwała*. Wielu krytyków twierdzi, że w tej kreacji można odnaleźć wiele elementów autobiograficznych.¹⁴ Janusza poznajemy już w pierwszym rozdziale powieści *Verborgenheit*, gdzie towarzyszy Oli w wakacyjnym wyjeździe do Odessy; tu też czytelnik poznaje przeszłość bohatera. Podane informacje wyróżniają tę postać – jest tytułowany hrabią, choć jest świadomy tego, że nie ma do tego podstaw:

Mój dziadek posłał Leonowi XIII na jubileusz dwa wagony cukru z naszej podolskiej cukrowni i za to otrzymał tytuł hrabiowski dla siebie i dla starszego syna. A ponieważ mój ojciec był młodszym synem, więc nie miał prawa nawet do tego nędznego tytułu. Ale z rozpędu tak go już tytułowali...¹⁵

Matka Janusza zmarła przy porodzie, ze starszą siostrą Marią nigdy nie miał dobrego kontaktu. Ona bogato wyszła za mąż i wraz z mężem księciem Bilińskim mieszkała daleko w okazałym majątku. Janusz pozostał w Mańkówce, rodzinnym majątku, opiekując się zdziwaczalym ojcem. W czasie wakacji w Odessie, Myszyński poznał Edgara Szyllera i Wołodię Tarło, później te przyjaźnie okażą się dla niego bardzo ważne. Janusz, młody człowiek, którego życie było do tej pory przewidywalne, spokojne, a wielki świat istniał na kartkach lektur – beztrząsco chłonie nowe doznania. Radość mąci poczucie obowiązku i wybuch I wojny światowej.

Wojna zmienia losy bohatera. Do Mańkówki ucieka Maria z maleńkim dzieckiem, jej mąż został zabity, do majątku wkraczają bolszewicy, niszczą dwór, umiera ojciec. Stary Myszyński nie może zostać pochowany w rodzinnym grobie, Janusz grzebie go w piasku obok grobowca. Wszystko, co do tej pory stanowiło jego świat, ulega destrukcji, znika bezpowrotnie. Mimo tego, wraz z przyjacielem Józkiem Royskim, wstępuje do III Korpusu Armii Polskiej, którym dowodzi Józef Haller. Można by tutaj się zastanawiać nad motywacją postępowania bohatera powieści, czy powodował nim patriotyzm, czy w takim czasie jak wojna, rewolucja, jakiegoś typu doświadczenie graniczne, wymuszone zostają zachowania określone przez kulturę wynikającą z pochodzenia i wychowania. Przygody wojenne kończą się wraz ze śmiercią Józka w drugim rozdziale *Ścięte drzewa*. Kolejny etap życia Janusza jest związany z pobytem w Warszawie. Teraz Janusz podróżuje do Paryża, Heidelbergu, Burgos; pielęgnowanuje przyjaźnie; uczestniczy w życiu kulturalnym swojego środowiska. Jego siostra, Maria ocalała z zawieruchy rewolucyjnej biżuterię i za spieniężone precjoza kupuje bratu majątek w

¹⁴ Por. Henryk Bereza, *Zamyślenie i Prawda*, w: *Twórczość* 1963, nr 4, s.104

¹⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i Chwała* Tom 1, Warszawa 1977, s.225-226

okolicach Warszawy „Komorów”, od Zosi Zgorzelskiej, późniejszej żony Janusza. Zosia jednak niebawem umiera a Janusz po nieudanych próbach powrotu do dawnych wspomnień zaszywa się w swojej posiadłości.

To zaledwie szkic wydarzeń determinujących losy Myszyńskiego, istotnych dla omówienia kwestii wspomnień indywidualnych.

Należy tu jeszcze przyjrzeć się bliżej funkcji tego bohatera jaką pełni w powieści Iwaszkiewicza. Janusz przez większą część powieści pozostaje postacią bierną. W pierwszym tomie akcja rozwija się wokół jego losów to w drugiej części tempo wydarzeń jest znacznie wolniejsze aby w trzecim tomie warstwa fabularna została zdominowana przez przemyślenia, refleksje bohatera. Tempo rozwoju wydarzeń zostało dopasowane do dorastania, dojrzewania, starzenia się bohatera. Stefan Melkowski autor Książki *Powieść na Rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały* jest zdania, że: „[...]Januszowi Myszyńskiemu powierzona została rola jeszcze ważniejsza – musi on unieść lwią część Iwaszkiewiczowskiej problematyki egzystencjalnej.”¹⁶

Czy to jedyna funkcja Janusza jaką pełni w tym utworze? Janusz, wraz z upływem czasu coraz częściej i głębiej zanurza się we wspomnieniach i przemyśleniach. Wspomnienia tej postaci stanowią znaczną i istotną część tekstu literackiego.

Wspominają wszystkie postaci stworzone przez Iwaszkiewicza, które są integralną częścią powieści i bez nich całość straciłaby swoją wielowymiarowość. We wspomnieniach bohaterów zawarte zostało to, co wyróżnia tę powieść z twórczości autora *Sławy i Chwały*. Powstało dzieło, w którym pisarz chciał pokazać swoich bohaterów uwikłanych w historię, zmiany, na które człowiek nie ma wpływu, ale te zmiany determinują ich życie, każdy z bohaterów nosi w sobie jakąś osobistą historię, kody kultury, tradycje i przekonania środowiska, które bohater reprezentuje.

Wspomnienia bohaterów powieści odnajdujemy w różnych formach narracji: „Bardzo często występuje w tej powieści prezentacja myśli i uczuć powieściowych bohaterów za pomocą monologów wewnętrznych pisanych w mowie pozornie zależnej”¹⁷ jak na przykład: „Janusz z uśmiechem przypomniał sobie grand train Bilińskich, a nawet u Royskich i pomyślał [...]”¹⁸.

Rozmowy, dyskusje, będące przecież ważnym elementem konstrukcyjnym w powieści, stanowią punkt wyjścia do snucia refleksji, wygłaszania poglądów, najpierw nawiązują się

¹⁶ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.136

¹⁷ Tamże, s.175

¹⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i Chwała* tom 1, Warszawa 1977, s.201

między bohaterami, później powracają we wspomnieniach w formie przemyśleń, jak na przykład w rozmowie Janusza z Marią Bilińską w Hiszpanii. Wspomnienia zostały wprowadzone w formie pisanej, listach: „Niektóre takie monologi – wyznania ukryte zostały w *Sławie i Chwale* pod postacią listów.”¹⁹ Świetnym przykładem podkreślenia znaczenia wspomnień, były listy Janusza do Edgara i Ala.

Gdy już wiemy gdzie ich szukać, przyjrzyjmy się wspomnieniom Janusza Myszyńskiego. Pierwszy ich rodzaj dotyczy wspomnień z wczesnego dzieciństwa, a przede wszystkim ojca i siostry.

2.2.1 Dzieciństwo

„Ja właściwie już wszystko przeżyłem tam, w Mańkówce. W zupełnej młodości i samotności ze zdziwaczałym ojcem[...]"²⁰

„[...]ojciec grał na pianoli, tam, na dole, a on był tak bardzo sam.”²¹

Dzieciństwo Janusza było bardzo samotne. Po części było to na pewno spowodowane położonym na odludziu miejscem zamieszkania, ale i atmosferą panującą w domu. „Wszystko, czym żył całą młodość i dzieciństwo, strach i lęk, szacunek i mroźna nieżyczliwość - odżyły w nim na nowo.”²² Janusz osierocony nie zaznał także miłości ojcowskiej, gdyż ten faworyzował i kochał jedynie jego starszą siostrę Marię. Zauważamy to już w pierwszym tomie powieści: „Owszem, wiadomo - powiedział uparcie Janusz - ojciec zawsze tak kochał Bilińską...”²³ Później wielokrotnie opowiada o tym swojej żonie Zosi:

Zawsze byłem wobec niej skrępowany, chociażby tym, że ojciec ją więcej kochał.

- Czy jesteś tego pewien?

- Czego?

- Że ojciec ją kochał więcej.

- Pamiętam jego śmierć.”²⁴

„Janusz począł opowiadać o chorobie i o śmierci ojca, i o tym, jak koniecznie przed śmiercią chciał widzieć Bilińską.”²⁵ A nawet skarży się o tym Marii:

¹⁹ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.175

²⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.71

²¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.89

²² Tamże, s.82

²³ Tamże, s.63

²⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.17

²⁵ Tamże, s.17

- O, ja dobrze zapamiętałem te czasy. Ojciec zawsze przychodził mówić nam dobranoc. Nad twoim łóżkiem się pochylał i całował cię w czoło, a mnie z daleka kiwał ręką i mówił: *bonne nuit*.

- Nie pamiętam.

- Ale ja pamiętam. Nigdy tego nie zapomnę. Ten żal, jaki wzbierał w moim sercu za każdym razem, co ojciec całował ciebie w czoło.²⁶

„Ojciec z tą swoją fanatyczną miłością do ciebie wszystko popsuł.”²⁷ Młody Janusz nienawidzi ojca oraz wszystkiego, co mu się z nim kojarzy: „Januszowi przypomniało to pianolę ojca. Ach, jakże on jej nienawidził. Nie powinien był pozwalać sobie na nienawiść.”²⁸ Dla Janusza śmierć ojca, która wiąże się z utratą domu, stanowi granicę: przeszłość kończy się sceną finałową czyli śmiercią, a „wygnanie” to nieznana przyszłość. Śmierć starego Hrabiego Myszyńskiego nie jest dla Janusza utratą kogoś bliskiego, ale raczej uwolnieniem się od zobowiązań niepozwalających na prowadzenie życia jakiego pragnął. Tego również dowiadujemy się ze wspomnień bohatera: „Ojciec! - pomyślał - jak ja go się bałem... Czy go nienawidziłem? Tak, zapewne, nienawidziłem. Teraz jestem wolny: ojciec, Mańkówka, dom, wszystko diabli wzięli.”²⁹

Tak jak do ojca Janusz ma również żal do Marii, która o wiele starsza od niego nie interesowała się bratem. Ani nie była dla niego siostrą ani nie zastąpiła mu matki, której Januszowi tak bardzo brakowało. Jej obojętność wobec Janusza przede wszystkim w okresie jego dzieciństwa najlepiej ukazują fragmenty ich wieczornej rozmowy w Burgos: „Nigdyśmy o matce nie rozmawiali. Marysia gorzko się zaśmiała. -Nigdyśmy o niczym nie rozmawiali – zauważyła.”³⁰

- Myśmy nigdy z sobą nie rozmawiali naprawdę. Raczej jesteśmy w stosunkach salonowych. Nie powiedziałaś mi nigdy, ani razu przez cały czas naszej młodości... i potem... nie powiedziałaś mi nigdy nic z tych rzeczy, co siostra mówi do brata.³¹

Nie miałem nigdy matki, a ty byłaś moją starszą siostrą, znacznie starszą - wiesz dobrze, chociaż udajesz, że nie pamiętasz, wiesz dobrze, o ile starszą. Mogłaś mi zastąpić matkę. Wiedziałaś, że ojciec mnie nie cierpiał. Matki nie miałem. A ty byłaś zupełnie na to wszystko obojętna, przepuszczałaś mnie mimo swoich oczu jak jakiegoś przechodnia na ulicy.³²

²⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.136

²⁷ Tamże, s.137

²⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.201-202

²⁹ Tamże s.82

³⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.137

³¹ Tamże, s.138-139

³² Tamże, s.138-139

„Mając piętnaście, czternaście lat, w epoce twojego mariażu nienawidziłem ciebie.”³³

Interesujące dla tych wspomnień jest to, że z czasem stają się coraz bardziej neutralne, przestają być nacechowane silnymi emocjami. W rozmowie z Chouartem, na barce w Paryżu, wspomnienia o ojcu i jego muzyce były raczej obojętne, bardzo odległe.:

- Mój ojciec ubóstwiał muzykę - powiedział nagle Janusz i niespodziewanie dla siebie jechał dalej: - Mój ojciec zawsze grywał na pianoli, sam wycinał nuty dla pianoli. Mój ojciec nie żyje, umarł, właśnie kiedy niszczone nasz dom i nie mieliśmy czasu pochować go normalnie... nie pochowaliśmy go w naszym rodzinnym grobie, w rodzinnej kaplicy - pan wie? Taka była okrągła, empirowa - ale koło kaplicy, w żółtym, żółtym piasku...³⁴

Tak samo, jak wspomnienie dzieciństwa powracające na spacerem Janusza po krakowskich Plantach:

Kwiaty na Plantach nieodłącznie łączyły się ze wspomnieniem jakiegoś powrotu do rzeczy starych. We wczesnym dzieciństwie był tutaj kiedyś z ojcem, mieszkali w "Hotelu pod Różą", widział przedstawienie *Kościuszki pod Racławicami* i asystował ojcu w kilku wizytach na Brackiej i Pod Baranami; ojciec odwiedzał także kilku muzyków przebywających wtenczas w Krakowie. Ta droga Plantami była jakby trochę powrotem do Mańkówki.³⁵

W tomie drugim wspomnienia bohatera zmieniają wręcz nacechowanie – z obojętnych stają się pozytywne. Odległe wspomnienie ukraińskiej ziemi, Mańkówki wywołuje silne wzruszenie Janusza: „Z najwyższym rozczeniem odnajdywał pamiętny horyzont, niebywale szeroki i nie przesłonięty żadnym drzewem, żadnym laskiem.”³⁶, by następnie przeistoczyć się w potrzebę odnalezienia, czegoś, co minęło a zachowało się jednocześnie w pamięci czasu przeszłego, tak po „Proustowsku”, szuka we wspomnieniu smaku, zapachu:

Zamówił sobie bulion z pierożkami. Łudził się, że będą zupełnie takie same jak w Koziatynie. Ale chociaż palmy w dużych donicach były takie same i sztywne nakrochmalone serwetki też były zupełnie takie same jak dawniej na dworcu - i kelner dobrotliwy i poufny, zupełnie taki sam jak wówczas, kiedy Janusz zasiadł z ojcem przy okrągłym, centralnym stole - pierożki były zupełnie inne, ze złej mąki, nie wypieczone. I chociaż na tarasie panował apetyczny zapach starodawnej restauracji - nadzienie pierożków pozbawione było owej woni.³⁷

Negatywne wspomnienia okresu dzieciństwa po żal do siostry o brak wsparcia i opieki w trudnym dla niego czasie, ale już nie ma w tych myślach nienawiści:

³³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.137

³⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, s.393

³⁵ Tamże, s.490

³⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, Tom 2, Warszawa 1977, s.107

³⁷ Tamże, s.110-111

Mając piętnaście, czternaście lat, w epoce twojego mariażu nienawidziłem ciebie.

- A teraz nie nienawidzisz?

- Nie. Teraz nawet ciebie lubię. Łączy nas tyle wspomnień.³⁸

Analizując rodzaje pamięci dzieciństwa Janusza zauważamy, że stanowi ona mieszaninę; pamięci obrazowej, werbalnej (słowna), a także pamięci afektywnej (pamięci uczuć).³⁹

Do tej pierwszej zaliczają się wszelkie obrazy zapamiętane dzięki naszym zmysłom. Utrwalone receptorem wzroku obrazy, na przykład: starego hrabiego Myszyńskiego całującego Marię na dobranoc; pianoli, do której ojciec Janusza wycinał nuty; wycieczki do Krakowa; ukraińskiego pejzażu oraz wywołane poprzez smak i zapach wspomnienie bulionu z pierożkami.

W pamięci werbalnej Janusza zachowały się rozmowy Janusza z Marią, a właściwie ich brak; tęsknota ojca do niej przed śmiercią. Natomiast, pamięć uczuć Janusza to przede wszystkim jego nienawiść do ojca i żal do siostry.

We wczesnych wspomnieniach Janusza zawarte zostały cechy pamięci indywidualnej, wyszczególnione przez Aleide Assmann. Te obrazy są fragmentaryczne, na przykład: z choroby ojca Janusz pamięta tylko wzywanie przez niego Marii. Łączą się ze wspomnieniami innych bohaterów, są wspólne dla Janusza i Marii, co Janusz zaznacza, mówiąc do siostry, że: „Łączy nas tyle wspomnień.”⁴⁰

Wspólne wspomnienia wzmacniają się nawzajem, i dzięki temu tworzą pewnego rodzaju wspólnotę - w tym wypadku poczucie przynależności do rodziny. Niektóre z nich zwłaszcza te dotyczące pamięci uczuciowej są labilne, zmieniają się z biegiem czasu, tracą pierwotne nacechowanie.

2.2.2 Odessa

Na wspomnienia dzieciństwa nakładają się późniejsze, młodzieńcze, związane z Odessą. Wspomnienia odeskie w przeciwieństwie do tych wcześniej omawianych, są intensywniejsze i bardziej znaczące. Czas spędzony na odeskim średnim Fontanie zapadł w pamięć bohatera w postaci kilku obrazów.

Pierwszy obraz to wieczór u Szyllerów, gdy Eżbieta śpiewała pieśni Wolfa i Brahmsa, w tym niezapomnianą *Verbogenheit*. Choć Janusz ma bardzo krytyczne podejście do muzyki, wielokrotnie wdaje się w polemikę z Edgarem, narzeka na większość wykonanych muzyki

³⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.137

³⁹ Por. Ziemowit Włodarski, *Czym jest pamięć?*, Warszawa 1967, s.34

⁴⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.137

klasycznej oraz operowej (prawdopodobnie kluczem do jego niechęci były wspomnienia związane z zachowaniem ojca), to nieskazitelnie czyste i świeże wykonanie utworu przez Elżbietkę stało się dla niego ideałem piękna i harmonii muzycznej. Jego wspomnienie zostaje dodatkowo wzbogacone i wzmocnione poprzez libretto utworu, które opowiadało o ukrytej miłości (Myszyński poznaje swoją pierwszą miłość kilka chwil wcześniej). *Verborgenheit*, dzięki głosowi Elżuni i wymownej treści powraca do bohatera wielokrotnie w różnych momentach życia, na przykład w trakcie trwania koncertu Edgara:

Ale zaraz potem poczuł, że zalewają go pasażerzy, i łamany rysunek melodii *Anczara* popłynął znowu, otwierając przed nim połyski dalekiej krainy Wschodu. "Kto ptaka tego usłyszy, o wszystkim zapomina" - przypomniały mu się słowa pieśni, którą kiedyś śpiewała Elżunia.⁴¹

W czasie wojny obraz ten powraca w tekście piosenki o żegnaniu się panny młodej z jej domem rodzinnym a śpiewanej przez Władzia: „Słuchając tej piosenki Janusz przypomniał tamten wieczór przed wyjazdem Elżuni i te melodie włoskie Wolfa, które ona śpiewała widocznie na pożegnanie, i zdziwił się, że ujechał kawał życia od tego wieczora.”⁴², symbolizując tym razem niekoniecznie piękno muzyki, ale wspomnienie chwil szczęścia, które zastąpiły mu szczęście rodzinne.

Kolejny odeski ważny obraz powracający do Janusza, to wspomnienie Ariadny Tarło, któremu warto przyjrzeć się dokładniej. Myszyński ujrzawszy Ariadnę owego wieczoru w 1914 roku, ubraną długą białą suknię, sznur sztucznych pereł, recytującą po rosyjsku wiersze Błoka, zakochuje się w niej (albo raczej w jej obrazie) od pierwszego wejrzenia. Charakterystyczny dla tego wspomnienia jest fakt, że Ariadna powraca do niego zawsze taka sama. Choć spotykał ją w życiu wiele razy i za każdym razem wyglądała inaczej; chuda z krótkimi włosami w Paryżu, otyła i nieatrakcyjna w Rzymie, towarzyszy mu zawsze wspomnienie „tej pierwszej” odeskiej Ariadny: „We wspomnieniu jego istniały dwie Ariadny: tamta odeska i ta paryska[...]⁴³” I ten pierwszy obraz stał się jedynym, Ariadna dla Janusza istniała w ten jeden sposób, inne wypierał ze wspomnień:

Zawsze, wszędzie tylko Ariadna. Ale ta dawna Ariadna, ta w pretensjonalnej sukni ze szklanymi perłami, ta pierwsza Ariadna, ta Ariadna z wierszy Błoka - ta, która już nie istniała, która od dawna znikła i nie mogła już żadnym sposobem ukazać się na nowo.⁴⁴

⁴¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.89

⁴² Tamże, s.140

⁴³ Tamże, s.478

⁴⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.114

[...] Ariadna była niezmienna, w tej samej błyszczącej sukni, ze sztucznymi perłami na szyi, i tak samo niezmiennie patrzyła na niego błagalnie i bez słowa [...]⁴⁵

Janusz zastanowił się przez chwilę, wciąż spoglądając na trzymaną w rękę szklankę, jakby tam ujrzał portret Ariadny. Nie tej Ariadny późniejszej, lekko ociążałej, której rysy rozplynęły się, którą czas nie odejmując młodego wyglądu coraz bardziej pozbawiał urody. Ariadna w jego pamięci nigdy nie była grubawą, starzejącą się kobietą, którą widział w Rzymie. Zawsze dla niego była młodzieńką dziewczyną w białej sukni i w szychu sztucznych błyskotek.⁴⁶

Patrząc na Ariadnę, Janusz wciąż widzi w niej swoją pierwszą, młodzieńczą, namiętą miłość: „Śmiała się wspominając potrawy, jakie jadła w domu w Odessie, i Janusz przypomniawszy sobie ten wieczór, kiedy Ariadna deklamowała wiersze Błoka i miała na szyi sznury sztucznych pereł.”⁴⁷ Obraz Ariadny stojącej na schodach odeskiej willi jest silniejszym wspomnieniem, nawet, od tego pierwszych erotycznych doznań Janusza, z nią związanych. Wspomnienie chwil pełnych uniesień pojawia się w powieści właściwie tylko raz:

Janusz przez chwilę milczał, jak gdyby się zbierał z siłami, potem wziął za rękę Ariadnę i poczuł w tym dotknięciu - nareszcie - wspomnienie dawnych dni. Skóra na rękę jego dawnej kochanki była taka sama: aksamitna i zimna[...].⁴⁸

W pamięci Janusza wspomnienie miłości do Ariadny, choć zbudowane na ulotnej chwili, pozostało tak intensywne, że nigdy nie zostało zakwestionowane. Janusz wciąż otwarcie przyznaje się do tego uczucia: [...] - Kochałem dwie kobiety[...].⁴⁹ Bohater mówił tu o uczuciach do Ariadny Tarło i Zosi Zgorzelskiej. I tak, jak miłości do Zofii wciąż nie był pewien, tak uczucie do Ariadny, recytującej z zapalem wiersze Błoka, tkwi głęboko, że trwa i po jej śmierci.

Wątek miłości Janusza Myszyńskiego do Tarłówny wskazuje na złudność wspomnień. Ariadna topostać, która ulegała wielokrotnie przemianom. Kolejne odsłony, odpowiednie do nich zachowania nie znajdują akceptacji Janusza, drażnią go i irytują. na przykład, sposób bycia Ariadny podczas wieczorów towarzyskich w Paryżu. Od samego początku uważa ją za sztuczną, a jej dokonania i dzieła nie są dla niego sztuką, tylko pustą egzaltacją i fanaberią. Janusz nosi też wiele żalu do Ariadny, za zdradę brata i rewolucji, w którą, wydaje się, że tak bardzo wierzyła.

⁴⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.478

⁴⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.247

⁴⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.333

⁴⁸ Tamże, s.360

⁴⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.104

To, co ona robiła: naprzód deklamowała, potem ta plastyka, dekoracje w paryskich teatrach - to wszystko było nie to, co ona czuła. Ona popełniła wielki błąd, uciekła od swojego przeznaczenia. Nigdy nie można uciec od swojego przeznaczenia.⁵⁰

A jednak wspomnienie uczucia do odeskiej Ariadny jest tak silne, że dla Janusza, do końca życia pozostaje ona, największą, a może i jedyną miłością.

Co spowodowało, że to jedno wspomnienie stało się tak bardzo istotne i wpłynęło znacząco na emocjonalną stronę życia Janusza? Wydaje się, że wpłynęło na to nagromadzenie się wielu różnych czynników m.in.: okres życia w którym znajduje się bohater, czas, miejsce i okoliczności pierwszego zauroczenia, inicjacja erotyczna, ale przede wszystkim niespełnienie.

Ostatnim odeskim obrazem powracającym we wspomnieniach Janusza to gwizd lokomotywy pociągu, którym wracał do domu, do Mańkówki. Już nawet w pierwszym tomie powraca on do niego pięć razy. „Przypomniał mu się dźwięk lokomotyw w Odessie. [...]Czym była dla niego ta niezapomniana pierwsza podróż do Odessy, zetknięcie się z Edgarem i poznanie Ariadny. Tej zadziwiającej Ariadny!”⁵¹. To właściwie jedyny cytat odnoszący się do tego momentu, nacechowany pozytywnie. Dźwięk lokomotywy, który Myszyński usłyszał na dworcu w Odessie, wyznaczył granicę między krótkim czasem spędzonym w Odessie, czasem uniesień, zabawy, beztroski a samotnością i pustką egzystencji w Mańkówce. Sygnał do odjazdu pociągu tak boleśnie wrył się w pamięć bohatera, że to, co przeżył podczas krótkiego pobytu w Odessie, zmieniło go do tego stopnia, że jeszcze boleśniej odczuł swoją sytuację. Gwizd lokomotywy stał się poniekąd symbolem utraty szczęścia. O tym doznaniu mowa jest w poniższych fragmentach pierwszego tomu: „Janusz nie mógł tego spokojnie słuchać. Lokomotywa gwizdała tak samo tego wieczoru, kiedy był po raz pierwszy u Ariadny”⁵², oraz „Poczuł się bardzo samotny, tak samotny jak w momentach, kiedy dolatywał go gwizd lokomotywy[...]”⁵³ i „[...]budził się wstrząsając się tak, jakby z daleka posłyszał wzywający w dal gwizd lokomotywy.”⁵⁴

Wszystkie odeskie wspomnienia Janusza z 1914 roku zaliczają się do pamięci obrazowej. Wspomnienie śpiewu Elżbietki oparte jest na receptorze słuchu, we wspomnieniu postaci Ariadny dominuje receptor wzroku a na pamięć dźwięku wydawanego przez lokomotywę i obraz temu towarzyszący składają się oba, wcześniej wspomniane rodzaje zapamiętywania. Są one zdecydowanie najważniejszymi wspomnieniami Janusza, do których będzie wciąż

⁵⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.248-249

⁵¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.326

⁵² Tamże, s.97

⁵³ Tamże, s.362

⁵⁴ Tamże, s.479

powracał, ponieważ połączyły jego młodość z jedynymi prawdziwymi chwilami szczęścia. To wspomnienie szczęścia zostanie oddzielone od późniejszych losów Iwaszkiewiczowskiego bohatera wybuchem wojny, rewolucji, które zdeterminują życie pojedynczych ludzi, ale zmieniają bieg historii państw, narodów. Od tej pory wspomnienia Janusza nie były już wyidealizowane.

Kluczowym wspomnieniem z tego okresu dla bohatera powieści jest obraz Ariadny. W dalszych częściach narracji, postać Janusza ulega przemianom, ale to jedno wspomnienie, w przeciwieństwie do innych wspomnień, nie zmienia się, nie jest ulotne ani labilne, nie spada w hierarchii wartości, za to jest fragmentaryczne - dotyczy tylko odeskiej Ariadny.

Choć w *Sławie i chwale* przedstawionych zostało wiele wydarzeń historycznych w tym; pierwsza wojna światowa, rewolucja październikowa, odzyskanie niepodległości przez Polskę, wojna polsko-rosyjska w 1920 roku, przewrót majowy oraz druga wojna światowa, w pamięci Janusza pozostaje jedynie kilka wspomnień tych okresów.

2.2.3 Rewolucja rosyjska

Pierwsze zetknięcie z rewolucją w Rosji i pierwsze wciąż powracające wspomnienie, dotyczy wybuchu Rewolucji Październikowej w 1917 roku. Wydarzenia z tym związane, zostały przedstawione bardzo brutalnie. Ukraińscy chłopci plądrują i podpalają dom rodzinny Janusza – dwór w Mańkówce, siostra konno ucieka ze swego majątku po tym, jak został zamordowany jej mąż książę Biliński. W młodym Myszyńskim doświadczenia rewolucyjne mogłyby pozostawić na zawsze traumatyczny ślad, ale w poglądach młodego hrabiego, można odnaleźć poglądy Iwaszkiewicza, który: „zdaje sobie doskonale sprawę, że nie na nich [na przykład rozbojach ukraińskich chłopów] polega istota rewolucji”⁵⁵ i zgadza się ze słowami Wołodii Tarło – brata Ariadny, pełniącego w Odessie funkcję komisarza rewolucyjnego:

„- Nie myśl - powiedział - to nie my... to nacjonalizm ukraiński. Nagromadziliście немало nienawiści.”⁵⁶

Janusz nie żywił żadnych pretensji do rewolucji, pomimo iż oznacza ona kres pewnej formacji społecznej, kultury -ziemiaństwa, czyli dla niego samego utratę status quo. Bohater, wydaje się, że rozumie nieuniknioność wydarzeń dziejowych, uznał i zaakceptował zmiany. W jego rozmyślaniach i wypowiedziach na temat rewolucji, można odnaleźć wręcz elementy świadczące o jego poparciu idei rewolucji. Jedyny obraz minionych zdarzeń to Kozaka, który

⁵⁵ Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1967, s.5

⁵⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.79

wrócił do Makówki i oddał Marii biżuterię, i ten też powtarza się wielokrotnie: „- Jeden z kozaków zwrócił Marysi woreczek z klejnotami - powiedział mimo wszystko Janusz - za te klejnoty siostra kupiła mi Komorów.”⁵⁷, „A jednocześnie przypominał mu się ów kozak - jakże on się nazywał? - który odwiózł to zawiniątko Marysi. Gdyby nie ten kozak, nie byłiby w tej chwili w Komorowie.”⁵⁸

Pozytywne wspomnienie, spowodowane jest przede wszystkim wdzięcznością, choć w innym miejscu, Janusz wyraża się z pogardą o Semenie podkreślając feudalne zależności: „- Dobrzeście tresowali niewolników - uśmiechnął się Janusz.”⁵⁹. Mimo, iż Myszyński wciąż wypierał się tytułu i zaklinał, że majątek nigdy nie był dla niego ważny, bez klejnotów przyniesionych przez kozaka, jego egzystencja nie miała by racji bytu, gdyż aż do zakupu Komorowa Janusz nie jest w stanie się sam utrzymać.

Choć rewolucja odebrała Januszowi wszystko, co posiadał nie wpłynęło to na jego przekonania, w pewnym sensie wierzył on w idee rewolucji bardziej od Ariadny, która w Odessie deklarowała poparcie dla rewolucji:

Ty nie masz pojęcia, jak ja przeżyłem rewolucję rosyjską. To było prawie... cierpienie. No, i zdradę...

- Zdradziła cię? - spytał dobrodusznie Henryk.

- Ariadna? Nie, nie mnie. Zdradziła sprawę, w którą wierzyła więcej ode mnie. Przynajmniej tak mi się zdawało.⁶⁰

Januszowi wydawało się, że angażuje się w działania rewolucyjne tylko ze względu na Ariadnę, tymczasem było odwrotnie, nie mógł jej wybaczyć zdrady, gdyż sam w tę rewolucję wierzył, a ona porzuciła i ją, i jego, wyjeżdżając do Stambułu, a potem Paryża. Ten wielki żal pozostał w nim aż do śmierci: „Ona popełniła wielki błąd, uciekła od swojego przeznaczenia.”⁶¹, powie Janusz uciekinierce Sabinie tuż przed wdarciem się do jego domu Gestapo.

Pozytywnie uczucia związane z rewolucją, pozostały w Januszu też za sprawą wspomnień o Wołodji Tarle. Januszowi imponuje całkowite oddanie się sprawie rewolucji brata Ariadny. Zaangażowanie młodego Tarły, aktywność we wprowadzanie nowego porządku było zaprzeczeniem bierności Janusza. Wywołały w Myszyńskim wciąż powracające

⁵⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.17

⁵⁸ Tamże, s.372

⁵⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.67

⁶⁰ Tamże, s.240

⁶¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.248-249

wspomnienia: „- Wiesz - powiedział - wiesz, Wołodia, nigdy nie zapomnę tych odeskich dni. Gdybym był Rosjaninem, zostałbym z tobą. Ale tak...”⁶² .

Janusz, przede wszystkim ze względu na swoje pochodzenie, wychowanie nie wziął czynnego udziału w rewolucji, Wstąpił natomiast do polskiego wojska, III Korpusu Armii Polskiej. Całe jednak życie wspominał rewolucję, i zastanawiał się, czy nie byłby ona ratunkiem dla niego, możliwością całkowitej odmiany życia: „Czy gdybym pozostał na Ukrainie, gdybym się włączył w nurt rewolucji, nie odczuwałbym tej obcości wszystkiego?”⁶³

Wspomnienia Janusza związane w Wołodią mają jeszcze jedną, ciekawą cechę, a mianowicie ulegają zapomnieniu, utraciły kształty, kolory, dźwięki. Jako jedyne pośród wspomnień bohatera kompletnie się zatarły. Pamiętna scena, gdy Janusz spotykał ukrywającego się Wołodię i prowadził z nim bardzo długą ideologiczno-polityczną dyskusję, po latach częściowo zniknęła z jego pamięci. Pozostał jedynie jej obraz, natomiast pamięć werbalna Janusza zawiodła, nie utrwaliła treści rozmowy, wtedy ważnej:

Przypomniawszy sobie spotkanie w stodole. Właściwie mówiąc, nie przypomniawszy, bo pamiętał o nim przez cały czas. Teraz chciał określić, jaka była ta zasadnicza treść tego spotkania. O czym mówili? Nie pamiętał! [...] To spotkanie było przecież ważne, a jak mało zaważyło na jego życiu. "Jak mogłem o nim zapomnieć?"⁶⁴

Prawdopodobnie spowodowane jest to tym, że wspomnienia rozmowy nie przecinają się, ani nie łączą ze wspomnieniami innych osób, przez co nie zostają w żaden sposób dodatkowo wzmocnione i blakną z upływem czasu, i choć Janusz spotkał później Wołodię, nie znalazł okazji by z nim porozmawiać, a tym samym utrwalić łączące ich wspomnienia. Zdarzeniami tamtej nocy podzielił się jedynie z Ariadną, ale w momencie, kiedy wspomnienia te są już częściowo zatarte, i sam Janusz nie był w stanie określić, czy jego słowa są dokładnym streszczeniem rozmowy, czy tylko konfabulacją.

2.2.4 III Korpus Armii Polskiej

Szedł sobie środkiem trotuaru, kiwając się na prawo i na lewo, i głośno śpiewał: "Jak to na wojence ładnie..." Janusz przypomniawszy sobie, jak pierwszy raz śpiewał tę piosenkę z małym Sobańskim, siedząc na armatnim jaszczyku, na Podolu. Bardzo mu się zrobiło dziwnie.⁶⁵

⁶² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.124

⁶³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.103

⁶⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.271

⁶⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.367

Z przeżyć związanych z pobytem w III Korpusie Armii Polskiej, do którego Myszyński wstąpił razem Józem Royskim, wciąż powracały słowa prostej piosenki: *Jak to na wojence ładnie...* Śpiewana przez Władzia Sobańskiego przyśpiewka powracał w różnych momentach, nie powiązanych ze sobą okolicznościami, ze względu na dwa czynniki; postać Władzia oraz okoliczności - wojnę.

Władzio pojawiał się często we wspomnieniach Janusza, głównie dlatego, że Myszyński lubił ludzi prostych, szczerych, walecznych. Taki właśnie był Władzio. Pochodził spod Żytomierza, ze szlacheckiego zaścianka, w którym życie niczym nie różniło się od chłopskiego. Mimo braku doświadczenia był urodzonym żołnierzem. Poległ podczas akcji w lesie, co zapewne było kolejnym powodem, dla którego Janusz zapamiętał go tak dobrze, pierwsza utrata na wojnie bliskiej mu osoby.

Warto zauważyć, że piosenka *Jak to na wojence ładnie...* stanowi pewnego rodzaju paradoks. Straszną, siejącą spustoszenie wojnę słowa piosenki ukazują nader pozytywnie, to dostrzegł Janusz długo po wojnie, w czasie przewrotu majowego:

Januszowi, gdy patrzył na armaty toczące się ulicą, przypomniały się jego własne artyleryjskie wyczyny i piosenka małego Sobańskiego, kiedy razem siedzieli na dudniącym jaszczyku: *Jak to na wojence ładnie...* "Byłem szalony - pomyślał – wojna!".⁶⁶

Ostatnie wojenne wspomnienie Janusza to była śmierć Józia Royskiego:

Choć Józio był jednym z bliższych przyjaciół bohatera i zginął na jego rękach, wspomnienie o nim powraca bardzo rzadko. Spowodowane jest to prawdopodobnie traumatycznym przeżyciem jakim była śmierć Royskiego. Jego wspomnienie pojawia się dopiero po latach, gdy nieoczekiwanie spotyka Helenkę Gołąbkównę:

[...]przypomniała Januszowi wszystko to, czym zachwycił się w dzieciństwie i młodości. Przypominała w ruchach panią Royską, śmiała się zupełnie jak Ola - ale przede wszystkim była tak szalenie, tak niezwykle podobna do Józia, jak gdyby była jego siostrą.⁶⁷

I nagle w jakimś geście, którym odepchnęła brata, bo jej przeszkadzał zawiązać plecak, i w pewnym błysku oczu ujrzał nie tylko całego Józia, wyprawę swoją wojenną i ten zielony stos lucerny, na którym Józio skonał - ale i całą młodość.⁶⁸

Przedstawione wyżej wspomnienia należą do wspomnień obrazowych; zapamiętanych przy użyciu zmysłu wzroku, tak jak przytaczane wspomnienie postaci kozaka oddającego klejnoty,

⁶⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.397

⁶⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.382

⁶⁸ Tamże, s.383

oraz słuchu – piosenka śpiewana przez Władzia Sobańskiego. Jedyne wspomnienie werbalne, rozmowa z Wołodią, z czasem uległa zapomnieniu, pozostawiając jedynie obraz zdarzenia. Pozostałości wspomnień wskazują na to, że wspomnienia indywidualne, nie przecinające się ze wspomnieniami innych, ulegają degradacji. Natomiast te wspomnienia, z których płyną jakieś korzyści, nabierają z czasem cech pozytywnych.

2.2.5 Zosia Zgorzelska i próby powrotu do przeszłości

Wspomnienia o Zosi to bardzo ciekawy zabieg w konstruowaniu postaci bohatera. Można je podzielić na kilka etapów, gdzie każdy jest naznaczony innymi emocjami. Pierwsze to wspomnienie Zgorzelskiej, kiedy zjawiła się w Komorowie i błagała o pracę w folwarku, w którym się wychowała. To spotkanie pozostawiło następujące wspomnienie:

O Zosi Zgorzelskiej starał się nie myśleć: gdy przychodziło mu do głowy jej imię i gdy wspominał jej drobną, skurczoną od płaczu twarz - odczuwał taki ból serca, że czym prędzej zagłuszał to wspomnienie jakimś niedobrym gestem wewnętrznym: zniecierpliwieniem czy cynizmem.⁶⁹

Wyrzuty sumienia i niezręczność sytuacji powodują, iż wspomnienie to wywoływało w Januszu dyskomfort, negatywne emocje i pragnienie wyrzucenia go z pamięci. Sytuacja zmieniła się całkowicie po śmierci Zosi, kiedy opuszczony, pogrążony w apatii, nie mogący odnaleźć sensu w samotnym życiu mąż pogrąża się we wspomnieniach o żonie, tak jakby miały one w sobie moc wskrzeszenia przynajmniej drobnej części kobiety, z którą spędził wiele lat życia. Pragnął je wręcz wymusić, odbył swoistą pielgrzymkę do miejsc związanych z Zosią:

[Janusz] [...] chciał być tam, "gdzie już był"; chciał na nowo przeżywać te miejsca, gdzie zaznał chociażby chwilowego uspokojenia, czegoś, co sobie jako szczęście wyobrażał. Z początku były to miejsca naokoło Komorowa, dokąd chodził z Zosią na spacer, miejscowości, które odwiedzał z nią razem albo na początku małżeństwa, położone pod Sochaczewem ogrodnictwa, gdzie u kolegów swoich i pana Fibicha odnajdywał jakieś nowe gatunki kwiatów czy jarzyn, które by się do komorowskich cieplarni i inspektów nadawały.⁷⁰

Niektóre wspomnienia rzeczywiście powracają, na przykład, silne wzruszenie spowodowane widokiem wiązanki białych róż w witrynie krakowskiej kwaciarni:

⁶⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, Tom 1, Warszawa 1977, s.479

⁷⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, Tom 2, Warszawa 1977, s.79

Pamiętał, jak szedł z Zosią ową ścieżką pomiędzy kłosami, gdzie kłosy uderzały Zosię po twarzy, a jego po ramionach, i kiedy mu się wydało, że żona idąc przed nim niesie nie biały ślubny bukiet, ale dziecko na ręce.⁷¹

Poszukiwania wspomnień, obrazów Zosi z przeszłości, z ich wspólnego życia Janusz po jakimś czasie porzuca, odtąd wszelkie wspomnienia o żonie stały się dla niego bolesne i nieprzyjemne, nacechowane zdecydowanie negatywnie: „Tę małą mnożarkę, pamiętną pierwszą rozmową z Zosią, kazał zburzyć. Nie lubił wszystkiego, co mu przypominało umarłą.”⁷²

Inaczej działo się z innymi wspomnieniami, których bohater intensywnie poszukuje, i do których pragnął powrócić. Tych było kilka: „Szukam tylko dwóch rodzajów pejzaży. [...] Kochałem dwie kobiety(...)”⁷³, powiedział Janusz ciotce Zosi w czasie podróży do Krakowa. Kobietami, które chciał wspominać to Ariadna i Zosia. Z Ariadną mógł się jeszcze spotkać, ale dla niego liczyło się bardziej wspomnienie z Odessy niż prawdziwa Ariadna, odległa od tego wyidealizowanego wspomnienia. U Janusza świat wspomnień stawał się intensywniejszy a obiekty tychże wspomnień coraz odleglejsze. Janusz pragnął odbudować przeszłość poprzez odnalezienie tych samych elementów, które składały się na wspomnienia. Przywoływał pamięć obrazową, werbalną. Poniósł tu klęskę – czasu minionego nie można odnaleźć, tak więc, nie potrafił, nie mógł odnaleźć smaku dawno temu jedzonych pierożków: „pierożki były zupełnie inne, ze złej mąki, nie wypieczone. [...] nadzienie pierożków pozbawione było owej woni.”⁷⁴, również stary dom Szyllerów wyglądał zupełnie inaczej. Godnym uwagi jest tutaj, że pomyłone zostały pojęcia. Janusz tak naprawdę nie szuka wspomnień pamięci obrazowej ani werbalnej, bo te wspomnienia cały czas w nim tkwią i samoistnie powracają. W końcu, gdyby nie pamiętał smaku pierożków zjedzonych w Odessie nie byłby w stanie stwierdzić różnicy między tymi, które jadł po latach. To czego Janusz naprawdę szuka to wspomnienia wywołane pamięcią uczuciową, czyli doznanie tego samego, co w tamtym momencie czuł. Ta pamięć odradza się w nim na nowo, ale przede wszystkim we wspomnieniach, których wcale nie szukał, głęboko schowanych, tych z dzieciństwa i z pamiętnej wiosny w Odessie, wywołane właśnie połączeniem pamięci uczuć oraz pamięci obrazowej: „Z najwyższym rozczuleniem odnajdywał pamiętny horyzont, niebywale szeroki i nie przesłonięty żadnym drzewem, żadnym laskiem.”⁷⁵

⁷¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.101

⁷² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.218

⁷³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.104

⁷⁴ Tamże, s.111

⁷⁵ Tamże, s.107

Przypomniął sobie podróż z Mańkówki sprzed dwudziestu dwóch lat. I ponieważ odbywał tę samą prawie drogę, nazwy stacji, konfiguracje terenów, sam rytm pociągu, który się nie zmienił, przywoływał mu w pamięci szczegóły, które mu się zdawały od dawna zupełnie zapomniane. Teraz pamiętał - choć przed tygodniem jeszcze nie mógłby nazwać - jakimi końmi przyjechał na stację. Jak była obita bryczka, która go przywiozła, i który był furman na koźle. Pamiętał, jakie miał na sobie ubranie, szare, a właściwie mówiąc ciemnogółbie, wysoki kołnierz (sztywny, gdzieżby inaczej!) i zielony krawat.⁷⁶

Wspomnienie Ariadny pojawiło się kolejny raz a wywołało je nie miejsce, nie krajobraz, ale spotkanie jej siostrzeńca, uderzająco podobnego do dziewczyny sprzed lat:

[...] ten mały w każdej pozie, w każdym ruchu - zwłaszcza kiedy ukląkł na krześle przy stole i łakomie jadł lody, przypominał mu Ariadnę. Przyjechał do Odessy, aby odszukać jej obraz, przypomnieć sobie tę ulicę, gdzie do niej przychodził, ten dom, w którym ją poznał. I nie znalazł ani tego domu, ani tej ulicy. Wszystko było zupełnie inne i zupełnie obce. Ale to klęczące na krześle dziecko, ten chłopak o męskiej twarzyczce, ostrzyżony tak jak Ariadna była ostrzyżona w Paryżu, z tą chudością młodości był po prostu żywą, młodą Ariadną.⁷⁷

Ono również utrwaliło się dzięki pamięci uczuć, wzmocnionej pamięcią obrazową; wzrokową i słuchową, co jeszcze dokładniej widać w kolejnym fragmencie:

Jakiś błysk oczu małego przypominał Januszowi dawne, nieokreślone bliżej wrażenia. Jakieś teatralne podniesienie tych oczu [...] przypomniło Januszowi bardzo dokładnie pewien wieczór w Odessie i bezwiednie powtórzył zapomnianą dawno strofkę:

*O krasnyj parus
W zielonej dali,
Czornyj stieklarus
Na tiemnoy szali.*⁷⁸

2.2.6 Janek Wiewiórski, czarny Lilek i Helenka

Jak napisał Stanisław Melkowski:

„Janusz spotyka Janka Wiewiórskiego – swojego kolejnego lewicowego mentora(...)”⁷⁹

Janek Wiewiórki postać drugoplanowa, syn kamerdynera Stanisława, od młodzieńczych lat był komunistą. Janusz poznał go w Paryżu i od samego początku darzył wielką sympatią. Janek ucieleśniał to, co Janusza podświadomie przyciągało prostotę, zacięcie i wiarę w to, co robi, wierność wybranym poglądom, dlatego też, tak pozytywnie go wspomina:

⁷⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.107-108

⁷⁷ Tamże, s.114

⁷⁸ Tamże, s.112

⁷⁹ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.139

Ja wiedziałem, że śląskie powstanie to jest siuchta. A on o tym nie wiedział. I może dlatego śląskie powstanie nie było siuchtą, chociaż było tam pełno naiwniaków i cwaniaków. Ale Jaś Wiewiórski wierzył. I ja nagle pokochałem Jasia. To było coś, co mi nappełniło życie nieoczekiwaną treścią.⁸⁰

Janusz tak niezwykle pozytywnie odbiera postać Janka, że nawet jego tragiczna śmierć, staje się dla Janusza czymś pięknym i heroicznym: „Przypomniła mu się śmierć Janka Wiewiórskiego - nazywał ją w swym wspomnieniu "jasną".⁸¹

Inna bohaterka, Helenka Gołąbkówna, również wywoływała w Januszu same pozytywne wspomnienia: "[...]przypomniła Januszowi wszystko to, czym zachwycił się w dzieciństwie i młodości. Przypominała w ruchach panią Royską, śmiała się zupełnie jak Ola – ale przede wszystkim była tak szalenie, tak niezwykle podobna do Józia, jak gdyby była jego siostrą.”⁸², „[...]każde słowo, każdy uśmiech Helenki budziły w nim dawno zapomniane sny.”⁸³, „[...]przypomniał sobie Helenkę od chwili, kiedy ujrzał ją przez okno schroniska Bustryckich. "Czy ona jest symbolem życia?" - pomyślał.”⁸⁴

Inaczej wygląda sprawa Czarnego Lilka więziennego kolegi Wiewiórskiego. „Dla Janusza było [w Lilku] zawsze coś odpychającego nawet, chociaż nie chciał tego nigdy przyznać(...)”⁸⁵

Stosunek Janusz do każdego z wyżej przedstawionych postaci drugoplanowych był różny, ale wszyscy troje obecni byli we wspomnieniach bohatera, ponieważ przypominali mu to wszystko, o czym marzył, posiadali cechy, których zawsze pragnął, ich charaktery stanowiły zaprzeczenie jego charakteru. Całe życie Janusza było bierne. Janusz był świadomy tego i jeszcze przed samą śmiercią czyni sobie z tego powodu wyrzuty. Osoby zdeterminowane, wierzące w sprawę, pragnące osiągnąć obrany cel budziły w Januszu wielki podziw. Janek wierzył w to co robił, Lilek całkowicie oddał się przygotowaniom do powstania, i choć Janusz nie pochwalał jego zachowania: „Pogrążenie się w działaniu i niewidzenie niczego poza prądem, który nas otacza i porywa, uważał, a może tylko instynktownie odczuwał, jako coś zdrożnego.”⁸⁶, podświadomie zazdrościł mu motywacji i konsekwencji: „[...]drobne uczucie

⁸⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977 s.371

⁸¹ Tamże, s.193

⁸² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.382

⁸³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.220

⁸⁴ Tamże, s.271

⁸⁵ Tamże, s.193

⁸⁶ Tamże, s.194

zazdrości przebijają się w jego myślach. I nawet pewne westchnienie: chciałbym być do tego zdolny.”⁸⁷

Helenka również miała w sobie tę energię i zaciętość, której tak bardzo brakuje Januszowi, dlatego też postrzegał ją jako symbol życia, prawdziwego życia, tego, co w tamtym czasie już w nim umarło. Postać Helenki wyposażył pisarz w taką wielką siłę, że jej jednej mogło się obudzić chęć do życia w Januszu.

2.2.7 Wspomnienia przed śmiercią

Scena poprzedzająca chwilę śmierci Janusza zadziwia koncepcją i budową. Bohater wracał do domu, nie przeczuwając nawet tego, co za moment się stanie, po drodze intensywnie rozmyślał i postanowił, że zacznie budować swoje życie inaczej, od nowa. Iwaszkiewicz daje szansę swojemu bohaterowi na nadanie życiu sensu. Natłok wspomnień, napięcie towarzyszące myślom bohatera, nieświadomego przyszłości, wzmacnia w czytelniku lęk i poczucie absurdu. Podobnie wyglądały ostatnie chwile przed śmiercią Edgara, kiedy to bohater intensywnie wspomina fragmenty swojego życia. Dodatkowo pojawił się jeszcze fragment utworu Goethego *Erlkönig*. Janusz analizuje środkowy fragment tego wiersza, natomiast czytelnik zna zakończenie – śmierć.

Nie jest to jedyne nawiązanie do twórczości Goethego, widoczne są paralele pomiędzy sceną poprzedzającą śmierć Janusza a przytaczaną często przez Edgara ostatnią sceną *Fausta* gdzie szczęśliwy Faust patrzy jak przebiegłe Lemury kopią dla niego kanał, który okazuje się nie być drogą do wieczności, w Janusza przypadku miała to być droga do nowego życia, a stała się tylko jego grobem. Wędrówka Janusza przez las symbolizuje wędrówki w inny wymiar, do innej rzeczywistości.

W tej scenie Janusz wspominał właściwie większość ważnych dla niego postaci, które były obecne w jego życiu. Najpierw pojawili się we wspomnieniach zmarli bliscy, dostrzega ich postacie w białych przerwach pomiędzy dębami. Po kolei wspomina Józia, Edgara, przy okazji Elżbietkę, choć ona nadal żyje, wspomnienie jej śpiewu również nacechowane jest śmiercią, Walereka, Władzia Sobańskiego. Niespodziewanie przypomniał sobie również Adama Pzybija-Łęckiego i choć ta postać nie pojawiała się dotąd w jego wspomnieniach, to właśnie tu, na chwilę przed końcem, uwalniają się te najbardziej ukryte wspomnienia, przechowywane głęboko w podświadomości, tu wspominał Lilka i Helenkę, symbolizujących nowe życie, oraz Wołodię, jako zapowiedź zmian, nowych celów.

⁸⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, s.194

Trudno określić jaki rodzaj pamięci prezentują dane wspomnienia gdyż są to raczej symbole, nośniki pamięci indywidualnej Janusza. Widzimy jednak, że wspomnienia przed samą śmiercią nie tylko nasilają się ale i przecinają oraz nakładają na siebie.

2.2.8 Podsumowanie

Jakie są cechy wspomnień Janusza i co wspomnienia wnoszą nam do analizy jego postaci? Wspomnienia Janusza mają pewien motyw przewodni. Myszyński wspomina wszystko to, co niespełnione, czego nigdy dostał, nie osiągnął, uczucia, których nie doświadczył bądź utracił. Wspomina dzieciństwo, w którym nie zaznał miłości ojcowskiej i siostrzanej. Szczególne miejsce we wspomnieniach zajmuje Odessa, gdzie po raz pierwszy i ostatni zaznał prawdziwego szczęścia. Trwało on jednak bardzo krótko. W pamięci pozostały jedynie obrazy wyidealizowanej Ariadny oraz Wołodii, Helenki i Janka, którzy oddali się sprawie i reprezentowali to, na co Janusz nigdy się nie zdobył. Wspomina Zosię, którą także utracił. Młody Hrabia żył przeszłością, o czym świadczy między innymi to, że za wszelką cenę starał się wrócić do wszystkich zapamiętanych i ważnych kiedyś miejsc. Poniekąd był to wyraz jego bierności, którą zarzuca mu tak wielu krytyków. Z biegiem czasu jego wspomnienia intensyfikują się, najbardziej w scenie poprzedzającej śmierć, ale nie przeczuwa bliskiego końca - bohater szedł przez las, wtedy pojawiły się zupełnie nieoczekiwane, odległe wspomnienia, na przykład osób dawno zapomnianych, jak Adam Przybij-Lęcki. Wspomnienia Janusza wskazywały na jego przemiany wewnętrzne. Początkowe wspomnienia rodziny zmieniają zabarwienie emocjonalne, z negatywnego na pozytywne pod koniec życia. To dobrze ilustruje proces „wybaczenia” spowodowany jednak głównie przez zapomnienie. Zmianę systemu wartości wspomnienia widać we wspomnieniu o Kozaku, Dzięki wspomnieniom można zobaczyć prawdziwy obraz jego miłości do Ariadny i iluzyjność tego uczucia. Janusz nie kochał się w Ariadnie a jedynie w jej symbolu, wyidealizowanym obrazie, który został wytworzony przez jego pamięć. Pozostała w jego pamięci dziewczyną deklamującą wiersze Błoka, ozdobiona sznurem sztucznych pereł, taką jaką ją zobaczył po raz pierwszy w Odessie w 1914 roku. Dzięki wspomnieniom bohatera, można dostrzec jego wielki sentyment do ludzi z pasją i energią, także sympatię do rewolucji i poglądów lewicowych. Wszystkie wspomnienia Janusza, które nie przecinają się z innymi wspomnieniami własnymi lub innych ulegają degradacji, ale te, z których płyną korzyści wzmacniają się.

2.3 Edgar Szyller

Edgar to kolejna istotna dla treści postać *Sławy i chwały*. W powieści, wokoło tego bohatera, koncentrują się kwestie estetyczne, w których odbijają się problemy szeroko rozumianej kultury i zmian w niej zachodzących w pierwszej połowie XX wieku. Wielu badaczy porównuje jego postać do Karola Szymanowskiego (krewnego, mentora i przyjaciela Iwaszkiewicza). Należy jednak zachować dystans, ponieważ epizody czyjegoś życia przeniesione na karty powieści automatycznie stają się fikcją⁸⁸.

Szyllera poznajemy już w pierwszym rozdziale *Sławy i chwały* w czasie rozmowy z Kazimierzem Spychałą. Edgar jest kompozytorem, jego ojciec jest właścicielem cukrowni, siostra Elżbieta światowej sławy śpiewaczką operową. Urodzony i wychowany w Odessie, komponuje muzykę klasyczną, znaną tylko koneserom i krytykom. Nie bierze czynnego udziału w I wojnie światowej ani żadnych innych akcjach militarnych. Po wojnie zubożały przenosi się do Warszawy, jeżdżąc od czasu do czasu za granicę lub do Arkadii szukając inspiracji. Z czasem jego muzyka staje się znana i doceniona, o Edgarze Szyllerze mówi się z szacunkiem. Chociaż zdobył sławę i uznanie umarł przedwcześnie na gruźlicę gardła w Mentonie.

Choć życiorys Szyllera nie jest bogaty pod względem wydarzeń, jest za to przesycony rozważaniami wrażliwego, inteligentnego artysty. Edgar wierzy w to, że sztuka jest esencją życia a muzyka przewycięży śmieć i pojęcie wieczności, i że to właśnie sztuka może ocalić ludzkość. Całe życie Edgara skupia się wokół zagadnień estetycznych, podporządkowane jest sztuce. Muzyka towarzyszy mu w każdej dziedzinie życia. Również wspomnienia Edgara przesycane są sztuką, muzyką. Trudno je zatem podzielić na konkretne kategorie bo w każdym muzyka gra nieodłączną rolę.

Gdzie w utworze można szukać tych wspomnień? „W wypadku postaci Szyllera oprócz monologów wewnętrznych, listów (które w znacznej części są esejami ukrytymi w formie epistolarnej) i olbrzymich dialogów z jego uczestnictwem mamy dodatkowo obszerne prezentacje jego utworów muzycznych”⁸⁹ i właśnie muzyka jest bramą do wnętrza duszy Edgara, przywołuje wspomnienia, porusza jego wrażliwość,.

⁸⁸ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.133

⁸⁹ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.134

2.3.1 Dzieciństwo i muzyka

„[...]patrzył na małego Kasperle czy Pulcinellę, czy Pietruszkę i przypominał sobie Odessę.”⁹⁰ We wspomnieniach Edgara dzieciństwo spędzone w Odessie, jawi się jako szczęśliwy czas. I tak, jak większość ludzi, przywołuje je z pewnym rozczuleniem:

Edgar uśmiechnął się z rozczuleniem. Przypomniały mu się takie same "lalki za parawanem" - jak to u nich w domu nazywano – na podwórkach odeskich domów. Zawsze tam widywał te same oblicza zaczerwienione i nosate, i całe jego dzieciństwo przepełniał żal, że żandarm, tylokrotnie nabierany przez barwnego Pietruszkę, koniec końców zabijał go kijem. Pietruszka żałośnie krzyczał, a potem zwisał bezwładnie przez otwór parawanu. A mały Edgar płakał i nie można go było uspokoić.⁹¹

Edgar pamiętał jeszcze z dawnych czasów, kiedy mieszkali w fabryce, a potem w Odessie, że do matki przychodziły takie wspaniałe katalogi niemieckie i rosyjskie z podobiznami kwiatów, które zawsze piękniej wyglądały na rysunku niż w rzeczywistości. Kolorował wówczas te kwiaty, a potem wystrzygał. Naklejał je na kartony i robił parawany dla lalek Elżuni. Raz nawet zrobił z tych kwiatów abażur dla ojca, ale ojciec kazał go wyrzucić na strych. Odczuł to boleśnie.⁹²

To jedno z nielicznych negatywnych wspomnień z pierwszego etapu życia. Ojciec rzadko dawał odczuć synowi swoją niechęć. Rodzice Edgara byli zawsze dumni ze swoich dzieci, choć nie zawsze wykazywali się zrozumieniem ich potrzeb, ambicji, lęków. Spowodowane jest to różnicą generacji. Starsza generacja inaczej postrzega sztukę. Rodzice Edgara to wagnerzyści, wielbiciele „starego ładu i porządku” niemogący pogodzić się z tym, że twórczość Edgara jest nowatorska: Przyznam się pani - powiedział, jakby przezwyciężając się – że nie rozumiem moich dzieci.[...] czuję się także bardzo zażenowany. W sztuce jest jak na mój gust za dużo ekshibicji.”⁹³ powie stary Szyller do Oli Gołąbkowej po koncercie, na którym Elżbietka śpiewa pieśni do muzyki Edgara. Rodzice Edgara lubili muzykę dziewiętnastowieczną, taką jaką ukształtowała ich gusty muzyczne za młodych lat.

Z Odessy pochodzą też pierwsze wspomnienia muzyczne [...] chociażby fragmentu *Normy*, pierwszej opery, na której byli razem z Elżbietką. Rodzice, już wagnerzyści i wielbiciele muzyki rosyjskiej, gniewali się na konwencjonalną włoszczyznę tej opery, ale ich wprawiła ona w zachwyt.⁹⁴

⁹⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała* tom 2, Warszawa 1977, s.168

⁹¹ Tamże, s.167-168

⁹² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.253

⁹³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.31

⁹⁴ Tamże, s.287

W podanym fragmencie czytelnik dostaje jeszcze jedną informację, dotyczy ona tego, jak głęboko sięgają zainteresowania Edgara muzyką. Miłość do sztuki przekazali mu przede wszystkim rodzice ale została również wzmocniona przez talent jego siostry:

Wróciwszy do domu odgrywali sceny z Normy i Elżunia po raz pierwszy objawiła swój talent naśladowując włoską śpiewaczkę nucącą *mezza voce* arię *Casta diva*. W tych swoich pierwszych wrażeniach muzycznych, kiedy je teraz przypominał, odnajdywał Edgar prawdziwego siebie. Wrażenia te poruszały go wtedy tak, jak później nic nie poruszało⁹⁵

Z biegiem lat wspomnienia z dzieciństwa Edgara nasilają się, coraz częściej towarzysząc mu w chwilach refleksji: „Widok morza przypominał mu wciąż Odesę i mimo woli tkwił myślami w tamtym okresie (...) I to, co minęło, wydawało mu się jednocześnie wydarzeniem wczorajszym i zamierzłą przeszłością.”⁹⁶ Szyller tęskni za przeszłością. Przy czym, z upływem czasu jego wspomnienia są zawsze czymś coraz bardziej pożądanym przez Edgara, kojarzą się z przyjemnością i wywołują głębsze wzruszenia. Każda najdrobniejsza rzecz zaczyna kojarzyć mu się z Odesą tą dawną, minioną, przedrewolucyjną: „(...)rzeka cynerarii spływająca środkiem miasta z góry aż nad samo morze miała lekki fiolet i unosił się nad nią tak delikatny migdałowy zapach, który mu przypominał Wielkanoc w Odessie i stół ubrany babami, że Edgar wyszedł i po południu.”⁹⁷

Podobnie jak u Janusza, w Edgarze wspomnienia zmieniły się z negatywnych w pozytywne, tak jakby czas zmienił ich emocjonalną wartość: „Czy uwierzysz, że niedawno słuchałem ze łzami w oczach tańców z *Walpurgisnacht Gounoda*, dlatego że mi przypominały ów czas, kiedy chadzałem z papą na opery w Odessie. A przecież całe życie nie znośłem Gounoda.”⁹⁸

We wspomnieniach Edgara. dominuje pamięć obrazowa, o wspomnieniach decyduje receptor dźwięku: pierwsza opera, odkrycie głosu Elżbietki lub „tańce” z *Walpurisnacht Gounoda*, ale też wzroku: teatr kukiełkowy. Pamięć uczuć pojawia się tylko w jednym fragmencie, gdy ojciec nie docenia abażuru zrobionego przez Edgara, natomiast brak tu pamięci werbalnej. Wspomnienia Edgara są oczywiście subiektywne i fragmentaryczne. Wspomnienia dzieciństwa zmieniają się przez lata (nabierają większego znaczenia).

⁹⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.287-288

⁹⁶ Tamże, s.287

⁹⁷ Tamże, s.291

⁹⁸ Tamże, s.301

2.3.2 Elżbietka i *Verborgenheit*

Edgar bardzo kochał swoją siostrę, wspierała go, podtrzymywała na duchu, a przede wszystkim inspirowała go i motywowała do działania. Sama jej obecność lub wspomnienie dodawały kompozytorowi siły. Podziwiał ją, zawsze uważając ją za bardziej utalentowaną artystkę od siebie, i czuł się zaszczycony, gdy Elżbieta okazywała mu zainteresowanie, a zwłaszcza jego dziełami. W Elżbietce, Edgar widział jednak nie tylko siostrę, ale esencję muzyki, ona i jej pieśni stały się nierozdzielną jednością. Elżbieta przypominała Edgarowi muzykę a muzyka przypominała mu Elżbietę:

Była to pierwsza fraza *Verborgenheit*. Przypomnił sobie Elżunię śpiewającą tę pieśń i nagle zachciało mu się strasznie muzyki. [...] Ujął za firankę i dotknięcie zakurzonej materii przypomniało mu pierwszy występ Elżbiety w operze odeskiej i dotknięcie kotar, gdy tak stał za kulisami i słuchał barkaroli z *Opowieści Hoffmana*, tej ukochanej melodii wszystkich dyletantów i wszystkich spirytystów. [...] wspomnienie Elżuni, widok morza – wyprowadziły go w sposób niespodziewany z długiej prostracji.⁹⁹

(wydarzenie to miało miejsce w 1918 roku, gdy Edgar pojechał na Fontan obejrzeć stan posiadłości, i kiedy znalazł stary zakurzony fortepian zagrał kilka nut pamiętnego utworu)

Edgar wiele czasu spędził z siostrą i towarzyszył jej na wielu koncertach. Pamiętał wiele drobnych szczegółów z jej interpretacji utworów, ale najczęściej powracał do jednej pieśni, a właściwie do jednego wykonania, kiedy po powrocie do Odessy z Wiednia w 1914 roku, Elżbietka zaśpiewała *Verborgenheit*. To był ważny moment w życiu ich obojga, jak się okazało nie tylko dla nich, wybuchła wojna, rewolucja i świat tamten bezpieczny kojarzący się z brzmieniem pieśni w wykonaniu siostry już nie wróci – zniknął bezpowrotnie :

Jakąż to piosenkę śpiewała wtedy w Odessie, po przyjeździe z Wiednia? Aha, *Verborgenheit*, z tą przedziwną kwartą skaczącą w górę, ale brzmiącą tak łagodnie. I potem Ola ćwiczyła w letnim upale tę samą pieśń, tak wnikliwą i mądrą.¹⁰⁰

Elżbietka śpiewając tę wzruszający utwór Hugona Wolfa nie tylko utrwaliła go na zawsze w pamięci brata, ale też i utwór *Verborgenheit* zapisał w pamięci kompozytora konkretny obraz Elżbietki, który przed śmiercią Edgar tak bardzo pragnie przywołać przed śmiercią: „Tęsknił do niej i chciał, aby wróciła do pokoju, nie taka, jaka wyszła przed chwilą, ale taka, jaką pamiętał dawniej, kiedy Józio Royski się w niej kochał i kiedy Ola uczyła się u niej śpiewu.”¹⁰¹ Warto podkreślić, że tak samo jak w pamięci Janusza utrwalił się tylko jeden

⁹⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s. 177

¹⁰⁰ Tamże, s. 251

¹⁰¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s. 317

obraz - młodej Ariadny recytującej wiersze, tak Elżbieta w pamięci Edgara miała także jedną postać, właśnie tę - Elżbietki śpiewającej *Verborgenheit*.

Spowodowane jest to przede wszystkim dwoma czynnikami: po pierwsze w tym okresie Elżunia miała najświeższy i najdoskonalej brzmiący głos, niesplamiony żadną manierą. Po drugie, wykonanie tej pieśni miało miejsce przed wojną, odbierającą bohaterom bezpieczeństwo, dobrobyt, i kiedy Edgar był młody. Sam Edgar przyznaje w późniejszej rozmowie z Olą, Januszem i Cherubinem Kołyszko, że symbolem jego młodości jest *Verborgenheit*:

„- Ach, to ogromna różnica. Tamta Szecherezada to epoka naszej młodości.

- Raczej *Verborgenheit* - zamyślił się Edgar zostawiając palce na klawiszach.”¹⁰²

Wspomnień z młodości Edgara zostało przywołanych jeszcze kilka i związane są ze sztuką. Znowu muzyka przypomina Edgarowi dawne lata szczęścia i spokoju:

Ta kwarta miała w sobie coś z upału i kurzu Odessy, z brzękania koni policmajstra Tarły, z tego rozbijania się morza o skały. Potem już morze nigdy nigdzie się tak nie rozbijało, rozszerzając się w pienne warkocze, w muzykę kwart, w blask słońca, jak wtedy na Średnim Fontanie.¹⁰³

Na wspomnienia młodości składają się wiersze Błoka recytowane przez Ariadnę, podczas przypadkowego spotkania z nią i Januszem w przykościelnym parku w Rzymie: „I nagle tu, na wzgórzu awentyńskim, przypomniała się Edgarowi Odessa, dawne czytania, dawne deklamacje. - Czy ona pamięta jeszcze wiersze Błoka? - szepnął trochę bez sensu.”¹⁰⁴

W akcencie, z jakim wymawiała te i inne wyrazy, Edgar nagle odnalazł dawne dzieciństwo i młodość. Właściwie mówiąc, nie słyszał jej słów, nie rozumiał wyrazów, tylko słuchał tego niskiego, chropawego głosu i tego akcentu, który mieli wszyscy naokoło niego w okresie dawno minionego szczęścia.¹⁰⁵

2.3.3 Rysio i Muzyka

- Nic mi się w tej chwili nie podoba. Przypomniałem sobie prawdziwą muzykę, którą słyszałem - wiesz gdzie? - w Łowiczu. Kiedy mały, garbaty wnuk miejscowego organisty improwizował w kolegiacie i śpiewał *Magnificat*. To była muzyka. Potem już nie słyszałem muzyki... i owszem, dobre "rzeczy" i dobrych artystów, ale tamto była właśnie muzyka. Tak musiał grywać Bach...¹⁰⁶

¹⁰² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.127

¹⁰³ Tamże, s.26

¹⁰⁴ Tamże, s.176

¹⁰⁵ Tamże, s.176

¹⁰⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.353

Szyller widzi w chłopcu geniusz. Jest zafascynowany jego talentem. Nigdzie wcześniej ani później nie przeżywa takich doznań muzycznych jak w chwilach, gdy Rysio gra na organach. Dlatego też nie może pogodzić się ze śmiercią Rysia, bo widzi w niej nie tylko osobisty dramat, ale stratę dla świata. Edgar, bowiem, jest przekonany, że talent Rysia był najwyższej próby, a jego improwizacje mogły „zbawić ludzkość”. Tymczasem nie zostaje nic po garbatym chłopcu, tylko wspomnienie. Ten wielki żal Szyller ujawnia, między innymi, w rozmowie z Olą:

Ale dla mnie to było rozczarowanie. Bo myślałem, że Rysio tak wiele mógłby stworzyć. Że jego istnienie będzie miało tak wielkie znaczenie dla sztuki... A tymczasem on umarł i nic z tego nie zostało. Nie zapisał nigdy żadnej swojej improwizacji. A jego kompozycje fortepianowe były bez większej wartości.¹⁰⁷

Edgar wpierw nie żałuje chłopca tylko jego muzyki. Sama śmierć Rysia budzi w nim raczej negatywne emocje. Przed swoją śmiercią jednak Edgar wspomina Rysia z sentymentem i wzruszeniem, choć z treści przytoczonego fragmentu trudno wyciągnąć jednoznaczny wniosek czy bardziej tęskni za Rysiem, czy wykonywaną przez niego muzyką: „Rysio, kochany Rysio, grywał rankami na owym fortepianie, siedząc cały w słońcu, sonatiny Dusseka.”¹⁰⁸

Edgar przypomina sobie opinie Rysia na temat tworzonej przez niego muzyki, którą chłopiec tak się zachwycił, są one dla muzyka pocieszeniem: „Czy naprawdę nie jest to dobra muzyka? Garbaty Rysio stary pan Myszyński bardzo wysoko cenili jego utwory. Garbaty Rysio słuchał ich z nabożeństwem. Na parę tygodni przed śmiercią słuchał, jak Artur Malski grał jego sonatę - i płakał.”¹⁰⁹

2.3.4 Spychała i Muzyka

Wspomnienia Kazimierza Spychały dotyczą tylko i wyłącznie jednej ich rozmowy przed wybuchem wojny, w czasie wakacji, na odeskiej plaży: „Pamięta ten dzień w Odessie, kiedy rozmawiał ze Spychałą o muzyce. Spychała twierdził, że on nie tworzy, tylko wymyśla! Wszystko - z głowy? Chyba nie.”¹¹⁰ Spychała nie był znawcą muzyki, w tej dziedzinie był ignorantem. Treść tej rozmowy utkwiała w pamięci kompozytora, głównie ze względu na krytyczne uwagi, które Spychała wypowiadał pod adresem kompozytora i jego dzieła. Edgar był bardzo utalentowany, ale też bardzo wrażliwy na tym punkcie, i czasami wystarczyło, że

¹⁰⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.123

¹⁰⁸ Tamże, s.308

¹⁰⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.345

¹¹⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.294

usłyszał jakąś nieprzychylną uwagę na temat swoich kompozycji, żeby zaczął się zastanawiać nad wartością tego, co stworzył. W chwilach niepewności przyznaje nawet Kazimierzowi rację: „Spychała kiedyś mi powiedział, że cała muzyka moja jest "wymyślona", i teraz z daleka, z drugiego jakby już brzegu zaczynam podejrzewać, że Spychała – mimo prymitywności jego myślenia - miał rację, czy może przypadkiem miał rację.”¹¹¹

Ciekawą cechą wspomnień Edgara pamięci werbalnej jest ich fragmentaryczność. Rozmowa na plaży dotyczyła właściwie zupełnie czego innego, ale Edgar zapamiętał z niej tylko wybrany fragment i to właściwie tylko swoją interpretację tego dialogu. Spychała twierdził jedynie, że: „- Sztuka niewielką rolę odgrywała w dziejach ludzkości[...]”¹¹² i, że „- Przynajmniej czuję się dobrze na ziemi... i bez wielkiej tęsknoty do sztuki...”¹¹³ Edgar odebrał te słowa jednak bardzo osobiście.

2.3.5 Kobiety i Muzy

Stosunek Edgara do miłości i kobiet ukazują następujące cytaty: „Edgar mimo woli - aby tylko o czymś myśleć - przypominał sobie wszystkie swoje zakochania i aż dziwno mu było, że tak mało wkładał w te rzeczy namiętności...”,¹¹⁴ oraz,

„Zakochałem się w niej, jak ty w Ariadnie.

- Złudzenie.

- Oczywiście złudzenie. Przecie ja się nigdy w nikim nie kochałem.

- W muzyce.

- Niewdzięczna kochanka. Nie odwzajemniła mi się miłością.”¹¹⁵

Edgar nigdy tak naprawdę nie był zakochany. Choć wspomina Marię dość często, to nie z powodu wielkiego uczucia, którym ją darzył, ale raczej ze względu na to, że była nieosiągalna. Jego stosunek do Marii to rodzaj fascynacji. Pociągały Edgara sprzeczności w tej kobiecie, widział jej niedoskonałości, złe cechy, ale to jeszcze bardziej pobudzało jego wyobraźnię i czyniło obraz Marii bardziej atrakcyjnym. To niespełnione uczucie wielokrotnie powraca we wspomnieniach muzyka, w pamięci Edgara, obraz Marii staje się lekko odrealniony i ma swoje miejsce: „A twoja siostra, mrużąc oczy i prężąc się jak gdyby,

¹¹¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.300

¹¹² Tamże, s.13

¹¹³ Tamże, s.14

¹¹⁴ Tamże, s.293

¹¹⁵ Tamże, s.182

powiedziała: "Czy to jest ta mała?" I to było jakieś takie okropne to pytanie, takie okrutne. I Marysia była taka piękna, kiedy zadawała to pytanie, taka zimna, wyniosła, niedostępna..."¹¹⁶

Edgar, bohater powieści, wielki artysta, szukał nieustająco, zrozumienia dla siebie i muzyki, którą tworzył. W jego wspomnieniach, kobiety nie pojawiają się z racji uczuć, którymi je darzył. Tak dzieje się i w przypadku innej bohaterki, Heleny:

„- Otruła się w sąsiedniej bramie.

- Wiem.

- I to jest najstraszniejsze, to ta okropna wulgarna forma wszystkiego."¹¹⁷

Co czuł Edgar do Heleny? Wspomnienia o niej dotyczą kwestii samobójstwa. Treść tych wspomnień nie daje podstaw do budowania obrazu zakochanego bohatera, nie ma w nich empatii, żalu. Jest rozczarowanie nieestetyczną, wulgarną formą rodzaju śmierci jaką wybrała. Edgar zafascynowany pięknem nie mógł pogodzić się z prostą formą samobójstwa.

Kolejną, a właściwie pierwszą kobietą w życiu Edgara jest Maszka, do powieści wprowadzona tylko i wyłącznie poprzez wspomnienia. Po raz pierwszy opisana jest w długim obrazowym i bardzo malowniczym fragmencie:

Przypomniawszy sobie Edgar taką chwilę; wypłynęła wyraźnie przed jego oczami, gdy pochylony w fotelu, spuściwszy powieki, słuchał szmerliwych westchnień smyczków, które grały akordy nie unisono, ale występowały jedno po drugim. Kiedyś, był jeszcze bardzo młodym chłopcem, miał czternaście lat, gimnazjum w Odessie zamknięto właśnie z powodu jakiejś epidemii i matka wysłała go na wakacje do Moliniec. Było to w pierwszych dniach maja, naokoło dworu w Molińcach, naokoło klombu rosły gęste krzaki bzu; bawił się wtedy z córką kucharki, małą Maszką, nie podejrzewając nawet, że w tych zabawach tkwią pierwiastki miłosne. I kiedyś Maszka przyszła przed dom w całym wieńcu bzów na głowie, "zakwiczana u bezowi", jak mówiła, i Edgar, wachając niby to ów bez, ugryzł Maszkę w ucho.¹¹⁸

Obraz Moliniec i Maszki to pamięć uczuć pomieszana z pamięcią obrazową. Na przemian te dwa rodzaje pamięci przywołują wspomnienia. Raz odpowiedzialny jest za nie receptor węchu (zapach bzu): „I teraz, kiedy Elżunia prawie bez głosu, wznosząc się w górę małymi tercjami, mówiła: ... Ty wiesz, ty wiesz, Jaka łaskawość drzemie w kwiatach bzu... poczuł naprawdę zapach owego wiosennego bzu i zapach ciała Maszki, kiedy ją ugryzł[...]"¹¹⁹

¹¹⁶ Tamże, s.181-182

¹¹⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.123

¹¹⁸ Tamże, s.24

¹¹⁹ Tamże, s.24

Innym razem pojawia pamięć uczuć: „W delikatnej tkance muzycznej – kryła się Maszka i zapach jej dziecinnego jeszcze ciała, i połysk liści bzu, i ślady stopy na mokrej glinie, nawet wspomnienie żółtego błyszczącego trzewika, który miał wtedy na nodze.”¹²⁰

W przytoczonym cytacie ukazany został pewnego rodzaju obraz, ale nie on jest tu dominantą. Najważniejsza jest w tym miejscu zbieżność uczuć doznanych w czasie koncertu i w czasie zabawy z Maszką. Tu, znowu, nie postać Maszki była najważniejszym obiektem, nośnikiem tych uczuć, tylko muzyka. Pierwsze, nieświadome, erotyczne doznania, które przeżył w wieku lat czternastu, powracają w formie muzyki. Dreszcz emocji, delikatność, niewinność przypomina mu się wtedy, gdy jego ukochana muzyka dostarcza mu w tym momencie równie silnych i pięknych doznań.

Ostatnią postacią kobiecą we wspomnieniach Edgara była pani Gorcew. Obraz tej pięknej kobiety pojawia się we wspomnieniach Edgara, kiedy był już świadomy zbliżającej się śmierci. Okoliczności w jakich wróciła pamięć pani Gorcew, świadczą o tym, że ten obraz tkwił głęboko ukryty w pokładach pamięci a wrócił z całą intensywnością pierwszego zauroczenia dopiero na krótko przed śmiercią Edgara: „Przypominał sobie panią Gorcew w Odessie, wielką damę, wspaniałą, piękną i dobrą. Była bardzo ograniczona, ale godzinami mogła słuchać jego muzyki.”¹²¹

2.3.6 Wspomnienia z Mentony

Ostatni swój czas Edgar spędził w Mentonie, na południu Francji, dokąd wyjechać zalecił mu lekarz. Artysta był świadomy, że z tamtąd już nie wróci. Gruźlica szybko postępowała, muzyk opadał z sił i właściwie nie wstawał z łóżka. Taki stan rzeczy, prawie całkowite unieruchomienie, brak nadziei na polepszenie, wyzwalają wspomnienia, które niemal całkowicie go pochłonięły. Edgar, kiedy lepiej się czuł, słuchał radia, i muzyka przeplatała się ze wspomnieniami. Bohater im bardziej zdawał sobie sprawę ze zbliżającego się końca, tym więcej wspominał.

Wspomnienia Edgara związane były prawie zawsze z muzyką. Te dotyczące dzieciństwa, stanowiące przedmiot zainteresowania w poprzednim rozdziale, nacechowany pozytywnie, wprawiają bohatera w rozczenie.

W pamięci, artysta podąża wpierw po miejscach, wydarzeniach, które utrwaliły się jako nieprzemijająco piękne, które wywołały kiedyś jego zachwyt i wzruszenie: „Przed

¹²⁰Tamże, s.24-25

¹²¹Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.293

wszystkim wspominał dom w Odessie. Zdawało mu się, że ledwie pomyślał o tym domu, uprzytomnił sobie zapach, jaki w nim panował, posłyszał skrzyp podłogi w korytarzu prowadzącym do jego pokoju[...]”¹²². Edgar pamiętał każdy jego zakamarek; wydaje się to, czymś naturalnym – spędził tam prawie połowę swojego życia. Chwilę później, pojawiają się w czulej pamięci pejzaże włoskie, obraz słonecznej Toskanii:

Siedział wtedy na wzgórku, koło kościoła w Cellole. Dwa cyprysy rosły niedaleko i za nimi jak w ramce rozścielał się ten nieskończony, romantyczny i bardzo smutny widok. Dwa białe woły o szeroko rozstawionych rogach, z czerwonymi pomponami na czołach, wznosiły się powoli drogą pomiędzy cyprysami. Zapamiętał tę chwilę na całe życie.¹²³

Jednak po jakimś czasie Edgar przestał wspominać ukochane miejsca, ponieważ te wspomnienia przysparzały mu cierpienia. Szyller zdaje sobie sprawę z faktu, że już nigdy do nich nie powróci a nieśmiertelność piękna jest ułudą. Powrócił zatem we wspomnieniach do młodości, do Odessy, do Elżbietki i do różnych epizodów z tamtego czasu. W trakcie tych wojaży w odległy czas, pojawiło się wspomnienie Ala, syna Marysi Billińskiej. To wspomnienie Edgara było bardzo wyraźne, pełne szczegółów, pojawił się opis ważnych wydarzeń dla bohatera, o których nie ma wcześniej mowy, a należą do warstwy fabularnej powieści. Tego typu zabieg jest wyjątkowy w powieści Iwaszkiewicza, gdyż wszystkie inne wspomnienia bohaterów *Sławy i chwały* pojawiają się wcześniej jako wydarzenia, część akcji albo wykraczają poza fabułę utworu:

Chociaż poznał Bilińską, kiedy Alo był już na świecie, nie mógł powstrzymać swoich uczuć, które kierowały go w stronę tego chłopca. Pamiętał, że kiedy chodził z nim na koncerty i do teatru, Alo inteligentnie reagował na wszystko, lecz miał zawsze coś z pogardy dla otoczenia, dla występujących aktorów czy tancerzy, uważał ich za hołotę – i trochę się wstydził, kiedy Edgar witał się ze znajomymi artystami, i boczył się na tancerki, które czasami całowały chłopca w policzek lub w głowę. Haneczka - to była ta tancerka, która tańczyła wschodni taniec w *Twardowskim* i którą przez chwilę Edgar był zachwycony, a potem ciążyła mu długo, nudziła go - zawsze całowała Ala w policzek, "w mordeczkę", jak powiadała, biorąc jego twarz swoją białą, dużą ręką i Edgar był zazdrosny, nie o Haneczkę, lecz o Ala. Chciał go kochać jak syna!¹²⁴

Ta niekonsekwencja autora, prawdopodobnie spowodowana została chęcią wzbogacenia postaci kompozytora o ojcowskie uczucia (sic!)(Iwaszkiewicz nie miał syna). Wcześniej, w listach do Oli, gdzie pojawiały się osobiste wątki, Edgar pozostaje obojętny wobec tematów związanych z rodzicielstwem, a na temat Ala nie padło ani jedno słowo ze strony bohatera.

¹²² Tamże, s.289

¹²³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.289

¹²⁴ Tamże, s.298

Poza niekonsekwencją Iwaszkiewicza, wspomnienie Ala Billińskiego można wytłumaczyć stanem Edgara i jego samotnością. Chociaż na tle całej powieści, takie wytłumaczenie budzi duże zastrzeżenia.

Przed samą śmiercią Edgar rozważał istotę sztuki i jej znaczenie, zastanawiał się także nad własnymi kompozycjami. Powrócił pamięcią do rozmowy ze Spychałą na odeskiej plaży, krytyki ze strony tego ostatniego oraz do tych, których cenił najbardziej. Odżyło też wspomnienie Rysia i innych osób, ważnych dla niego jako muzyka.

Ostatnimi wspomnieniami Edgara, umierającego człowieka, były jednak innego rodzaju obrazy: blask słońca, oraz dotyk materiału, które szczególnie sprawiły mu ból:

Pomyślał, że on nigdy już się nie ubierze, że nigdy już nie nałoży zwyczajnego ludzkiego stroju, i myśl ta była dlań nie do zniesienia. Z przyjemnością wspominał dotknięcie zimnego materiału kosztownej koszuli i głaskanie czarnego smokingowego sukna. Przypominał sobie wszystkie gesty wkładania bielizny i ubrania i nie mógł zrozumieć, że było w nich tyle z ukochanego, odchodzącego życia.¹²⁵

2.3.7 Podsumowanie

We wspomnieniach Edgara występuje motyw przewodni, którą to funkcję pełniła muzyka. Wszystkie jego wspomnienia łączą się z nią, co dodatkowo potwierdza założenie, że sztuka, ze szczególnym uwzględnieniem muzyki, była esencją jego życia. Wspomnienia Edgara dowodzą fascynacji sztuką, całkowitemu oddaniu się twórczości, wskazują także na źródła jego talentu. W nich ukazane zostało uwielbienie dla siostry, Elżbietka była dla Edgara symbolem idealnej sztuki. Wspomnienia o niej pozostały niezmiennie w pamięci bohatera. Wspomnienie siostry śpiewającej *Verborgenheit* w wyjątkowy wieczór latem 1914 roku w ich odeskim domu zajęło szczególne miejsce w pamięci muzyka. Dzięki analizie wspomnień można dostrzec jak bardzo Edgarowi brakuje pewności siebie i potrzebuje stałych potwierdzeń doskonałości tworzonej przez niego sztuki z zewnątrz. Dlatego tak często wspomina Rysia, który wciąż zaświadczał jego wielki talent i piękno muzyki Edgara. Potwierdzenia własnej wartości szukał również u kobiet, jednak nigdy w żadnej się nie kochał. Wspomnienia ukazują również, że kompozytor jest bardzo czuły na krytykę i źle ją znosi. Istotnymi cechami jego wspomnień są fragmentaryczność i perspektywiczność. Skupiają się one na jednej wybranej myśli wyrażającej najczęściej stanowisko przeciwne do rozmówcy. Wspomnienia Edgara nasiliły się pod koniec życia, a krótko przed śmiercią

¹²⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.320

pojawiały się w nich wątki i osoby dotąd nieobecne w jego wspomnieniach, jak chociażby Alo Biliński i pani Gorcew.

2.4 Ola Gołąbkowa

Ola, kolejna bohaterka, która pojawia się już na początku powieści, była córką „Cioci Michasi”, siostry pani Royskiej. Matka Oli opuszczona przez męża (Iwaszkiewicz w książce nazywa go „podejrzanym doktorem”) przeprowadziła się wraz z córką do Moliniec. Podobnie do omówionych wcześniej bohaterów, Ola również znalazła się w Odessie wiosną 1914 roku. Elżbietka udzielała jej tam lekcji śpiewu, a Ola snuła plany o wspólnej przyszłości z ukochanym - Kazimierzem Spychałą. Marzenia młodej dziewczyny zostały boleśnie przerwane przez szybko następujące po sobie wydarzenia – wybuch wojny, rewolucja, porzucenie przez Spychałę. Ola została wydana przez matkę za mąż za cukiernika Franciszka Gołąbka, któremu urodziła troje dzieci: Antek, Andrzej i Helenka. Bohaterka prowadzi smutne, monotonne życie aż do wybuchu drugiej wojny światowej. W czasie ucieczki do Pustych Łąk zgubili się z mężem na szosie. Ten przypadek zaprowadził pana Franciszka do odległej Brazylii. W czasie okupacji Ola wraz z Andrzejem i Helenką mieszkała w Warszawie, gdzie związała się ponownie z Kazimierzem. Wojna odebrała Oli dzieci, które zginęły podczas okupacji i w Powstaniu Warszawskim. Zrozpaczona bohaterka została kompletnie sama, Kazimierz wyjechał, nie mówiąc jej dokąd i dlaczego, a Franciszek Gołąbek popełnił samobójstwo w Brazylii.

Wydaje się, że na życie Oli składały się samotność, cierpienie i nieszczęście. Widać to w jej wspomnieniach.

2.4.1 Dzieciństwo

Fabula nie obejmuje dzieciństwa Oli. Drobne wspomnienia małych i większych smutków, przejmującej samotności dziecka pozbawionego szczęśliwego, beztroskiego dzieciństwa pojawiają się, między innymi, w korespondencji z Edgarem: „A cóż taki brzdąc ma do zwierzania?” - powiada do mnie, a ja pamiętam moje dzieciństwo i moją samotność, kiedy miałam dziesięć lat, i wiem, jak mi to smakowało.”¹²⁶

Oli przypominała się samotność, jedyna dziewczynka w domu, z nierozumiejącą jej z

¹²⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.469

matką. Już w pierwszych zdaniach dotyczących Oli, Iwaszkiewicz zaznacza, że Ola musiała dzielnie znosić upokorzenia ze strony matki i, że zaznała dużo więcej ciepła ze strony cioci Eweliny¹²⁷. Ola wolała spędzać wolny czas ze starym hrabią Myszyńskim niż we własnym domu, co jest zastanawiające, biorąc pod uwagę to, jakim strasznym dziwakiem był Hrabia we wspomnieniach syna. Wspomnienia Oli o ojcu Janusza były dobre i pełne ciepła:

„I teraz, kiedy spostrzegła Ala, uśmiechnęła się do niego, jego pociągłe, bardzo starannie przez naturę wymodelowane rysy przypominały jej letni dzień w Mańkówce i zapach tamtego domu, i nawet czasami jakieś słowa starego pana Myszyńskiego. Janusz się tak bał ojca, a ona była taka z nim śmiała.“¹²⁸

Inaczej wyglądały jej stosunki z matką. W życiu codziennym ta niechęć była niezauważalna. Ola z racji dobrego wychowania, ale i również pewnego rodzaju pokory wewnętrznej w żaden sposób nie przeciwstawiała się matce. Jednak w głębi duszy nosiła żal, który nasilił się, kiedy matka zmusiła ją do małżeństwa z Franciszkiem Gołąbkim. Wielki żal utrwalił się w pamięci Oli i bohaterka dała upust swoim emocjom dopiero po śmierci matki, wypowiadając już bez strachu słowa pełne oskarżeń:

- To ty mnie namówiłaś - szepnęła z przejęciem - to ty mnie namówiłaś na to małżeństwo. Nigdy ci tego nie mówiłam - i nie powiedziałam. Ale to ty byłaś winna mojego nieszczęścia. Coś ty z mego życia zrobiła? Niedobra matka... Coś ty z mojego życia zrobiła?¹²⁹

Bohaterka przekroczyła niewidoczną barierę stworzoną przez normy i wykrzyczała swój ból nad ciałem matki. Widok śmierci wyzwolił w niej desperacką odwagę.

2.4.2 Odessa

Odessa dla Oli, podobnie jak dla innych bohaterów *Sławy i chwały*, była symbolem szczęścia. Z tym miastem na zawsze związała się wspomnieniami pierwszych ważnych wyznań, obietnic, marzeń, odkrywania talentu, zachwytów nad sztuką. Szczególnie w pamięć zapadła jej pieśń *Verborgenheit*. Z jednej strony było to wspomnienie wspaniałego śpiewu Elżbietki: „I przypomniawszy sobie słodki głos Elżbiety, kiedy śpiewała owo *Verborgenheit* pokazując jej ów skok kwarty. "Jakaż to była cudowna kobieta!" - pomyślała Ola.”¹³⁰, a z drugiej strony, wspomnienie trudności w stworzeniu właściwej interpretacji fragmentu pieśni:

¹²⁷ Tamże, s.23

¹²⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.450

¹²⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.232

¹³⁰ Tamże, s.335

„Był tam jeden wiersz w srebrno-czarnym kolorycie, który chętnie śpiewałaby samej sobie, jak nie zapomnianą nigdy *Verborgenheit* (...)”¹³¹

Libretto utworu, w tamtym czasie, miało dla dziewczyny głębsze znaczenie. Pieśń opowiadała o „ukrytej miłości”, i dla Oli była opisem jej skrywanych uczuć do Kazimierza. Udało jej się zaśpiewać pięknie tę pieśń w domu Szyllerów, kiedy Spychała oznajmił, że jedzie do wojska, na wojnę. Żegna swoim śpiewem ukochanego, mimo niepokoju była szczęśliwa, i jej stan emocjonalny zadecyduje o tym, że wspomnienie owego wieczoru zyskało pozytywną konotację.

2.4.3 Spychała

Wspomnienia dotyczące Kazimierza były dla Oli bardzo bolesne. Przeważały w nich pamięć o zdradzie, porzuceniu, poniżeniu. Starła się je odrzucać, kiedy wracały mimowolnie, w najmniej pożądanym chwilach w jej życiu, na przykład w dniu ślubu z Franciszkiem: „Pamiętała tylko ten spacer w Molińcach zaraz po jego przyjeździe i od czasu do czasu widziała przed oczami zabłocony trawnik i ścięte mokre pnie dębowe błyszczące na gazonach jak białe tarcze.”¹³² Patrząc na męża, jednak bezwiednie porównuje go ze Spychałą: „Ola nie zwróciła na to uwagi, ale pomyślała wyraźnie o panu Kazimierzu, przypomniała się jej jego wysoka, koścista, "szlachetna", jak dawniej sobie mówiła, postawa, jego duże, czarne oczy.”¹³³ Ola nie знаła prawdziwego powodu, dla którego Kazimierz ją porzucił. I to zapewne przywoływało wspomnienia i to w nich szukała odpowiedzi: „I znowu jak zawsze, czy w chwili samotności na plaży, czy w chwili nocnego przebudzenia, przychodziło to pytanie, na które nie miała odpowiedzi. Chciała i jemu je zadać kiedy, ale wiedziała, że i on nie odpowiedziałby na nie, bo w tych sprawach nie ma rozstrzygnięć.”¹³⁴ Krzywda, jaką wyrządził, Oli Spychała na zawsze utkwiała w jej pamięci. W dzień potrafiła oprzeć się natrętnym myślom, ale wracały do niej w nocy:

Nacierала coraz gwałtowniej - aż tu nagle zjawił się Spychała, wziął Olę na ręce i odwrócił od natarczywej baby. Ola ujrzała tuż nad sobą jego wspaniałą - piękniejszą niż w naturze – twarz rzymskiego Cezara. Pochylał się ku niej coraz niżej, i nagle zimny uśmiech rozchylił jego wargi i ukazał błyszczące jak bagnety zęby. Był już zupełnie nad nią i powiedział w tym uśmiechu: - A dlaczegoż by panna Ola nie miała wyjść za mąż za pana Gołąbka?¹³⁵

Warto zwrócić uwagę na to, jak głęboko utrwaliły się w podświadomości słowa usłyszane

¹³¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.451

¹³² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977 s.126

¹³³ Tamże, s.128

¹³⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.231

¹³⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3 Warszawa 1977, s.74

przez nią w Odessie.¹³⁶ To senne wspomnienie pamięci werbalnej powracało do bohaterki kilka razy. Nawet wtedy, kiedy w jej życiu pojawił się znowu Kazimierz, Ola prawdopodobnie nie potrafiła zaufać mężczyźnie, który już raz ją zawiódł: „Ale wtedy Spychała-ekran popatrzył na nią i powiedział jak wtedy w Odessie: - A dlaczego by pani nie miała wyjść za mąż za pana Franciszka Gołąbka?”¹³⁷

2.4.4 Małżeństwo

Małżeństwo Oli było nieudanym związkiem. Namowy matki, porzucenie przez Spychałę, chaos wywołany wojną i rewolucją stanowiły oczywiste powody. Ale to te głębiej ukryte – chęć wyrwania się ze swoistego zakłętego kręgu narzekań matki, zależności, wdzięczności wobec krewnych, upokorzenie sytuacją – mogły wywołać w dziewczynie zachowania desperackie. Ola wyszła za mąż za Franciszka Gołąbka, mężczyznę, którego nie kochała. Właściciel cukierni był zwyczajnym człowiekiem, dobrym, uczynnym, pracowitym. Dla Oli, która nie mogła zapomnieć o Kazimierzu, ale starała się być dobrą żoną, życie stało się trudne. Nieustająco wyrzucała sobie to, że nie jest dobra dla męża, że nie jest go warta. Za jego uczucie, oddanie odpłaca się niewdzięcznością: „Boże, jaki ten Franek pocziwy - myślała - i jaka nie jestem warta nawet rzemyka rozwiązać u jego butów.”¹³⁸ Ola cierpiała, ale jej cierpienie ukryte było we wspomnieniach. Nie uzewnętrzniała swojego bólu, wyjątek stanowił wybuch żalu po śmierci matki, kiedy padają słowa oskarżenia: „to ty byłaś winna mojego nieszczęścia.”¹³⁹

Wspomnienia dotyczące Franciszka nie były jednak negatywne, Ola go nie nienawidzi – siebie obciąża odpowiedzialnością, że wyraziła zgodę na to małżeństwo i odebrała sobie szansę na szczęście. Mąż w pamięci Oli pozostał dobrym człowiekiem: „Ale mimo starań myślała wciąż o Franiu, o pierwszych latach małżeństwa, o chwili, kiedy rozczulona dobrocią ustąpiła jego prośbom, kiedy stała się mu prawdziwą żoną.”¹⁴⁰

Z biegiem lat wspomnienia Oli zmieniły się. Zauważamy tu jak potrafi zmienić się nacechowanie pamięci. Dziewczyna „zapomniała” o tym, że jej małżeństwo było nieudane, inaczej już oceniała ten związek:

- O czym mówisz? - spytał Spychała, kiedy kelner odszedł. - O polityce czy o swoim małżeństwie?
- Mówię o Polsce - zarumieniła się Ola - moje małżeństwo wyglądało zupełnie

¹³⁶ Por. Aleida Assmann Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit, s.2

¹³⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 3, Warszawa 1977, s.358-359

¹³⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 2, Warszawa 1977, s.230

¹³⁹ Tamże, s.232

¹⁴⁰ Tamże, s.230

inaczej. Nie było ono sklejone, było skute.
- Mówiłaś tyle razy, że to był błąd z twojej strony.¹⁴¹

2.4.5 Dzieci

Ola urodziła Franciszkowi troje dzieci; najstarszego Antka, Andrzeja oraz Helenkę.

Między wspomnieniami dotyczącymi Andrzeja i Antka była zasadnicza różnica. We wspomnieniach Antek pojawia się jako osoba dorosła, a Andrzej jako dziecko. Wydaje się, że ta różnica wynikała ze stosunku samej Oli do synów oraz okoliczności w jakich się te wspomnienia zrodziły. W czasie okupacji, pomiędzy Olą a jej synami, doszło do konfliktu – obwiniali matkę o utratę ojca, nie mogli się pogodzić z faktem, że go nie ma i nie akceptowali jej związku ze Spychałą. Tak więc, Ola wspominając Andrzeja, przypominała sobie syna jako dziecko i czasy kiedy między nimi nie było żalu i niechęci:

I nagle zobaczyła siebie idącą ulicą Czackiego, spokojną, cichą ulicą, z dłonią małego Andrzejka we własnej dłoni. Czuła, jak dłoń ta z zupełną ufnością, drobna i wierna, poddaje się jej ruchom, jak mały dowierza całkowicie i jej, i kierunkowi, ku któremu ona go prowadzi. A teraz czuła, że już nigdy nie odnajdzie tej ufności, wzajemnego spoidła.¹⁴²

We wspomnieniach o małym Andrzeju pojawiały się też akcenty zazdrości, lęk o to, że syn jej nie kocha:

Przypominał się jej malutki Andrzejek biegający przed domem w Pustych Łąkach. Zobaczyła jego niezdarne nóżki i pierwsze zabawy z psami. A potem widziała go już jako dorastającego. Ujrzała, jak kiedyś siedziała na ganku w Pustych Łąkach, a on odchodził w głąb parku, w stronę lasu, z ojcem. Odchodzili tak, nie oglądając się, a ona odczuła wtedy w sercu ukłucie zazdrości: pomyślała, że Andrzej nigdy nie pochyli się tak ku niej idąc ulicą czy aleją, że nigdy nie okazuje jej tego zaufania, że ma dla niej szacunek, ale mało miłości. Mało czułości.¹⁴³

Wspomnienia o Antku pojawiły się dopiero po jego śmierci. Dodatkowo przesyczone były wyrzutami sumienia. Ola łudziła się, że mogła uratować syna sprowadzając go wcześniej do Warszawy:

I właśnie w tym słońcu, w letnim blasku przyszła do niej myśl o Antosiu. Właściwie mówiąc, nie opuszczała jej ona nigdy, nie był to frazes, kiedy Ola powiedziała do panny Tekli, że żałobę nosi się w sercu. Ola miała dużo większe powody do żałoby - bo miała wyrzuty sumienia. Zbyt łatwo zgodziła się na to, żeby Antek został na wsi. Za późno zażądała kategorycznie, żeby wracał do Warszawy. Zresztą zupełnie szczerze uważała, że na wsi będzie mu bezpieczniej.

¹⁴¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.164

¹⁴² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.205

¹⁴³ Tamże, s.291

Co ciekawe, postaci Helenki Ola raczej nie wspominała. Od czasu do czasu pojawiała się w listach, zwłaszcza do Edgara, i to z okresu kiedy była jeszcze bardzo małym dzieckiem. Przyszła do Oli jedynie we śnie, w ostatnim rozdziale powieści, jak zresztą i reszta dzieci. W tym śnie również ukazały się ukryte przeżycia traumatyczne, tym razem związane ze śmiercią jej dzieci:

Ale łódź zaczęła się ocierać o piasek, zwolniła biegu, i oto Ola siedziała sama na obszernej, spalonej pustyni. Przed nią stała łódź, a właściwie mówiąc, połamane koryto, parę zmurszałych desek - jakby rozbita trumna na płowym piasku. Ta płowość był to jedyny nikły kolor, jaki widziała w tym śnie. Schwyciła się za głowę i kołysząc się naprzód i w tył zaczęła powtarzać: - Nikogo, nikogo, nikogo.¹⁴⁵

Postaci Oli przypadło szczególne miejsce w powieści. W sennym wspomnieniu rozliczała się ze swoim życiem. Bohaterka nie umarła fizycznie, ale umarła wewnętrznie, bo ewidentnie skończyło się jej dotychczasowe życie, wszystkie role, które uzasadniały, wypełniały egzystencję, zostały jej odebrane. Ola przestała być matką, żoną, kochanką. Pozostała sama i samotna, odeszli bliscy, krewni, przyjaciele. Jej świat przestał istnieć. We śnie wspominała ludzi, którzy mieli wpływ na jej losy albo po prostu w jakiś sposób pojawili się życiu Oli; ważne miejsca, na przykład Molińce, ale też ścięte molinieckie drzewa. W tym śnie powróciły nie tylko obrazy, Ola słyszała wyraźnie słowa, zapamiętane urywki rozmów. Tak więc, wspomnienia te są natury obrazowej i werbalnej.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę wspomnień bohaterki, a mianowicie, ulotność jej wspomnień. To głównie dotyczy wspomnień o synach. W tym wypadku dotyczy ona pamięci obrazowej. Ola nie miała zdjęć chłopców, zapominała jak wyglądali, ich obraz zacierał się w jej pamięci. Ola zdała sobie z tego sprawę oglądając fotografię Antka znajdującą się w posiadaniu Anieli: "Boże, Boże, Boże, ja nie wiem już, jak moje dzieci wyglądały, nie poznałam Antka. Myślałam, że to Andrzej..."¹⁴⁶

Świadomość problemów z pamięcią obrazową, wywołała u bohaterki traumę, gdyż po utracie synów, Ola panicznie bała się utraty wspomnień o nich. Ten obraz również pojawił się we śnie Oli:

„- Zapomniałam, jak wyglądacie - powiedziała-pomyślała Ola.

- To nic, mam - powiedział Antek takim czułym i znajomym głosem - zaraz wszystko

¹⁴⁴ Tamże, s.289-290

¹⁴⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.359

¹⁴⁶ Tamże, s.354

poznasz.”¹⁴⁷

2.4.6 Podsumowanie

We wspomnieniach Oli dominuje pamięć uczuć. Zarówno w tych z młodości, złych wspomnieniach samotności i matki czy dotyczących małżeństwa i jej stosunku do męża jak i we wspomnieniach dzieci, pamięć afektywna została uzupełniona pamięcią obrazową. Z biegiem czasu jednak pamięć obrazowa dotycząca dzieci zanika pozostawiając sama pamięć uczuć. Inaczej wyglądają wspomnienia dotyczące Kazimierza Spychały, są to wspomnienia głównie obrazowe również podparte pamięcią uczuć, gdzie żaden z rodzajów pamięci nie dominuje – ten rodzaj wspomnień nie ulega zatarciu. Różnica w tym wypadku dotyczy nośników zewnętrznych, Ola nie posiada zdjęć synów, które podtrzymałyby pamięć ich twarzy, sylwetek i ich obraz przechodzi w zapomnienie. Jedyne zdarzenie zapamiętane przez pamięć werbalną bohaterki, to słowa wypowiedziane przez Spychałą: „dlaczegóż by panna Ola nie miała wyjść za mąż za pana Gołąbka”¹⁴⁸, a które wpisały się bardzo głęboko w pamięć Oli ze względu na ból jaki przeżyła po porzuceniu przez Kazimierza. Oprócz wymienionych istnieją również wspomnienia zapisane wszystkimi typami pamięci jak wspomnienie starego hrabiego Myszyńskiego.

Dzięki wspomnieniom, można dopełnić obraz bohaterki, uzupełnić wiedzę o niej. Wspomnienia stały się niezwykle cennym źródłem informacji o Oli, ponieważ była ona z reguły zaknięta w sobie i rzadko uzewnętrzniała emocje. Motywem przewodnim dla jej wspomnień były samotność, ból i cierpienie. Wszystkie jej wspomnienia łączyły się z żalem i rozpaczą. Choć Ola nigdy nie mówiła głośno o uczuciach to dzięki treści wspomnień wiadomo, że była nieszczęśliwa. Łatwiej w związku z tym zrozumieć jej postępowanie.

Jeśli chodzi o szczególne cechy wspomnień Oli to zwracają uwagę swoją ulotnością i zmiennością. Wspomnienie obrazowe chłopców zniknęło, a nieudane małżeństwo we wspomnieniu stało się dobre i spokojne. Wspomnienia traumatyczne Oli pojawiały się z reguły nagle lub podświadomie, na przykład w jej snach.

2.5 Kazimierz Spychała

Postać Kazimierza dynamicznie zmieniała się w trakcie rozwoju akcji powieści. Jego życiorys zbudowany został jako historia plebejusza, który przez swoją aktywność mógł zrobić

¹⁴⁷ Tamże, s.358

¹⁴⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, s.101

dużą karierę, odnieść sukces. Upór, inteligencja, wykształcenie i brak wpojonych przez pokolenia zasad stają się pomocnymi w przekraczaniu kolejnych granic społecznych. Spychała wykorzystał szansę jaką dała mu historia - w czasie niepewnym, określonym przez wojny, rewolucję.

Przodkowie Kazimierza przeszli długą drogę, odbili się od samego dna. Dziadek był prostym chłopem, ojciec kolejarzem, a on sam poszedł znacznie dalej. Ukończył studia, a to otworzyło przed nim duże możliwości. Początki jego kariery były skromne i typowe - zatrudnił się jako korepetytor Józia Royskiego i z tego powodu znalazł się w Odessie w 1914 roku.¹⁴⁹

W pamiętny wieczór, kiedy bohaterowie słuchali muzyki i kiedy Elżbieta śpiewała myśląc o Józiu, Ola śpiewała przepełniona miłością do Kazimierza. On też był w niej zakochany. Nikt nie sprzeciwiałby się temu związkowi – ona uboga, ale jednak panna z dobrego domu, on z pochodzenia plebejusz, ale energiczny, wykształcony. Rozdzieliła ich wojna i rewolucja, w wyniku których zmieniły się granice państw, nastąpiły gruntowne zmiany społeczne, a stary świat odszedł do lamusa historii. Przyszedł czas dla takich jak Spychała. Bohater stanął przed wyborem nowych możliwości. Od tego momentu z postacią Kazimierza łączyło się większość wątków wojennych i politycznych. Wstąpił do polskich legionów, szybko awansował, zdobył wysoki stopień oficerski. Podczas zawieruchy rewolucyjnej Kazimierz poznał Marię Bilińską. Bardzo szybko zbliżyli się do siebie. Jakie były powody? Czy przyczyniły się do tego okoliczności, czy właśnie w sytuacjach wyjątkowych normy przestają obowiązywać? Wydaje się, że tak. Ten wojenny romans może stanowić przykład zachowań ludzi w sytuacjach granicznych. Warto zwrócić uwagę na jedno - Maria i Kazimierz, obok oczywistych różnic, jakie określa ich pochodzenie, w swoich kreacjach mają dużo podobnych cech, i przede wszystkim znaleźli się w nowej dla siebie sytuacji. Dla Kazimierza, jednym z prawdopodobnych powodów oznacza to wejście na kolejny, wyższy stopień kariery, „plebejusz kochankiem księżnej”¹⁵⁰.

Ich romans trwał aż do wybuchu II Wojny Światowej. Spychała zrobił karierę, pracował w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, zajmuje bardzo wysokie stanowisko przy ministrze Becku.¹⁵¹ W 1939 roku z bliżej niewiadomych powodów Kazimierz nie wyjechał z Marią, ani nie uciekł za granicę tylko został w okupowanej Polsce. Spychała działał w podziemiu, był dowódcą AK w Warszawie. W tym samym czasie został kochankiem Oli Gołąbkowej, która

¹⁴⁹ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.112

¹⁵⁰ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.113

¹⁵¹ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.112

po ucieczce męża do Brazylii zostaje w Warszawie z dziećmi. Przygotowywał Powstanie Warszawskie, po jego upadku dostał się do obozu jenieckiego, a po wojnie wyjechał do Anglii.

2.5.1 Dzieciństwo

O dzieciństwie Kazimierza niewiele wiadomo. Dom rodzinny bohatera nie wywoływał w nim jakiś cieplejszych uczuć, jego rodzina z pozoru była przyjazna, ale mimo to czuł się w obowiązku pomagania im finansowego i takiego zachowania oczekiwali od niego, zrobił karierę, mieszkał w Warszawie i był kochankiem „wielkiej pani”¹⁵². Za pieniądze od Marii kupił rodzinie folwark przeciw czemu nikt nie oponował. Kazimierz zapewne na swój sposób kochał swoich rodziców i czuł do nich przywiązanie, jednak nie znalazł u nich zrozumienia, prawdopodobnie nigdy go nie było: „[...]w tym domu nie odpowiadano na pytania”¹⁵³. Z siostrami nie miał bliskiego kontaktu, gdyż były dużo od niego młodsze. Jedynym kompanem i pewnie najbliższą mu osobą był jego brat, który umarł w wieku lat dwunastu: „Śmierć brata to jedno z najpamiętniejszych wspomnień lat pacholęcych.”¹⁵⁴ Wspomnienie, utraty najbliższej mu osoby towarzyszyło Spychale przez całe życie i było zdecydowanie jego najboleśniejszym przeżyciem. I choć później dowiaduje się o tym, że Ukraińcy zamordowali matkę i siostry, to jednak wspomnienie śmierci brata pozostało dominującym:

Dla Spychały to właśnie było najgorsze, że ojciec wspominał małego Jasia, którego śmierć była dla Kazimierza najstraszniejszym przeżyciem wczesnej młodości. I nie opowiadanie o morderstwie matki i siostry, ale przypomnienie śmierci Jasia było najnieznośniejsze w gadaniu ojca.¹⁵⁵

„Dziadek miał dwie morgi gruntu własne, a dwie dzierżawił. Ile razy pomagałem orać dziadkowi, to mi mówił, że mu lżej idzie na własnym...”¹⁵⁶ Wspomnienia o dziadku nacechowane były pozytywnie. Był jedynym człowiekiem spośród rodziny, który pozostawił Kazimierzowi jakąś schedę – miłość do ziemi. Dziadek Kazimierza był prostym chłopem, ale to on przekazał wnukowi system wartości, na którym ten mógł zbudować swoje życie. Ziemia odgrywała bardzo znaczącą rolę we wspomnieniach Kazimierza. Na początku powieści, w czasie rozmowy z Edgarem, Kazimierz powiedział: „- Przynajmniej czuję się dobrze na

¹⁵² Por. Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.440-442

¹⁵³ Tamże, s.442

¹⁵⁴ Tamże, s.441

¹⁵⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.278

¹⁵⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.162

ziemi...”¹⁵⁷, słowa odnosiły się do tej ziemi, którą nauczył się kochać w dzieciństwie. Symbolika ziemi i jej zapach towarzyszył mu przez całe późniejsze życie:

Towarzyszył mu w tej przechadzce po gęstym, niezupełnie już zielonym parku ów zapach nie miodowy, nie kwiatowy. Po dobrej dopiero chwili przypomniał sobie, że był to najdawniejszy zapach, jaki pamiętał: zapach dzieciństwa - zapach ziemi. Widocznie gdzieś za parkiem orano - otoczenie pani Royskiej pracowało równie niezamącone jak ona - i zapach świeżej wilgotnej ziemi wpływał wąskimi pasmami pomiędzy okazałe pnie klonów i jesionów. Spychała stanął i przez chwilę wciągał zapach w nozdrza.¹⁵⁸

2.5.2 Odessa (*Verborgenheit*, Royska i Edgar)

„- Byłem głupi szczeniak. Potem dopiero wiele zrozumiałem. Po wyjeździe z Odessy.”¹⁵⁹ Zapewne Kazimierz potem wiele zrozumiał, bo bardzo się zmienił. Wszystkie uczucia, które wtedy nim targały - wiara w moralność, praworządność, dobro - zostawił za sobą. Po wyjeździe z Odessy stał się jakby innym człowiekiem. Dawny Kazimierz pozostał jednak we wspomnieniach:

Kazimierz próbował trochę rekapitulować dzisiejszy dzień, pomyśleć jakoś składniej o wszystkim, co zaszło, ale mu się to zupełnie nie udawało. W huku pociągu przeskakiwały przez głowę jakieś nieokreślone obrazy, to z Moliniec, to z Odessy, a w uszach brzmiały słowa melodii, poszczególne nuty wokalizów Elżbietki; słyszał głos Józia, Edgara, Wołodi, ale ani razu nie mógł sobie odtworzyć Oli i nawet cała jej postać zacierała się w jego wspomnieniu. Tylko bardzo niebieski kolor oczu tkwił mu w pamięci i ten dziwny sposób patrzenia prosto w twarz z nieco uniesioną głową.¹⁶⁰

Obraz Kazimierza z dnia wyjazdu z Odessy na wojnę pokazuje, że wydarzenie to było czymś więcej niż tylko zmianą miejsca pobytu; stało się symbolicznym przekroczeniem granicy, która raz na zawsze oddzieliła przeszłość Kazimierza od przyszłości. Wydarzenia odeskie wywarły wielki wpływ na Spychałę. I choć to jaki był i jak postępował później, pozostawało w sprzeczności z tym jaki był w Odessie, sam bohater najczęściej wracał wspomnieniami do tego czasu. Wynikało to być może z tego, że ten krótki czas był diametralnie inny od dalszego życia. Wtedy, w pamiętny wieczór poddał się sytuacji, uwolnił się od samokontroli, dał się zauroczyć. Choć był ignorantem wobec sztuki i nie przepadał za słuchaniem muzyki, pieśń, której słuchali bohaterowie zgromadzeni w salonie Szyllerów, zrobiła na Kazimierzu wielkie wrażenie, podobnie jak na innych uczestnikach tego wieczoru, i zapadła mu głęboko w pamięć. Wspomina ten wieczór, tę pieśń w czasie okupacji niemieckiej:

¹⁵⁷ Tamże, s.14

¹⁵⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977 s.394

¹⁵⁹ Tamże, s.398

¹⁶⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977 s.53

- Pamięta pani ten dzień w Odessie?
- Który dzień? - spytała z niepokojem Elżbieta. - Tyle ich było.
- Nie tak dużo - uśmiechnął się Spychała - musiałem zaraz wracać do Galicji.
- To prawda.
- Myślałem o dniu, kiedyśmy byli z wizytą u Wołodii Tarło. Pamięta pani.
- Pamiętam. Doskonale pamiętam. Każdy szczegół. Niektóre epoki życia zacierają się w jedno szare pasmo, a z innych pamięta się nieledwie każdy drobiazg, uśmiech czyjś, słowo czyje, błysk...
- Ariadna miała na sobie paciorki - powiedział Kazimierz uważnie patrząc w przestrzeń, tak jakby te paciorki zabłysnęły przed nim w rogu pokoju.¹⁶¹

W pamięci Spychały utrwaliły się najdrobniejsze szczegóły z tamtego wieczoru w Odessie – niezwykłą atmosferę, deklamacje Ariadny i bez wątpienia *Verborgenheit* wykonywaną tym razem przez Olę. Ola śpiewała pieśń o ukrytej miłości tylko dla niego i to tak pięknie i przejmująco, tak szczerze, że było niemożliwe zatarcie się tego wspomnienia w jego pamięci. Ukazuje się fragmentaryczność wspomnień, obraz samej Oli jakby się rozmył, ale wspomnienie jej śpiewu pozostało wyraźne: „Jak ona wtedy śpiewała to *Verborgenheit*” - pomyślał przez chwilę.¹⁶²

Można przypuszczać, że w tamtym okresie słowa, uczucia, wartości miały dla niego duże znaczenie. Prawdopodobnie dlatego też muzyka przywoływała w nim wspomnienia Odessy:

Stopniowo dopiero łagodna muzyka i ta skupiona cisza, jaka się zrobiła w kościele, nagle i bezpośrednio wywołały przed okiem Spychały niebieskie fale Czarnego Morza, upał i plażę z czerwonym domkiem kąpielowym przy willi Szyllerów w Odessie, i niebieskawą barwę okładki tomiku niemieckich poezji, który leżał na zemszonym, pasiastym prześcieradle tuż obok ręki Edgara, i wreszcie sam pochylony nieco na bok profil Szyllera i jego wzniesioną rękę z papierosem, i tę rozmowę, z której wynikało jasno, że się zupełnie nie rozumieli.¹⁶³

Przytoczony wyżej fragment potwierdza to przypuszczenie. Odeskie wspomnienia obejmowały nie tylko muzyczny wieczór, ale też rozmowę z Edgarem na plaży. Choć obydwaj wspominali ją źle, negatywne konotacje wspomnień Kazimierza spowodowane są zupełnie czym, niż u Edgara. Spychała wstydził się tego, co powiedział Edgarowi i uważał, że wyszedł na potwornego ignoranta. Wspomnienie to budziło niechęć i antypatię do kompozytora:

Jego jak zwykle w lewo pochylona głowa i uprzejmy gest, z którym siedział, chociaż z nikim nie rozmawiał, przypomniały Spychale Odesę i rozmowę na plaży. Od tego czasu jak gdyby chował w sercu jakiś uraz do kompozytora.

¹⁶¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.165

¹⁶² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.333

¹⁶³ Tamże, s.332

Przyłapał się teraz na tym, że spogląda na „profil perdu” Szyllera z dużą niechęcią. Tyle czasu już minęło od tamtych dni i tyle rzeczy przeszło, a Spychała wciąż czuł, że wtedy postąpił głupio, że w rozmowie z Edgarem okazał się prowincjonalnym młodzieńcem, zupełnie nie umiejącym załatwić konfliktu, jaki wybuchnął po rozmowie z panią Royską. Ośmieszył się - i koniec. Zawsze czuł ten cień w sercu. Józia już nie ma na świecie i sam nie jest już prowincjonalnym młodzieńcem, przed chwilą uratował ambasadę od kompromitacji wobec królowej jednego z zaprzyjaźnionych państw - a żal, jaki miał do Szyllera o własną niezręczność, pozostał. Zarzucał wtedy Edgarowi jego kosmopolityzm, a oto Edgar jest w tej chwili nieomal narodowym kompozytorem...¹⁶⁴

Najzabawniejsze pozostaje jednak to, że wspomnienie Edgara jest bardzo perspektywiczne. kompozytor wyciągnął z tej rozmowy zupełnie inne wnioski i o co innego miał żal do Kazimierza.

Przypomniawszy sobie, że właściwie mówiąc, nie miał dłuższej rozmowy z Royską od pamiętnych dni odeskich, kiedy to pani Ewelina zakończyła pogawędkę obietnicą przysłania "na pociechę" Oli. Kazimierz wiedział, że pani Royska nie mogła mu zapomnieć sprawy swej siostrzenicy, ucieszył się więc z serdecznego tonu, w jaki uderzyła jego dawna chlebobdawczyni.¹⁶⁵

Rzeczą zadziwiającą jest, że najwięcej wspomnień Kazimierza wiązało się z Eweliną Royską. W powieści Kazimierz wspominał ją aż kilkanaście razy (sic!) Dawna właścicielka Moliniec zawsze go fascynowała i przy każdym spotkaniu zastanawiał się nad tym fenomenem:

Siwiała oczywiście, ale pod siwiejącymi włosami jaśniało zawsze to białe, czyste czoło, które - pamiętał to doskonale - robiło na nim takie wrażenie w Molińcach. A oczy były zawsze takie żywe, duże, błyszczące, jakby przed chwilą zaszły łzą wzruszenia czy ożywienia. Spychała pomyślał: "U diabła, ile ona może mieć lat? Wtedy w Molińcach musiała być zupełnie młoda, a mnie się zdawało, że stara". I pomyślał, że cały czar wspomnień starego domu i tej rodziny, i jego miłości do Oli polegał tylko na tym, że temu domowi patronowała pełna wdzięku kobieta, tak młoda, że straszno mu było dziś o tym pomyśleć.¹⁶⁶

Royska bardzo imponowała Kazimierzowi w Odessie, czuł wobec niej respekt, podziwiał jej stanowczość i niezależność. Ponadto, analizując jego wspomnienia, można zauważyć, że nie dostrzegał w jej urodzie żadnych zmian wywołanych upływem czasu: "Ileż, u licha, ona ma lat? - spytał sam siebie Spychała i począł wyliczać w dość skomplikowany sposób: - Od naszej rozmowy w Odessie upłynęło lat... Boże drogi, już dwadzieścia pięć lat. Ćwierć wieku! Ileż przez ten czas się zmieniło - a ona zawsze jednakowa..."¹⁶⁷ Prawdopodobnie

¹⁶⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.343

¹⁶⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.36

¹⁶⁶ Tamże, s.38

¹⁶⁷ Tamże, s.395

wspomnienia związane z panią Royską były liczniejsze i bogatsze z uwagi na skomplikowane i niedookreślone uczucia Spychały: „Zawsze go właśnie pani Royska onieśmiała. Tak już zostało od molinieckich czasów, że w obrębie jej wzroku odczuwał sztywność rąk i nóg i nie mógł zebrać myśli. "Do cholery - jeszcze dodał w myślach - czy ja kochałem się w niej? Nie w Oli?".¹⁶⁸ Powodem mogły być również sprzeczności miotające bohaterem, bo choć Spychała widział w Ewelinie Royskiej piękną szlachetną i niezależną kobietę, te same cechy połączone z zawiścią Kazimierza budziły w nim niechęć: „Nagle poczuł w sobie te same męty, co wówczas w Odessie - nienawiść do tej kobiety za jej urodę, rasę, za jej nieznosną pańskość.¹⁶⁹

2.5.3 Maria

Związek Kazimierza z Marią był zaskakującym wydarzeniem, głównie ze względu na okoliczności. Sytuacja zagrożenia, niepewności, lęk o własne życie, umierający ojciec, chaos spowodowany rewolucją - w takiej chwili pojawił się silny, prosty, działający bez wahania Kazimierz. A może właśnie to, że księżna Bilińska została w ciągu jednej nocy kochanką Spychały było podyktowane logiką doświadczenia granicznego. Dla Kazimierza była to raczej wielka fascynacja, której uległ. Nie ma podstaw do tego, aby sądzić, że od początku kierowały nim niskie pobudki. Ten związek, wydaje się powstał bardziej jako efekt wspólnie przeżytego doświadczenia, a paradoksalnie trwał przez długi czas ze względu na brak legalizacji, wielkich emocji, oczekiwań czy zobowiązań. Maria imponowała mu wyniosłością, pozycją, bogactwem, ale też niezależnością. Taka kobieta zwróciła się do niego z prośbą o pomoc. Młodemu, nic nieznaczącemu mężczyźnie musiało takie wyróżnienie ogromnie zaimponować, być może pierwszy raz w życiu poczuł się naprawdę ważny:

Wyobrażał ją sobie na ulicach Wiednia, ale mimo woli korygował również i swoje odeskie wrażenia. Możliwe, że mu się w zagrożonej Mańkówce wydała nieprawdopodobna, wtedy na ganku, na tle skazanego na zagładę pałacu. Teraz na tle Wiednia stała się pewnie zwyczajna i pospolita. Takich w Wiedniu jest dużo. Możliwe. Ale to jest Maria, jego Maria, ta wspaniała wielka dama, która wtedy z taką prostotą ukryła twarz na jego ramieniu i powiedziała:
- Niech pan mnie broni.¹⁷⁰

Spychała kochał się w dawnej Marii, chociaż zawsze była wątpliwość, czy gdyby Maria nie miała nazwiska, pochodzenia i pozycji, Kazimierz pozostałby w tym związku tak długo?

¹⁶⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.39

¹⁶⁹ Tamże s.396

¹⁷⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.159

Obraz Marii w jego pamięci pozostał niezmienny. Ile razy myślał o niej, przypominała mu się dawna Bilińska, którą poznał w czasie rewolucji. Najwyraźniej Maria zmieniła się bardzo przez te lata lub Kazimierz wyidealizował sobie jej postać i zobaczył po latach w niej kogoś innego a przez cały czas pragnął widzieć w niej Marię ze swoich wspomnień: Wysmukła i wysoka, wydała się nagle Spychale tą dawną. Tego pamiętnego dnia, kiedy zobaczył ją po raz pierwszy, stała także pośrodku zburzonego pokoju i wyciągała ku niemu ręce. Teraz nie wyciągnęła rąk.”¹⁷¹ Spychała nie był sentymentalny. U niego wspomnienia pojawiały się wywołane w wyniku interakcji z innymi postaciami. Gdy Maria opuszcza Spychałę, on nie może przywołać obrazu dawnej Marii, nie patrząc na nią, wspomnienia Bilińskiej były coraz rzadsze: „Zadziwiające, że nie pomyślałem ani razu o Marysi przez cały ten pobyt u chłopca” - zanotował jeszcze sobie w myśli.”¹⁷², aż wreszcie całkowicie zniknęły.

2.5.4 Polityka i Wojna

Choć w postaci Kazimierza skupione zostały zagadnienia polityczne i wojenne *Sławy i chwały*, we wspomnieniach bohatera niewiele można odnaleźć odniesień do tej problematyki. Jedynie w rozmowie z panią Royską Kazimierz został zmuszony do wspomnień i wyraził swoje poglądy:

- Bardzo to ładnie wyglądało - trochę mocniej ciągnął Spychałę - sam brałem w tym udział, więc wiem. Pięknie wyglądali ułani, chorągiewki, lance... ładnie to opisał w Ameryce niejaki Bolesławski... może pani czytała? [...]
- To było szaleństwo. Oczywiście, pod Gniewaniem, pod Tywrowem, pod Kaniowem. Ginęli jak muchy. Za co? [...] Spychała zaśmiał się gorzko.
- Za Polskę. Ale za jaką Polskę? Chciało się naszym panom Ukrainy. Takich dochodów jak majątki podolskie i ukraińskie żadna ziemia w rdzennej Polsce nie dawała i dać nie mogła. Trudno się było pozbywać naszych kolonii... Inni szukali za morzami. A tu było pod ręką; ziemia mlekiem i miodem płynąca.¹⁷³

Wspomnienia oficera były podszyte ironią i potępieniem absurdu minionych wydarzeń. Kazimierz zarzucił walczącym interesowność naznaczoną hipokryzją. Uważał, że motywacja decydentów nie wynikała z czystego patriotyzmu i powodowało nimi raczej pragnienie zysku. Nie można też wykluczyć, że niechęć i pogarda, które nacechowały jego wypowiedź, wynikały z różnic klasowych. W formacjach, którymi Kazimierz dowodził walczyło wielu ziemian, właścicieli utraconych majątków, a więc powody, dla których znaleźli się oni w

¹⁷¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.391

¹⁷² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.25

¹⁷³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.396-397

wojsku polskim wynikały raczej z pragmatyzmu, z chęci obrony swojego status quo, a niżeli z pobudek idealistyczno- patriotycznych. Dla Spychały było to nie do zaakceptowania, on tego nie rozumiał, bo sam pochodził z nizin społecznych i niczego nie mógł stracić.

Dlaczego więc walczył, jaka była jego motywacja? Można przypuszczać, że zgłosił się do wojska z idealistycznych pobudek, ale tak było do momentu, w którym w wyniku kolejnego awansu pozbył się iluzji. Nie można też wykluczyć innego podłoża jego zaciągnięcia się do wojska. Dla takich, jak on, ze względu na pochodzenie i brak zaplecza ekonomicznego, wojsko było możliwością zrobienia kariery, wojna znacznie ją przyspieszała.

2.5.4 Podsumowanie

Kazimierz większość wydarzeń ze swojego życia utrwalił różnymi rodzajami pamięci obrazowej. Obrazy do niego przychodzące utrwaliły się dzięki różnym zmysłom; obraz ziemi – zapachem, obraz chwil spędzonych w Odessie, dzięki muzyce – słuchem, a Molińcom - wzrokiem, obrazy postaci również zmysłem wzroku. Nawet wojnę Kazimierz wspomina obrazowo zachowującej przy tym duży dystans.

Pamięć uczuć Spychały obejmowała przede wszystkim ambiwalentne emocje związane z panią Royską, były to zarówno uwielbienie i pociąg erotyczny, jak i zawiść i pogarda. Pozostały też uczucia jakie czuł do Marysi Billińskiej.

Wspomnienia samej pamięci werbalnej nie istnieją. Natomiast wspomnienia powstałe w efekcie kombinacji wszystkich typów pamięci to wspomnienia związane z Egarem. W tym wspomnieniu stała się widoczna szczególna cecha - perspektywiczność, czyli to samo wspomnienie zapamiętane jest inaczej przez dotyczące je osoby. Jeszcze jedną cechą jest niezmienny obraz Marii.

Wspomnienia Kazimierza dzielą jego życie na dwa etapy: przedodeski i podeski, a to umożliwia dostrzec przemianę bohatera - z uczuciowego plebejusza w karierowicza. We wspomnieniach ujawnia się prawdziwy charakter Kazimierza, dzięki temu możliwe jest zrozumienie wyborów jakich dokonał, na przykład porzucenie Oli, związek z Marią lub powody wstąpienia do wojska. Poznajemy jego poglądy polityczne i społeczne, które w jego wspomnieniach traktowane są z dużym dystansem. Dzięki wspomnieniom możemy poznać prawdę o jego uczuciach i fascynacjach.

2.6 Ewelina Royska

W postaci Eweliny Royskiej została skupiona problematyka związana z przemianami

społecznymi na terenach dawnych Kresów Wschodnich na początku XX wiek. Royska z domu Kalinowska była przedstawicielką zubożałego ziemiaństwa: „Kresowe majątki obszarnicze [...] Royskich były już tylko ułamkiem dawnych fortun magnackich i dawno zostały za nimi lata ekonomicznej świetności”¹⁷⁴ Należała do starszej generacji żyjącej na Ukrainie i przyzwyczajonej do wystawnego ziemiańskiego stylu życia oraz dawnego, konserwatywnego sposobu zarządzania posiadłościami. Warto tu przypomnieć o tym, że na kresach obowiązywały inne normy obyczajowe i zależności feudalne - zachowały się one dłużej i w bardziej skostniałej formie niż w pozostałych regionach Rzeczypospolitej¹⁷⁵.

Po wybuchu rewolucji pani Royska straciła majątek i musiała szukać sposobów umożliwiających jej odnalezienie się w społeczeństwie. Zubożałe ziemiaństwo widziało ratunek w zmieszaniu się z innymi warstwami społecznymi - wybór Oli - albo nie potrafiło odnaleźć się w nowej rzeczywistości, i: „trwają biernie w namiastkach dawnej aury [...] sami odsuwają się na margines życia”¹⁷⁶ – wybór Janusza. Ewelina Royska nie wybrała biernej postawy, nowa sytuacja pokazała jej pracowitość, zaradność, Usilnie starała się odbudować majątek, z niesamowitą energią zarządza Pustymi Łakami. Pani Ewelina, „Jest bohaterką spóźnionej pracy organicznej, w której wyniki wątpi, choć trudzić się nie przestaje.”¹⁷⁷. Efekty ciężkiej pracy okazały się nadspodziewanie dobre i zaczęły przynosić dosyć duży dochód. Niestety, po wojnie ponownie utraciła majątek i tym razem przeniosła się do Warszawy. Ewelina była matką trójki dzieci i los całej trójki był tragiczny. Córeczka Helenka umarła w dzieciństwie na szkarlatynę, Józio zginął w czasie wojny, natomiast Walerek po złym życiu, został zamordowany przez Andrzeja Gołąbka.

Royska została przedstawiona w działaniu. W kreacji postaci autor nie budował skomplikowanej motywacji wewnętrznej bohaterki a wręcz przeciwnie - bohaterka nie prowadziła monologów wewnętrznych, a to, co myśli pojawiało się rzadko w toku narracji. Wspomnienia i poglądy najczęściej można odnaleźć w korespondencji pani Eweliny, prowadzonej z Pauliną Szyller i z synem Józiem. W listach, bohaterka skupiała się dla sprawach dla niej najważniejszych – dzieciach i majątku.

2.6.1 Dzieciństwo i Młodość

Tu pojawiły się też skromne wspomnienia z dzieciństwa i młodości bohaterki, mówiące o

¹⁷⁴ Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1967, s.11

¹⁷⁵ Por. Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1967, s.11

¹⁷⁶ Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1967, s.12

¹⁷⁷ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.110

jej pochodzeniu. W liście do Józia wspomina bardzo dobrze i godnie swojego ojca: Mój ojciec wprowadzie, a twój dziadek, Józiu, był tylko właścicielem garbarni pod Odessą i pod Charkowem, ale był to człowiek bardzo ukształcony i miły i wszędzie go chętnie przyjmowano, a Brzozowscy nosa nie bardzo zadzierali.”¹⁷⁸ W pamięci pani Eweliny, obraz jej ojca, starego Kalinowskiego był stały, zawsze opisywany w podobny sposób: „Mój ojciec był bardzo zacnym człowiekiem, robił interesy, to prawda, ale zawsze uczciwie...”¹⁷⁹

Wydawało by się, że wspomnienie o pracowitym, uczciwym ojcu napawało bohaterkę dumą i próbowała wskazać synowi przykład godny naśladowania. Tę kwestię skomplikowała krótka rozmowa z Walerym:

- Tak, ale są i Żydzi Kalinowscy.
- Niech mama tak nie żartuje - powiedział Walerek i znowu zaczął chodzić.
- Ja nie żartuję - z całym spokojem ciągnęła pani Royska – mój ojciec był Żydem, wszyscy o tym wiedzą i dlatego proszę cię, abyś nie mówił takich rzeczy przed tutejszymi ludźmi. Wszyscy się śmieją w kulak...
Walerek zatrzymał się w rogu salonu i chwycił za poręcz Chopinowskiego fotela. Panował tam już cień i pani Ewelina nie widziała jego twarzy. Doleciał ją tylko zduszony głos:
- Co mama mówi? Niech mama przestanie!
- Wszyscy pamiętają w Siedlcach, istnieje tu żywa tradycja, kiedy mój ojciec, syn miejscowego kantora, garbarz z zawodu... zresztą pochodzili z podolskiej Kalinówki... uciekł z córką doktora Sokołowskiego z Siedlec do Odessy.¹⁸⁰

Ewelina opowiedziała dorosłemu już synowi prawdę o swoim pochodzeniu, cały czas podkreślając pozytywne cechy ojca, które miały przekonać Walerka o tym, że jego antysemityzm jest ogromną pomyłką. Fakt, że dopiero wtedy, ujawniła prawdę, świadczył tylko o ambiwalencji jej uczuć. Z jednej strony w słowach widać dumę z tego, że ojciec był prawym i pracowitym człowiekiem, ale to, że dopiero, poniekąd zmuszona, powiedziała więcej niż do tej pory, obnażyło uczucie zawstydy, za to, że ten zacny człowiek był Żydem.

We wspomnieniach Royskiej pojawiał się również jej mąż, pan Royski. Postać męża była skojarzona z dawnym, dostatnim życiem:

Byłam dzisiaj nad morzem i poszłam w stronę pałacu Brzozowskich. Tak wspaniale z daleka ten pałac wyglądał, że przypomniały mi się jeszcze panieńskie czasy, kiedy tutaj do Brzozowskich przyjeżdżaliśmy. [...] Ojca twego poznałam gdzie indziej, ale pamiętam, jakeśmy u Brzozowskich na balu, co za świetne przyjęcie, razem mazura tańczyli i przy kolacji obok siebie siedzieli. Nawet mi wtedy nie przyszło do głowy, kiedy mi szklaneczkę ponczu rzymskiego - ten

¹⁷⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.164

¹⁷⁹ Tamże, s.422

¹⁸⁰ Tamże, s.421-422

niezgrabiasz - na nową niebieską suknię wywrócił, że żoną jego zostanę.¹⁸¹

2.6.2 Molińce

W Molińcach Royska była gospodynią, panią domu, choć najprawdopodobniej majątek należał do męża. Ewelina była bardzo przywiązana do swego majątku i do końca życia nie mogła pogodzić się z jego utratą:

- Nie pamięta pani Moliniec? - z ironią spytał Kazimierz.

- Och, panie Kazimierzu - zawołała z prostotą pani Royska i zakryła twarz rękami. - To nieprawda...

- Kochała pani Molińce?

- Kochałam.¹⁸²

Ta strata była dla bohaterki nie tylko odebraniem jej majątku, ale symbolem utraty dotychczasowego życia, będącego podstawą i sensem egzystencji. Tak więc, wspomnienia o Molińcach były czymś więcej niż przypominaniem pięknych obrazów: „Opanas pocziwy, popłakał trochę, pocałował mnie w rękę, ale dając mi te rzeczy powiedział: „To już ostatnie, co pani będzie miała ze swoich Moliniec, nam to niepotrzebne, a pani będzie sobie na starość wspominała, jak to pani panią była!”¹⁸³ Utrata Moliniec to przekreślenie dotychczasowej tradycji. Wraz z nimi ginie pamięć kulturowa: „Może Ty masz rację, może to i niemożliwe, abyśmy to wszystko utracili, pomyśl, ileśmy tu tej kultury nasiali: dwory, pałace, zbiory, obrazy, porcelany - pamiętasz naszą wazę korecką? ale ty nie zwracałeś uwagi na takie rzeczy! - i czy to może pójść na marne?”¹⁸⁴, Za tym idzie także utrata budowanej przez lata pamięci społecznej - pamięć rodziny i tradycji, która dzięki wspomnieniom związanym z zachowanymi przedmiotami zgromadzonymi w najbliższej przestrzeni, mogłaby stanowić podstawę pamięci kolektywnej. Dla Eweliny Royskiej, pamięć Molińców była pamięcią udanego okresu w jej życiu. Każdy przedmiot, który przywoływał wspomnienia minionego szczęścia miał dla niej wielką wartość. Rzeczy, przedmioty, dla innych bez wartości, utrwały w Ewelinie wspomnienia bezpowrotnie utraconego czasu:

Ta córka Opanasa - jaka to ładna młodystka - przywiozła mi parę drobiazgów z mojej toalety, między innymi srebrne pudełeczko, które mi ojciec przywiózł z Londynu, kiedy jeszcze byłam bardzo młodą panienką. Pomyśl, ze wszystkich naszych sreber i innych pięknych rzeczy zostało mi małe pudełeczko - ta

¹⁸¹ Tamże, s.164

¹⁸² Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 2, Warszawa 1977, s.397

¹⁸³ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 1, Warszawa 1977, s.166

¹⁸⁴ Tamże, s.165

pamięteczka! - a ucieszyłam się do niej, jakbym cały dom odzyskała.¹⁸⁵

Nie wszystkie przedmioty, które ocalały z rewolucyjnej pożogi wywoływały u pani Royskiej dobre wspomnienia: „[...] - popłakałam się trochę - ja niepoprawna! - nad portretem Helenki.”¹⁸⁶ Pani Royska nie miała możliwości płakania na grobie córki, został tylko portret dziewczynki i wspomnienia.

2.6.3 Dzieci

Najwięcej miejsca we wspomnieniach Royskiej zajmowały dzieci - troje rodzonych i Ola, którą traktowała jak córkę.

Śmierć Helenki objęła warstwa fabularna powieści, w akcji pojawiała się ta postać przez wspomnienia matki: „- Moi chłopcy są tacy przeciętni, zwyczajni. Bardzo ich kocham, szaleję po prostu - ale czasem jestem zazdrosna o twoje dzieci, Paulinko. Są nadzwyczajne. A moja biedna Helenka...”¹⁸⁷ W postaci zmarłej córki, ulokowała pani Ewelina wszystkie swoje niespełnione nadzieje matki.

Drugi syn Józio, był najczęściej bohaterem wspomnień pani Eweliny. Były barwne, bogatsze, wskazywały na najwyższą pozycję, którą zajmował syn w hierarchii uczuć. Józio zginął na polu walki, wspomnienia o nim zostały przez matkę wzbogacone o rys heroiczny. Dzięki temu w pamięci pani Royskiej utrwalił się obraz bohatera, idealnego syna. Jego portret był niezmienny i nic nie mogło zniekształcić. Matka, w razie konieczności broniła takiego wspomnienia o synu, wskazuje na to przytoczony fragment jej rozmowy ze Spychałą:

- Więc Józio zginął na darmo.
- Za taką Polskę, na jaką zasłużyliśmy. Za taką, jaką budowaliśmy.
- To nieprawda, nieprawda! Wszędzie, gdzie lała się nasza krew, była inna Polska, prawdziwa - pani Royska wstała. - On nie myślał o waszych kapitałach, on nie myślał o waszych majątkach...
- Naszych majątkach - poprawił Spychała.
- Naszych majątkach. On chciał, żeby było pięknie, po nowemu...[...]
- Nie możemy go potępiać, panie Kazimierzu. Niech pan tak o nim nie mówi. Niech go pan ocali dla matki i dla Polski.
- Ocalimy go dla legendy. A co o nim powie historia?
- Historia jest zbiorem legend. Takich czy owakich.¹⁸⁸

Chociaż Royska rozumiała i przyjęła zarzuty Spychały, z czasem jednak wyparła je i

¹⁸⁵ Tamże, s.165

¹⁸⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.166

¹⁸⁷ Tamże, s.16

¹⁸⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.397-398

wykreśliła z pamięci, tym samym wspomnienie o Józiu pozostało nieskazitelne: „Modłę się wtedy do Józia - i on swym czystym cieniem wspomaga mnie i podnosi z tego dna.”¹⁸⁹

Trzecie dziecko pani Royskiej, Walerek, dostarczał za życia wielu zgryzot i cierpień. Potępiała jego wybory, wstydziła się antysemityzmu syna, nie była w stanie zaakceptować stosunku do kobiet. Doszło do tego, że zabroniła mu odwiedzin. Była to bolesna decyzja dla matki. Po śmierci Józia zadziałał jednak podobny mechanizm funkcjonowania w jej pamięci wspomnień o dzieciach, które umarły a dla pani Eweliny lekarstwem na samotność stały się obrazy z przeszłości. Tak więc i w tym przypadku, wspomnienia uległy znacznemu złagodzeniu, nie posłużyły za materiał, w którym można było poszukać odpowiedzi na pytanie o to, co się stało takiego, że Walerek stał się złym człowiekiem. Dały raczej osamotnionej matce szansę zastąpienia w pamięci zła dobrem, faktów złudzeniami: „Matka zawsze, ten względny sędzia, ma dla swojego dziecka tysiące tłumaczeń. I ja je mam, na pamięć znam je wszystkie, wyliczam je sobie - i wszystko mi się wydaje fałszywym oskarżeniem. niesprawiedliwością najgłębszą, wywołującą protest.”¹⁹⁰

Wszystkie wspomnienia dzieci pani Eweliny były naznaczone traumą, ponieważ pojawiły się po śmierci protagonistów. Zawierały różnego rodzaju wyrzuty, Royska wciąż łudziła się, że mogła zapobiec wielu wydarzeniom:

Głupia byłam w młodości, choć śmierć Helenki powinna mnie była ostrzec. Nie zrozumiałam tego ostrzeżenia i byłam bardzo, ja, stara koza, zadufana w sobie. [...] [Moje życie] Chyba było wielką pomyłką od samego początku, pomyłką gracza, który od początku gry stawiał na «rouge», a tu wypadło «noir, noir» przez cały czas. Dzisiaj nic już nie można na to poradzić. Ale czy nie można było pomóc z samego zarania?¹⁹¹

Pozostała starej pani Royskiej jeszcze Ola, kiedyś bliska, ale tę, pogrążoną we własnym cierpieniu, także traci: „Córka Michasi nagle stała mi się daleka i obojętna, choć i to dobrze wiem, że i ja zawiniłam, kiedyśmy dla niej wybrali męża, którego nie kochała.”¹⁹²

Pod koniec życia Ewelina Royska zamknęła się w sobie i swoich wspomnieniach, które stały się mieszaniną obrazów dzieci i wyrzutów sumienia, nawet najbardziej niedorzecznych. Z rozpacz i bezsilności zaczęła obarczać siebie winą za grzechy dzieci:

I czy dasz wiarę, droga przyjaciółko, że częściej czuję przy sobie obecność tego starszego, który zginął dwadzieścia już lat temu, niż tego, który odszedł przed półtóry rokiem. A może – pytam się czasem siebie i Ciebie teraz pytam - może ja jego niedostatecznie kochałam? Śmierć Helenki odwracała mnie od jego kolebki,

¹⁸⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.170

¹⁹⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.169-170

¹⁹¹ Tamże, s.171- 172

¹⁹² Tamże, s.168

żałobne wspomnienie kazało mi go zaniedbywać. I znowu przychodzą wyrzuty - takie piękne i zmarnowane życie. Tęsknię do nich obu - i do małej Helenki znowu - i jestem jak Niobe oglądająca się za swoimi dziećmi.¹⁹³

2.6.4 Podsumowanie

U Eweliny Royskiej przeważa zdecydowanie pamięć uczuć. (zarówno wspomnienie Moliniec jak i ukochanych dzieci). W tym rodzaju pamięci zapisane były wspomnienia związane z dzieciństwem, postacią ojca, przede wszystkim, jakim był człowiekiem. Czasami pojawia się pamięć obrazowa, rzadko kiedy werbalna. Ciekawą cechą wspomnień Royskiej, jest ich zmienność, którą ujawnia się we wspomnieniach o Walerku.

Wspomnienia Royskiej zdradzają nam system wartości przez nią wyznawany. Chociaż na co dzień ciężko pracowała i zachowywała pozory satysfakcji, tęskniła za majątkiem i dawną pozycją społeczną. Wspomnienia ukazały również wielką miłość do dzieci i niemożność pogodzenia się z ich losem.

2.7 Elżbietka Szyllerowa

Elżbietka była siostrą Edgara. Zrobiła światową karierę jako śpiewaczka operowa. Według samego Iwaszkiewicza, inspiracją w kreacji bohaterki było kilka postaci, które znał i podziwiał - Stanisława Szymanowska, Marion Anderson i Conchita Superviva¹⁹⁴.

Elżbietka pojawiła się na początku powieści, kiedy wróciła po sukcesach w Wiedniu do rodzinnej willi w Odessie. Tak jak Edgar, wychowała się w Odessie i mieszkała tam aż do wybuchu wojny z przerwami na turnee. W czasie ostatnich przed wojną wakacji, tych kiedy uczyła śpiewu Olę i zakochała się w Józiu Royskim, zaśpiewała pewnego wieczoru pieśń, która stała się tak ważną dla bohaterów zgromadzonych wtedy w domu Szyllerów i słuchających jej głosu. Beztroskie życie przerwała wojna, a po wybuchu rewolucji poznała bankiera Rubinsteina, z którym uciekła do Stambułu, by później przedostać się do Ameryki. Tam poślubiła Rubinsteina, którego nie kochała, ale ślub z nim dał jej poczucie bezpieczeństwa ekonomicznego. Do Polski przyjeżdżała z różnych okazji, między innymi dawała tu koncerty, ale dopiero towarzyszenie ukochanemu bratu w śmierci sprowadziło Elżbietę na stałe do kraju. W czasie okupacji pomagała w prowadzeniu restauracji *Pod Różą*.

W powieści, podobnie do Edgara, postać Elżbiety powiązana została z kwestiami sztuki. Z tą różnicą, że: „Postać ta uosabia sztukę zwyczajną, chcianą, przynoszącą pieniądze i

¹⁹³ Tamże, s.170

¹⁹⁴ Por. Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, w: *Życie* Warszawy 1956, nr 210

sławę”¹⁹⁵.

Autor, obarczył postać Elżbiety jeszcze jedną funkcją i na jej przykładzie zobrazował przemijanie, będące ważnym motywem w twórczości Iwaszkiewicza. Boleśnie odczuwane to, co jest nieuniknione – starzenie się człowieka, wypalenie się artysty – zostało przedstawione na przykładzie bohaterki.

Pozostaje pytanie czy refleksja nad przemijaniem autora została przez niego wyrażona tylko w obrazie fizycznego starzenia się Elżbiety – zmian wyglądu i coraz bardziej pozbawionego barwy głosu? A może istotniejszym było to, jak upływ czasu wpływał na jej psychikę, wzbogacił czy zubożył wewnątrz bohaterki, artystki? Wydaje się, że obie płaszczyzny pozostają tak samo ważne.

Wiele odpowiedzi można odnaleźć we wspomnieniach Elżbiety.

2.7.1 Dzieciństwo

Elżbieta bardzo rzadko wspominała dzieciństwo. W zasadzie, pamięć została tu ograniczona do jednego wspomnienia obrazowego, ale też podkreślającego fragmentaryczność pozostałych w pamięci wydarzeń. W przedstawionym poniżej fragmencie istotą wspomnienia jest to, że z przeżytego doświadczenia, pozostaje jeden, bardzo konkretny obraz, wszystko pozostałe zaciera się, ulega zapomnieniu:

- A pamiętasz, jak wracaliśmy z wesela pani Royskiej?
- Już nie bardzo. Byłam za mała.
- Pamiętam, miałaś taki płaszczyk w kratki, z pelerynką, niebieski z czarnym.
- Płaszczyk pamiętam.¹⁹⁶

2.7.2 Odessa

Odeskie wspomnienia Elżbietki można podzielić na dwie części: wspomnienia związane z Józiem oraz te, które wróciły w czasie Powstania Warszawskiego.

Józio i *Verborgenheit*

Elżbieta wspominała Józia z wielu powodów i na wiele sposobów. Pierwszy typ to wspomnienia obrazowe, odwołujące się do pięknego ciała Józia. Elżbietka nie mogła zapomnieć o tym młodym, silnym, doskonałym ciele, wspomnienie o nim powraca w

¹⁹⁵ Stefan Melkowski, Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały, Toruń 1994, s.123

¹⁹⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 2, Warszawa 1977, s.10

przeróżnych okolicznościach:

- Ty nie masz pojęcia, co to jest tak sobie myśleć, że to ciało rozsypało się w proch, w nicość, w ziemię. Mówiła mi pani Royska, że podczas ekshumacji nie było prawie nic... został portfel z papierami, które podobno potwornie cuchnęły, i to całymi miesiącami, trzeba je było spalić. Tam była moja fotografia, cuchnęła... Teraz stali oboje. Elżunia oparła obie ręce na wzniesionej ręce Edgara. Patrzyła mu w oczy.
- Ty nie masz pojęcia, jakie on miał ciało - powiedziała szeptem.¹⁹⁷

Po wielu latach wróciło do niej wspomnienie urody Józia, o czym opowiada Kazimierzowi Spychale: „On już wtedy był piękny, a cóż on wtedy miał, piętnaście lat. Chyba piętnaście lat...”¹⁹⁸.

Wspomnienie to można również zaliczyć do fragmentarycznych zważywszy na to, że Józio miał wtedy lat siedemnaście. Elżbieta pamiętała ciało, wrażenie jakie sprawiał jego widok, ale konkretne informacje okazały się nieistotne i uległy zapomnieniu.

Drugi powód to uczucie jakim darzyła Elżbietka młodego Józia i w tym przypadku pojawia się pamięć uczuciowa: „Pamiętam, że wszedł do salonu, już kiedy śpiewałam, i usiadł na brzegu krzesła. I pamiętam, że nagle mój głos stał się czulszy. Rozumie pan? W tej kwarcie w górę: „*o lass, o lass*“, nagle poczułam większą łatwość, większą giętkość, coś, co się samo stało, z gardła, z uczucia.”¹⁹⁹ Elżunia zakochała się w o wiele młodszym od niej Józiu. I była to prawdopodobnie jedyna miłość w jej życiu, bo chociaż poślubiła potem Rubinsteina, to zrobiła to jedynie z rozsądku, o czym świadczy chociażby fragment jej rozmowy z Edgarem: „- Rubinsteina nie sprawdzałeś - rzuciła warkliwie.

- Och, to już była twoja sprawa; myślę, że mimo wszystko zrobiłaś bardzo rozsądnie.”²⁰⁰

Wspomnienia z Odessy kojarzyły się jej zawsze z Józiem. Nawet wtedy, gdy pojawiały się pod wpływem innych bodźców, na przykład uśmiechu Janusza Myszyńskiego, który zajmował stałe miejsce w pamięci artystki z okresu odeskiego, to i tak w każdym przywołanym obrazie pojawiał Józio:

Elżunia popatrzyła na nią ze zdziwieniem: ten dawny ruch głowy, ten uśmiech nieśmiały i wyraz oczekiwania w oczach przeniósł ją tak gwałtownie do tamtych czasów przed wyjazdem do Konstantynopola, aż serce jej mocno zabiło. Pomyliła się też i zwracając się do Edgara powiedziała: to Józio i Zosia, zamiast: to Janusz i Zosia.²⁰¹

Ważnym powodem, dla którego Elżbietka nigdy nie zapomniała Józia było to, że z tego

¹⁹⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.11

¹⁹⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.331

¹⁹⁹ Tamże, s.331

²⁰⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.12

²⁰¹ Tamże, s.42

związku urodziło się dziecko. Dziecko umarło, ale tym silniej we wspomnieniach bohaterki Józio zajmuje szczególnie ważną pozycję:

„- To już piętnaście lat, jak wyjechałaś z Odessy.

- Gdybym miała syna, miałby czternaście lat.²⁰²

Elżbieta bała się tego wspomnienia, więc fakt urodzenia dziecka Józia zachowała w tajemnicy. Broniła się przed pamięcią o tym przeżyciu, które było to dla niej zbyt bolesne. Dopiero po latach odważyła się o tym powiedzieć głośno:

„- Słuchaj, ty nie wiesz. Miałam dziecko. Józia dziecko... chłopczyk, urodził się i zaraz umarł w Konstantynopolu... miałby czternaście lat...”²⁰³

Ciekawym przykładem, połączenia różnych rodzajów pamięci w jednym wspomnieniu stanowi fragment dotyczący Odessy. To wspomnienie zarejestrowane jest wszystkimi rodzajami pamięci; obrazową, werbalną oraz uczuciową; w poniższym cytacie uśmiech to pamięć obrazowa, słowo – werbalna, błysk - pamięć uczuć:

„- Myślałem o dniu, kiedyśmy byli z wizytą u Wołodii Tarło. Pamięta pani.

- Pamiętam. Doskonale pamiętam. Każdy szczegół. Niektóre epoki życia zacierają się w jedno szare pasmo, a z innych pamięta się nieledwo każdy drobiazg, uśmiech czyjś, słowo czyjeś, błysk...”²⁰⁴

Widać tu charakterystyczne elementy takie, jak: „uśmiech”, „słowa”, „błysk” to przykłady pamięci, kolejno, obrazowej, werbalnej i uczuciowej.

Powstanie i *Verborgenheit*

W czasie Powstania Warszawskiego Elżbietka często uciekała do swoich wspomnień. Prawdopodobnie tak zareagowała na strach, gdyż stanęła ponownie w przeczuciu jakiegoś końca. Analogia do ostatnich odeskich wakacji była oczywista. Wyjątkowy wieczór, kiedy śpiewała *Verborgenheit*, przesycony uczuciami, chwilami uniesień, szczęścia, uczynił wspomnienie o nim na zawsze wyjątkowym. Jedyne raz śpiewała pieśń wkładając w to całe prawdziwe swoje uczucie. Życie Elżbiety i innych bohaterów powieści, którzy spotkali się w willi Szyllerów zostało podzielone na dwie części, przed i po 1914 roku. Pieśń *Verborgenheit* stała się cezurą, zapowiedzią końca, czasu który musi minąć bezpowrotnie, kiedy już nic nie mogło być takie samo, jak wcześniej. Tamten zapamiętany lęk powrócił w czasie Powstania Warszawskiego, jako zapowiedź kolejnej zagłady ²⁰⁵: „Posłyszał półgłosem wymawiane raczej niż śpiewane wyrazy: ...oft bin ich nur kaum bewusst und die helle Freude zucket...”²⁰⁶To ten fragment pieśni przypominała sobie Elżunia. Nie zapomniała też o śpiewaniu *Verborgenheit* przez Olę, odtwarzającą pieśń wyjątkowo pięknie, która tak jak ona,

²⁰² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.10

²⁰³ Tamże, s.12

²⁰⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.165

²⁰⁵ Halina Kubicka, *Kody kultury: interakcja, transformacja, synergia*, Wrocław 2009, s.179

²⁰⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.327

była zakochana:

- Twoja matka to tak pięknie śpiewała.
Andrzej podszedł do fortepianu.
- Czy moja matka pięknie śpiewała? Naprawdę? - zapytał.
- Miała bardzo ładny głos - odpowiedziała Elżbieta - i wszystko, co śpiewała, śpiewała z przejęciem. Wszystko wychodziło *so innig*.
- *Innig!* - powtórzył z ironią Hube.
- Ach, pamiętam - mówiła Elżbietka (dla Huberta ciągle jak narysowana) - uczyłam ją tego zdania. - Zanuciła później: ... *und die helle Freude zucket...*²⁰⁷

Wspomnienie wywołane jest podobieństwem sytuacji Oli zakochanej w Kazimierzu i Elżbiety zauroczonej Józiem. Obie kobiety utraciły ukochanych, a wspomnienie śpiewu było dla nich najintensywniejszym wyrazem miłości. Dzięki tej paraleli również samo wspomnienie zostało dodatkowo wzmocnione i utrwalone w pamięci Elżbietki. Jak głęboka i ważna była dla bohaterki ta opisywana chwila ukazuje na przykład rozmowa ze Spychałą:

- A potem Ola śpiewała dla pana tę samą pieśń i pan słuchał, i pan płakał...
Spychała uczynił przeczący ruch głową.
- Nie płakał pan, to chciał pan płakać, wszystko jedno – ciągnęła dalej Elżbieta - a potem ją pan porzucił. I ona płakała. Wszyscy płaczemy.²⁰⁸

Można tu zadać pytanie, co opłakiwali bohaterowie dzięki wspomnieniu pieśni? Prawdopodobnie czas, który minął, młodość, życie, swoje nadzieje, plany. Jak już wcześniej zostało podkreślone, postać Elżbietki symbolizuje przemijanie, również we wspomnieniach. Do tego, co przeminęło nie ma powrotu.

2.7.2 Podsumowanie

U Elżbiety nie dominuje żaden konkretny typ pamięci. Występuje zarówno pamięć obrazowa, jak i pamięć uczuć, brak jest natomiast pamięci werbalnej.

Cechy szczególne to fragmentaryczność wspomnień z dzieciństwa, oraz we wspomnieniach Józia, Elżbieta pamiętała tylko wybrane doznania, za to niektóre podstawowe informacje na jego temat zatarły się

Ze wspomnień bohaterki wynika, że wbrew pozorom jej życie wcale nie było szczęśliwe. Nie kochała swojego męża Rubinsteina. Za to najskrytsze wspomnienia zdradziły, to do czego Elżbietka głośno się nie przyznała, że jedyną miłością był Józio. Elżbieta tęskniła za nim całe późniejsze, poodeskie życie i z jego postacią łączyła wspomnienia młodości.

²⁰⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.327-328

²⁰⁸ Tamże, s.331

2.8 Janek Wiewiórski

Janek to postać drugoplanowa. Był synem lokaja Bilińskich, chłopakiem prostym, ale odważnym i zaangażowanym zawsze w słuszną sprawę. Brał udział w powstaniu na Śląsku. Opowieść o tym wydarzeniu zawarta została w jego wspomnieniu. W Paryżu, gdzie spotkał go Janusz Myszyński, wraz z żoną opiekował się osieroconą siostrzenicą. Później w Warszawie pracował w fabryce Złotego i Hubego. Następnie, pojawiła się informacja o jego aresztowaniu i skazaniu na sześć lat więzienia za propagowanie haseł komunistycznych. W dniu wybuchu wojny udało mu się uciec z więzienia, opuszczonego w popłochu przez strażników. W czasie okupacji został ranny w strzelaninie pod Komorowem i umarł w domu Janusza.

Janek uosabia idee komunistyczne i związane z tym nadzieje na inną, nową przyszłość – lepszą, sprawiedliwszą. Bohater przedstawiony został jako typowy proletariusz, nie podlegał zmianom, zawsze był wierny swoim ideałom:

W powieści istnieje przez słowa i działanie. Do wnętrza mu narrator nie zagląda, a jesteśmy pewni, że w najgłębszych nawet warstwach duszy znajduje się to samo co i na języku: świadomość klasowa niczym nie zmacona oraz nieugięte przekonanie o tym, że ideologia komunistyczna zbawi świat.²⁰⁹

W tej kreacji nie ma żadnych monologów wewnętrznych ani głębokich przemyśleń. Wspomnienia Janka pojawiały się w trakcie rozmów z ojcem lub Januszem i jest ich niewiele.

2.8.1 Dzieciństwo

- Matka pracowała jak ten koń, aby nam jeść dać. A ty sobie po hrabiach na lekkim chlebie siedziałeś. Nie bój się! Tato ze mnie też chciał fagasa zrobić, ale ja swój rozum mam. Nie będę hrabiom nocników wynosił.²¹⁰

W wyżej przedstawionym fragmencie, wspomnienia bohatera ukazały sytuację rodzinną, warunki, w których dorastał. Ojciec opuścił matkę, poszedł na służbę do Bilińskich. Wysyłał do domu jakieś pieniądze, ale to nie były to kwoty zaspakajające podstawowe potrzeby rodziny. W słowach wypowiedzianych przez Janka ujawnia się jego podejście do życia i niechęć do klas uprzywilejowanych

²⁰⁹ Stefan Melkowski, Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały, Toruń 1994, s.101-102

²¹⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 1, Warszawa 1977, s.283

2.8.2 Powstanie śląskie

Większość wspomnień ze swojego udziału w powstaniu, dotyczyła tylko jednej akcji militarnej w której wziął udział:

Pan wie, jak nam wtedy rozejm zrobili?

- Jaki rozejm? Nic nie wiem.

- A bo wy tam co wiecie. Nic to was nie obchodzi - klapnął dłonią po stole były górnik - rozumie pan? jak było powstanie, to przecie my od razu poszli naprzód, ho, ho, jeszcze jak. Mnie jeszcze przed plebiscytem do Sosnowca nad granicą ściągnęli i uczyli, jak karabinem ten tego, w prawo, w lewo, jak tego Niemca bić. A po plebiscycie to zaraz nam kazali być na pogotowiu. Ale się zeszło jeszcze ponad miesiąc...²¹¹.

We wspomnieniach bohatera, który przecież nie był Ślązakiem, powstanie zajmowało ważne miejsce przede wszystkim dlatego, że, jak sam mówił – to była „jego” sprawa. „Jego”, czyli klasy robotniczej Janek przekładał przynależność klasową ponad terytorialną:

„- Pan przecie nie Ślązak, panie Janku - uśmiechnął się gość.

- Nie Ślązak? Kochany! Pewnie, że nie, ale Polak. Ta śląska krew to tak jak nasza.”²¹²

Można przypuszczać, że wyrażenie „nasza polska” w ustach Janka, ma trochę inny zakres znaczeniowy – „nasza”, czyli nowa, opierająca się na świeżym fundamencie – klasie robotniczej i nowym socjalistycznym porządku. Zostało to przedstawione w niżej przytoczonym fragmencie:

Janusz poczuł, że mu się w głowie kręci, i czuł w sercu pijacki żal, że nie był z Jasiem pod Górą Świętej Anny. Powiedział to.

- A co by pan tam robił? Tacy jak pan na gotowe przychodzą... - powiedział szczerze Jasio. - To była nasza, robotnicza sprawa.²¹³

W swoich wspomnieniach, Wiewiórski ukazywał pogardę dla działań ówczesnych elit rządzących, za ich konformizm: „Czym to pod Rybnikiem sam do Włochów, makaroniarzy, psiakrew, nie strzelał?”²¹⁴ [...] „Widzi pan, co nam te bubki z Emeszetu narobili. Nienawidzę po prostu, jak kto mi o nich wspomni. Bez nich tobyśmy cały Śląsk mieli...”²¹⁵

Wspomnienia Janka dotyczą właściwie wyłącznie starć militarnych. Zbudowane są ze wszystkich rodzajów pamięci; obrazowej, uczuć, werbalnej.

Wspomnienia Janka nie wnoszą wiele nowego do wiedzy o postaci. Potwierdzają tylko to, co i tak wiadomo - że Janek jest komunistą

²¹¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.319-320

²¹² Tamże, s.320

²¹³ Tamże, s.322

²¹⁴ Tamże, s.321

²¹⁵ Tamże, s.321

2.9. Walery Royski

Postać Walerka zostaje wprowadzona do akcji na początku powieści. Był synem Eweliny Royskiej, piętnastoletnim wówczas chłopakiem, poniekąd odizolowanym od świata w Moleńcach. W tym okresie przyjaźnił się ze starszym od siebie Januszem Myszyńskim. Chłopiec pragnął wyrwać się domu, ale na to, jak uważała jego matka było jeszcze za wcześnie. Targały nim silne emocje, nad którymi nie zawsze potrafił czy chciał zapanować, na przykład odreagowuje złość do matki za niezgodę na wyjazd do Odessy policzkując Janusza. Do Odessy trafił już w czasie zawieruchy wojenno-rewolucyjnej. Wydaje się, że taki czas mu służył, że dobrze się czuł w chaotycznej rzeczywistości rządzącej się innymi prawami, które w czasie pokoju uznane by były za przestępstwo, czyny niegodne przyzwoitego człowieka. Trudno dopatrywać się w postaci Walerka szlachetniejszych motywacji. Zaciąga się do polskich legionów, ale nie sposób odnaleźć w postępowaniu bohatera czegoś więcej niż chęć działania i bezkrytycznego przyjmowania prymitywnej treści haseł, na których opierał się fałszywie pojmowany patriotyzm. Dalsze koleje losu bohatera toczyły się z żelazną konsekwencją – hulaszczy tryb życia, złe wybory, brak jakiejkolwiek autorefleksji. Wrażliwy chłopiec z Moliniec stał się złym człowiekiem, zasklepionym w niechęci, czy wręcz nienawiści do świata. Niezaspokojony, niespełniony, niezdolny do uczuć wyższych a chyba jednak nieświadomie tęskniący za nimi, obarczał winą za swoje życie czynniki zewnętrzne. Po wojnie brał udział w organizowaniu pogromów ludności żydowskiej. Żenił się i rowodził, uwodził pracownicę Royskiej, która rodzi mu dziecko. Druga wojna światowa, była dla niego nadzieją na przywrócenie sprawiedliwości na świecie, fascynują go naziści, akceptuje plany systemu co do nowego porządku. Znalazł ujście dla swojej frustracji, nienawiści. Donosił na Gestapo, denuncjował Żydów i Polaków działających w konspiracji. Zginął zabity przez Andrzeja Gołąbka w drodze do Gestapo, gdzie chciał złożyć donos na znajomych i nieznajomych ludzi.

„Walery to jedna z niewielu w sławie i chwale osobowości monolitycznych, pozbawiona pęknięć i złożań – całkowicie czarna”²¹⁶. Walerek był po prostu zły do szpiku kości i okrutny. Co sprawiło, że Walerek wybrał taką a nie inną drogę? Narrator nie wnika do wnętrza psychiki bohatera, nie wyjaśnia motywów, które uczyniły bohatera zdolnego do czynienia zła²¹⁷. Jedyne wskazówki do zrozumienia tej postaci zostały zawarte we wspomnieniach Walerka.

²¹⁶ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.110

²¹⁷ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.111

Kilkakrotnie wrócił pamięcią do momentu, w którym pierwszy raz zabił człowieka – z premedytacją i dla zysku. To była jego inicjacja, przekroczenie granicy moralnej, zza której nie ma już powrotu. W tym wspomnieniu, bohater odczuwa grozę swojego czynu, ale jednocześnie nie było żalu, stanowiło to raczej usprawiedliwienie jego dalszego postępowania:

- Wiesz, Stefan - ciągnął Walerek, zupełnie już przytomnie – ja tego póki życia nie zapomnę. Ja miałem wtedy osiemnaście lat. To dwa lata dopiero, a mnie się zdaje, że to Bóg wie jak dawno. Czy ty wiesz, co to znaczy mając osiemnaście lat zamordować człowieka? [...]
- Ty rozumiesz, Gorbal. Podstępnie zamordować, jedną kulą w tył głowy, kiedy rozmawiał z Kalikstem. Rozumiesz? I potem wieźć go na morze. Rozumiesz? Z trupem na wózku Kaliksta, w eleganckim wózku, którym on woził Hanię na spacer, pamiętasz?²¹⁸

Wspomnienie morderstwa na zawsze wryło się w pamięć bohatera i ten obraz towarzyszył mu już zawsze - każdy trup, każdy jego zły czyn kojarzyć mu się będzie z pierwszym morderstwem. W nim też szuka usprawiedliwienia wszystkich swoich grzechów. Wyznaje teorię, że każda zbrodnia rodzi nową zbrodnię²¹⁹, a skoro zostaje do niej zmuszony nie ponosi bezpośrednio odpowiedzialności za to co robi.

We wspomnieniach Walerego z dzieciństwa, bohater postrzegał siebie jako kogoś zupełnie innego od tego kim się stał, podkreślał tę różnicę, która podzieliła jego życie na dwie części:

„- Przestań - powiedziała pani Royska - jakież ty jesteś nieznośny, zawsze ten sam. Cóż to za sprawa?
- "Zawsze ten sam" - westchnął Walery. - Pamięta mama, jak mama nie chciała mnie zabrać do Odessy? Cóż to za rozczulające wspomnienia. Pani Royska spojrzała łagodniej na syna.
- Pamięta mama? Przecie wtedy nie byłem "taki sam". Byłem inny. Mama uważała mnie wtedy za syna.
- A teraz cię za syna nie uważam?
- Czy ja wiem? Chyba stosunek mamy zmienił się do mnie zasadniczo.
- Chyba i ty się zmieniłeś.
- W stosunku do mamy raczej nie. Ale co będziemy o tym mówić... jest, jak jest.”²²⁰

Wspomnienia Walerego stanowią świetny przykład subiektywizacji budowanych według wewnętrznych potrzeb psychiki obrazów w pamięci. Pamięć tego bohatera posłużyła do znalezienia uzasadnienia jego postępowania, wytworzyła fałszywe obrazy. Dla innych postaci pamiętających dzieciństwo Walerego, na przykład we wspomnieniach Janusza, pamięć o nim,

²¹⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.293

²¹⁹ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994 s.111

²²⁰ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s. 51

pozbawiona została złudzeń, że był inny, dobry, do których tak bardzo przywiązał się bohater: „Nabrał od jakiegoś czasu wstrętu do niego i jeżeli zastanawiał się nad powodami tej antypatii, cofał się wstecz aż do policzka, który otrzymał od Walerka [...]”²²¹

Podsumowując warto zauważyć, że właściwie jedyne wspomnienia Walerka dotyczące mordu na Żydzie jest wspomnieniem czysto obrazowym. Nie jest zapamiętane przez pamięć uczuć, co może dodatkowo świadczyć o tym, że Walerek chciał się raczej usprawiedliwić niż żałował za popełnioną zbrodnię. W pamięci uczuć pozostało jedynie wspomnienie uczuć matki do niego.

2.10 Paulina i Ludwik Szyllerowie

Choć Szyllerowie byli rodzicami dwóch ważnych postaci powieści, Edgara i Elżbietki, w fabule nie ma zbyt wiele informacji o nich. Ludwik Szyller był właścicielem cukrowni, a jego obecność pozostaje jakby w tle, gdyż umarł w czasie rewolucji. Obecna w powieści Paulina Szyllerowa zawsze była umieszczana na drugim planie. Całą wiedza o tych postaciach pojawia się pośrednio, a głównym źródłem są wspomnienia Edgara i Elżbiety. Wyjątek stanowią dwa fragmenty, w których odgrywają pierwszoplanową rolę, kiedy w trakcie rozmowy z Olą Gołąbkową komentowali koncert Elżbietki, śpiewającej pieśni Edgara w filharmonii, i drugi raz po koncercie, kiedy niezaproszeni na przyjęcie grali na fortepianie utwór na cztery ręce. W tej wzruszającej scenie autor wprowadził do fabuły powieści wspomnienia małżeństwa Szyllerów.

- Tu są kwartety Beethovena, na cztery ręce. [...] - pamiętasz, jakieśmy je grali?
- Pewnie - z nieznaczną zmianą w głosie powiedział Szyller.
- O, widzisz ten kwartet F-dur, i ten... C-dur. Pamiętasz to *Andante*?
Stary w odpowiedzi zanucił trochę głośniejszy pierwszy frazes *Andante*. [...]
- Och, ile mi to przypomina - powiedziała, odchodząc od instrumentu.
- Prawda? - powiedział jeszcze miększym głosem Szyller.
- Byłam wtedy w poważnym stanie. Oczekiwałam Edgara.
- Właśnie. Może umuzyczniliśmy go.
- Chyba nie. To *Andante* to jest rezygnacja...²²²

Szyllerowie z żalem i tęsknotą wspominali przeszłość, kiedy to w ich świecie najważniejszym kryterium było poczucie piękna. Czas, w którym rozgrywa się akcja powieści był dla tych bohaterów wulgarny i pospolity. Nie rozumieją takiego świata. Nie rozumieją także swoich

²²¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.121

²²² Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.77

dzieci, ich pragnień, tęsknot, choć są dumni z Elżuni i Edgara:

- Przyznam się pani - powiedział, jakby przewyciężając się - że nie rozumiem moich dzieci.

Oli zrobiło się przykro. Pani Szyllerowa usiłowała zatrzeć to wrażenie.

- On nigdy nie mówi tego, co myśli - powiedziała z uśmiechem - jestem przekonana, że pieśni Edgara wzruszyły go.

- Do pewnego stopnia - odpowiedział stary Szyller, jak gdyby powracając na ziemię - ale czuję się także bardzo zażenowany. W sztuce jest jak na mój gust za dużo ekshibicji. Ja, przyznam się, jestem zażenowany, kiedy widzę na estradzie moją córkę ustrojoną, umalowaną, z piórami na głowie i opowiadającą zebranym ludziom myśli mego syna.²²³

W dużym stopniu żyli wtedy wspomnieniami, gdzie wszystko było piękne i na właściwym miejscu, izolowali się od nieakceptowanej rzeczywistości. Zamknięcie się we wspomnieniach i odwrócenie się od teraźniejszości przyniosło spokojną rezygnację – pogodzenie się z losem. Akceptacja rzeczywistości, która była obca, może oznaczać jedno: „zgadzanie się na życie... i na śmierć”²²⁴.

Wspólne granie *Andante* stanowi moment powrotu do przeszłości i było istotne dla bohaterów. Ten wieczór wspomina pani Paulina, już po śmierci męża:

[...] niedostatecznie wykorzystywała możliwość słuchania głosu córki. Tak samo zresztą, jak nie doceniała twórczości Edgara. Z pewnego rodzaju żalem wspominała wieczór, kiedy po koncercie Filharmonii grała z mężem kwartet Beethovena na cztery ręce, jakby starając się zatrzeć w sobie wrażenie muzyki syna, głosu córki, bo niepokoiły ją nad miarę.²²⁵

Wspomnienie *Andante* odwracało uwagę bohaterki od teraźniejszości, kryjącej w sobie nowość, niezrozumienie, jakieś poczucie obcości. To wspomnienie wyrażało też strach przed przemijaniem i starością, Pani Paulina zauważyła, że jej dzieci nie są tymi, którymi byli kiedyś; Elżbieta siwieje a jej głos nie jest takim jakim był kiedyś. W tym kontekście rezygnacja i doświadczanie pewnego rodzaju katharsis wzbogaciło tę postać, dodało większego znaczenia

Wspomnienie Szyllerów dotyczące utworów muzycznych to przede wszystkim wspomnienie obrazowe, w którym istotne są wzrok i słuch, do tego można dodać pamięć uczuć, którą mogą symbolizować dodatkowe wspomnienia, przywołane przez wcześniejsze wspomnienie. Natomiast późniejsze wspomnienie Pauliny Szyllerowej należy zaliczyć do pamięci uczuć, zawarty został w tym wspomnieniu ogromny żal za swoje zachowanie.

²²³ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.31

²²⁴ Tamże, s.78

²²⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.203

Wspomnienia Ludwika i Pauliny pokazują ich stosunek do dzieci i niezrozumienie młodej generacji oraz zamiłowanie do sztuki.

2.11. Andrzej Gołąbek

Andrzej jest jedną z najistotniejszych postaci *Sławy i chwały*. Po śmierci Edgara i zaszyciu się Janusza w Komorowie, Andrzej wysuwa się na pierwszy plan i staje się głównym bohaterem powieści²²⁶.

Losy Andrzeja śledzimy od jego urodzin aż do śmierci. Był młodszym synem Oli i Franciszka Gołąbków, urodzonym w Warszawie w 1920 roku. Już sama data urodzenia wskazuje jaką funkcję przypadła postaci młodego Gołąbka. Andrzej to „pokolenie Kolumbów” więc skupia na sobie problematykę II Wojny Światowej oraz Powstania Warszawskiego.

Andrzej wychował się w Warszawie w niepodległej Polsce, był też częstym gościem w Pustych Łąkach. Po maturze spędził tam niezapomniane wakacje. Dla Andrzeja wspomnienie o czasie spędzonym w Pustych Łąkach mają podobne znaczenie jak wspomnienia z Odessy dla Janusza, Edgara i innych uczestników pamiętnego wieczoru. Po powrocie z wakacji zaskoczył go wybuch wojny. Najpierw uciekł do Pustych Łąk, a następnie z matką i Spychałą wrócił do Warszawy. Podczas okupacji zaangażował się w działalność podziemia. Chcąc nakłonić Antka do powrotu do Warszawy pojechał do niego na wieś. Tam Antek przygotował spotkanie dowódców okolicznych oddziałów partyzanckich. Dowiedział się o tym Walery i zamierzał wydać ich w ręce Gestapo. Andrzej, chcąc ratować brata i jego towarzyszy, zabił wuja. Nie uratowało to Antka i jego towarzyszy ponieważ ktoś inny zgłosił na nich donos do Niemców. Po tych przeżyciach, Andrzej uciekł do Warszawy, gdzie zaangażował się w przygotowania do powstania i szkolił młodych harcerzy w Podkowie leśnej. Zginął pierwszego dnia powstania.

Wspomnienia Andrzeja można odnaleźć zarówno w rozmowach z innymi bohaterami utworu, jak i monologach wewnętrznych postaci. Tym razem Iwaszkiewicz sięga głęboko w psychikę bohatera, co pozwala poznać motywację stojącą za wyborami dokonywanymi przez Andrzeja. Łatwiej zrozumieć postępowanie bohatera, jego zamiary i relacje z innymi postaciami ze świata przedstawionego w powieści. Wspomnień jest sporo i dostarczają obszernego i ciekawego materiału do analizy.

²²⁶ Por. Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.149

2.11.1 Dzieciństwo i Puste Łąki

Należy wpięrow zaznaczyć, że „wspomnieniem Pustych Łąk” nazwana tu będzie pamięć o wydarzeniach z pierwszych dorosłych wakacji po maturze. Dla samego bohatera nazwa *Puste Łąki* stała się wspomnieniem tamtego okresu. Zastąpiło ono wcześniejsze wspomnienia z tego miejsca: „Stare dęby i lipy, które znał od dzieciństwa, teraz odmieniły swą postać: przypominały mu rabczańskie jesiony i ostatnią letnią wycieczkę.”²²⁷ Był to czas pierwszych dorosłych doznań bohatera. Po raz pierwszy zaczął myśleć o swojej przyszłości, nie przeczuwał zagrożenia jakie niesła jemu i całemu pokoleniu historia. W późniejszych wspomnieniach nazywał te swoje myśli dziecinnością: „- Kiedyś na tym ganku siedziałem całą noc i myślałem, że znalazłem odpowiedź na wszystkie pytania, które sobie zadawałem. To nie było dawno, bardzo niedawno, a mnie się wydaje, że to całe życie przez ten czas się przewaliło. Byłem dziecinny.”²²⁸

Andrzej podobnie jak jego rówieśnicy, musiał wkroczyć w dorosłe życie. W Pustych Łąkach Andrzej przeżył swoją inicjację erotyczną z Kasią, dziewczyną z pobliskiej wsi. To wydarzenie oczywiście powracało w jego wspomnieniach: „Oczywiście pomyślał i o Kasi. Tamta ciepła i jakby nieświadoma miłość także jest związana z tym domem, z parkiem, ze spacerami do kościoła. Przypomniat i zakrystię.”²²⁹

Wydarzenia tamtego lata zapisały się w pamięci. Będą powracać jako symbol szczęścia tym mocniej odczuwanego bo skonstrastowanego z wydarzeniami okupacyjnymi i dlatego tak wyraźnie zaznaczyły się w pamięci bohatera. Z jednej strony, wspomnienia Pustych Łąk spełniały podobną funkcję do wspomnień bohaterów dotyczących Odessy, utraconej Arkadii, do której każdy pragnął powrócić. Patrząc z innej perspektywy, widać diametralną różnicę między autorami tych wspomnień. Andrzej nie mógł sobie pozwolić na powrót do świata marzeń w obliczu tak ogromnej tragedii rozgrywającej się wokół niego. Choć jego wspomnienia dotyczyły okresu szczęścia budzą w nim bardzo negatywne emocje, dlatego też wolał unikać wszystkiego, co mogłoby je wywołać: „Unikał Helenki, przypominała mu ona bowiem letnie szczęśliwe dnie, a także zatrącenie się ojca, które nie wiadomo dla czego winił właściwie tylko siostrę. Bał się siadać na ganku domu, przypominało mu to jakieś nieokreślone marzenia, które, wiedział to dobrze, nie na miejscu byłoby dzisiaj wywoływać.”²³⁰ Nacechowanie tych wspomnień pozostało niezmiennie, nie dane było tym wspomnieniom odzyskać barw nasyconych szczęściem - Andrzej zginął w Powstaniu.

²²⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwala*, tom 3, Warszawa 1977, s.9

²²⁸ Tamże, s.9

²²⁹ Tamże, s.10

²³⁰ Tamże, s.9

Tak więc, dla bohatera najpiękniejszymi i najprzyjemniejszymi pozostały wspomnienia z dzieciństwa: „Nie modlił się, ale przypominał sobie dziecinne do Pustych Łąk przyjazdy i owo dawno zapomniane uczucie ufności, z którym wkładał swoją rękę w dużą dłoń ojca i to słowo: -Tatek. Magiczne to było słowo: stworzyło na chwilę, na bardzo krótką chwilę, tamtą atmosferę, tamten zespół nieskomplikowanych, a tak cennych uczuć.”²³¹

Na te wspomnienia Andrzej mógł sobie pozwolić bo nie dotyczą jego szczęścia zaznanego tylko przez siebie. One były związane z ojcem, przypominały bohaterowi o głębokich uczuciach jakie żywił do niego. Wspomnienia obejmowały wydarzenia sprzed wielu lat i Andrzej zdążył się zdystansować do swojej przeszłości, a z racji okresu, w którym one się pojawiają, nabrały doskonalszych kształtów. Wspomnienia dotyczące ojca utrwaliły się dzięki wielkiej miłości Andrzeja do niego, a pamięć tej miłości, zostają również wzmocnione faktem, że ojciec nie był kochany przez matkę: „Jedna babcia go kochała i on babcię bardzo szanował... Ale myślę, że ojciec to matkę kochał. Tylko że mama... To jakoś tam tak było w tej Odessie, że ja nie mogę zrozumieć. Sama mama nie wie, zdaje się, jak jej to wyszło, że się zgodziła na ten ślub. Mama kochała kogo innego...”²³² Tęsknotę za ojcem, idealizację wspomnień z nim związanych potęguje wyparcie myśli, że gdyby ojciec chciał wrócić do rodziny to znalazłby na to sposób. Andrzej nie dopuścił się takiego myślenia, zawsze za brak obecności ojca obwiniał matkę i Helenkę.

2.11.2 Wuj Walery

Andrzej już od dzieciństwa nienawidził wuja, głównie dlatego, że wuj wyśmiewał się z jego ojca: „Wiesz, zawsze były przykre sprawy z wujem Walerym. Pamiętam, co miałem, kiedy byłem mały. Walerek to robił otwarcie[...]”²³³ We wspomnieniach Andrzeja Walerek występuje jako wcielenie zła. Być może to pozwoliło mu na wykonanie wyroku na Walerym współpracującym z okupantem, do czego zgłosił się na ochotnika. Andrzej strzelając do niego, zabił nie tylko donosiciela, ale pomścił ojca upokarzanego przed wieloma latami przez Walerka. Tłumaczył potem, że to morderstwo było nieuniknione:

- „- Strzelałeś do człowieka, którego nienawidziłeś całe życie.
- Upokarzał mojego ojca. Mogłem go nienawidzić.
- Naprawdę? Czy za to się zabija?
- Nie za to go zabiłem. Ale on wyśmiewał mojego ojca.
- [...]

²³¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.16

²³² Tamże, s.11

²³³ Tamże, s.11

- I to za ojca zamordowałeś Walerego. Zemściłeś się bardzo okrutnie.
- Nikt inny nie mógł tego zrobić.
- Ależ oczywiście. To już los tak zrządził. Po to zjawiłeś się w tym dworze. Nikt inny nie mógł tego zrobić.
- I nikt nie miał osobistych powodów do zastrzelenia go.
- To był człowiek.
- Okropny.²³⁴

Z powyższego fragmentu rozmowy Andrzeja ze swoim stryjem o zabiciu Walerego wynika, że Andrzej uparcie bronił swoich racji. Bohatera dręczyły wspomnienia o zbrodni nie na jawie, tylko w urojeniach. Z tych wspomnień, będących projekcją podświadomości bohatera, wydobyły się prawdziwe motywy zabójstwa wuja. Andrzeja wmawiał sobie, że zrobił dobrze. Zabił złego człowieka, zdrajcę, czarną owcę w rodzinie. Chcąc ratować brata i innych konspiratorów zastrzelił wuja. A jednak nie mógł zapomnieć koszmaru. Podświadomie wiedział, że zabicie człowieka było czymś złym. Tym czynem przekroczył granicę, bardzo subtelną. Zrobił coś, co okoliczności usprawiedliwiały, trwała wojna, okupacja, a on właściwie wykonał wyrok na donosicielu. Chłopak jednak nie potrafił sobie poradzić z moralnym aspektem swojego czynu. To właśnie sprawiło, że obraz trupa Walerka ciągle powracał we wspomnieniach Andrzeja: „I nagle w tym momencie wypłynął przed nim obraz drogi w nocy, twarz zabitego oświetlona słabą latarką i szklisty blask w tych martwych oczach. Cały widok przypominał mu się tak plastycznie, jakby naprawdę patrzył na to w tej chwili.”²³⁵

Choć morderstwo Walerka wywołało w Andrzeju wielką traumę, z którą nie mógł sobie poradzić, to zabił kolejny raz. Andrzej zabił Marysię Tatarską myśląc, że to ona zdradziła Antka i innych Gestapo. Po śmierci bohatera okazało się, że chłopców wydał ktoś inny, a Marysia była niewinną ofiarą. Andrzej kolejny raz podjął się roli tego, który wziął na siebie wymierzenie sprawiedliwości. I w tym przypadku nie był w stanie przejść do porządku nad swoim czynem. Zabicie dziewczyny utrwaliło się również w pamięci bohatera. Wspomnienie wracało do Andrzeja głównie przez brak pewności czy słusznie zrobił:

Andrzej widział w tym rozespaniu dwa obrazy przed sobą: czarne, niewidzące oczy Walerego leżącego na pylnym jesiennym gościńcu z plamami żółtych liści naokoło głowy i inną czarną plamę podpływającą pod rozwalone plecy, a na to nakładał się obraz baru, zerwana firanka, o którą zaczęła padając Marysia.²³⁶

²³⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.133-134

²³⁵ Tamże, s.140

²³⁶ Tamże, s.156

2.11.3. Podsumowanie

Wspomnienia Andrzeja zapamiętane zostały na dwa sposoby. Wspomnienia z dzieciństwa to połączenie pamięci obrazowej i pamięci uczuć. Za to zabójstwa zostały utrwalone przez pamięć obrazową, tu brak pamięci uczuć spowodowany jest stanem nadzwyczajnym – wojną. Wspomnienia ukazywały uczucia, które nim wstrząsały, jego wielką miłość do ojca, nienawiść do wuja, żal do matki i siostry. Wspomnienia Andrzeja dopełniają jego postać, zwracając uwagę na jego wrażliwość, rozterki moralne i niepewność, zdolność do refleksji. Pokazują, że mimo wojny Andrzej nie zatracił zdolności oceny moralnej wartości swojego postępowania. Jego próba nie wspominania uwydatnia ogrom tragedii rozgrywającej się wokół bohatera.

3. Pamięć Społeczna

3.1 Podstawy teoretyczne

Człowiek już od urodzenia należy do różnych zbiorowości takich jak rodzina, klasa, generacja. Następuje to najczęściej w sposób nieświadomy, automatyczny, chociaż oczywiście istnieją również zbiorowości, do których wступujemy świadomie, typu partia polityczna bądź wojsko.²³⁷

Tematem tego rozdziału jest pamięć tych zbiorowości, nazywana pamięcią społeczną. Trzeba zaznaczyć, że tak naprawdę „zbiorowości nie „mają” pamięci, ale kształtują pamięć swoich członków. Także wspomnienia natury osobistej, powstają wyłącznie przez komunikację i interakcję w ramach grup społecznych”²³⁸ Oznacza to, że wszystko to, co pamiętamy, jako jednostka jest ukształtowane przez zbiorowości, do których należymy. Analogicznie nasze indywidualne wspomnienia tworzą pamięć danej zbiorowości.

3.2. Pamięć społeczna w *Sławie i chwale*

W powieści stanowiącej materiał badawczy tej pracy, przykładami pamięci społecznej będzie przede wszystkim pamięć warstw społecznych oraz pamięć generacji w obrębie czasu właściwego akcji powieści. Aby omówić te dwa rodzaje pamięci społecznej musimy podzielić omówionych w poprzednim rozdziale bohaterów na różne grupy. Zaczniemy od podziału bohaterów powieści na warstwy społeczne. W materiale literackim występują wszystkie klasy zamieszkujące tereny ówczesnej Polski ze szczególnym uwzględnieniem specyfiki kresowej. Opisana została tu arystokracja: Billińscy (Księżna Anna Billińska, Marysia i Ksawery Bilińscy), ziemiaństwo: Myszyńscy, Royscy (Stary Hrabia Myszyński, Janusz Myszyński, Ewelina Royska, Józio i Walerek Royscy, Ola Gołąbkowa) burżuazja: Szyllerowie (Ludwik, Paulina, Edgar i Elżbieta Szyllerowie), drobnomieszczaństwo: Franciszek Gołąbek, inteligencja: profesor Ryniewicz, proletariat: Stanisław i Janek Wiewiórcy, Tekla Biesiadowska, chłopci: na przykład dziadkowie Kazimierza Spychały. Przedstawiciele poszczególnych warstw występujących w świecie przedstawionym utworu jest znacznie więcej, powyższa lista to jedynie wybrane przykłady.

Przed dokonaniem analizy pamięci poszczególnych warstw społecznych należy zawęzić omawiane grupy i od razu przefiltrować je przez podział generacyjny. Pamięć społeczna i

²³⁷ Aleida Assmann, Soziales und kollektives Gedächtnis, s.1

²³⁸ Jan Assmann, Pamięć kulturowa; Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość cywilizacji starożytnych, Warszawa 2008, s.52

pamięć generacyjna są bowiem nierozłączne, ponieważ kiedy zmienia się generacja, co następuje po około 30 latach - pamięć społeczna zostaje bardzo zmieniona czyli zmienia się również pamięć warstw społecznych. A więc, warunkiem dokładnego omówienia pamięci społecznej jest wcześniejsza analiza każdej klasy występującej w generacji, by później móc opisać zarówno pamięć poszczególnych warstw społecznych jak i pamięć generacji.

W *Sławie i Chwale* ukazane są trzy żyjące równolegle generacje. Najstarszą generację stanowią bohaterowie urodzeni jeszcze w XIX wieku, to przede wszystkim; Ewelina Royska, Paulina i Ludwik Szyllerowie, oraz Stanisław Wiewiórski i Tekla Biesiadowska, Księżna Anna. Druga generacja to osoby urodzone na przełomie wieków, czyli mniej więcej rówieśnicy autora; Janusz Myszyński, Edgar i Elżbieta Szyllerowie, Ola Gołąbkowa, Janek Wiewiórski, Ariadna i Wołodia Tarłowie, Józio i Walerek Royscy, Marysia Billińska, Kazimierz Spychała, Franciszek Gołąbek, Hania Wolska i wielu innych. Najmłodszą generację reprezentują postaci urodzone około roku 1920, czyli Antek, Andrzej i Helenka Gołąbkowie, Bronek Złoty, Hubert Huby i Alo Billiński.

Nie można dokonać analizy wszystkich bohaterów utworu, ponieważ autor przedstawił większość postaci tylko w działaniu, nie pokazał więc ich wnętrza. Można zatem tylko domniemywać prawdopodobnej motywacji ich postępowania, uwzględniając warstwę psychiczną i psychologiczną, ale w większości przypadków będzie to spekulacja. Drugą grupą postaci, których w analizie pamięci społecznej nie można wykorzystać, to ci bohaterowie, u których we wspomnieniach, myślach nie ma elementów istotnych dla pamięci społecznej, to wszyscy ci nietworzący zbiorowości lub niewpisujący się w żadną konkretną klasę społeczną. Na przykład, Kazimierz Spychała, choć wywodzi się z proletariatu, nie sposób opisać go jako typowego przedstawiciela tej klasy, gdyż z racji zdobytego wykształcenia wykracza poza ramy swojej klasy. Z drugiej strony, choć jest kochankiem księżnej, nie można go również połączyć z arystokracją bądź ziemiaństwem.

Maria Billińska i księżna Anna byłyby świetnymi przykładami typowymi dla swojej klasy, ale brakuje materiału, który mógłby posłużyć do analizy. Iwaszkiewicz, w zasadzie nie tworzy ich wspomnień lub, tak jak w przypadku Marii, jest ich za mało.

Po wybraniu odpowiedniego materiału, dokonaniu selekcji bohaterów i podzieleniu ich według warstw społecznych i generacji, wyłania się tutaj pięć grup:

1. Pierwsza generacja: ziemiaństwo i burżuazja - Ewelina Royska i starzy Szyllerowie
2. Pierwsza generacja: proletariat - Stanisław Wiewiórski i Tekla Biesiadowska - nieomówieni do tej pory, ponieważ ich wspomnienia nie były istotne w kontekście pamięci indywidualnej, są natomiast bardzo potrzebne przy opracowywaniu zagadnień społecznych.

3. Druga generacja: ziemiaństwo i burżuazja - Janusz Myszyński, Ola Gołąbkowa, Edgar i Elżbieta Szyllerowie.

4. Druga generacja: proletariat - Janek Wiewiórski

5. Trzecia generacja: Andrzej Gołąbek

Przedstawmy ten podział graficznie:

	Ziemiaństwo i Burżuazja	Proletariat
I Generacja	Ewelina Royska, Paulina i Ludwik Szyllerowie	Tekla Biesiadowska i Stanisław Wiewiórki
II Generacja	Janusz Myszyński, Edgar i Elżbietka Szyllerowie, Ola Gołąbkowa	Janek Wiewiórki
III Generacja	Andrzej Gołąbek	

Dzięki takiemu podziałowi można rozpatrywać pamięć społeczną pod różnymi kątami. Pionowo przedstawiona jest pamięć klasowa, poziomo pamięć generacji. Analizując tabelę jako całość powstaje obraz pamięci narodowej, którą zalicza się już do pamięci kolektywnej. Należy jednak zaznaczyć, że zarówno pamięć warstw społecznych jak i narodowa nie będzie pełna, gdyż nie ma wystarczającego materiału do stworzenia pełnego obrazu kresowego społeczeństwa przełomu wieków i I połowy XX wieku.

Zanim skoncentrujemy się na poszczególnych grupach, warto omówić cechy pamięci warstw społecznych i generacji, które będą poddane dalszej analizie.

Jeżeli chodzi o pamięć warstw społecznych to odnosi się ona: „wyłącznie do realnej i żywej grupy społecznej. Czas i przestrzeń jako kategorie pamięci zbiorowej oraz formy komunikacji danej zbiorowości łączy realny i życiowy kontekst, nacechowany emocjonalnie i wartościowany w określony sposób. Czas i przestrzeń pojawiają się w tym kontekście jako historia i ojczyzna[...]”²³⁹. Tym samym, omawiając pamięć klas, trzeba uwzględnić, przede wszystkim tło społeczne i historyczne. Oprócz tego należy zaznaczyć, że skoro pamięć klas społecznych odnosi się jedynie do egzystującej grupy, analiza może dotyczyć jedynie bohaterów urodzonych przed pierwszą wojną światową, gdyż po niej nastąpiła deklasaacja.

Na pamięć generacji ma wpływ wiele czynników. Jak twierdzi Maurice Halbwachs,

²³⁹ Jan Assmann, Pamięć kulturowa; Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość cywilizacji starożytnych, Warszawa 2008, s.55

doznania, które jednostki przeżyły w wieku od dwunastu do dwudziestu pięciu lat życia mają wpływ na całe ich późniejsze życie i kształtują ich osobowość.²⁴⁰ Dodatkowo człowiek wtopiony jest w dynamikę przemian historycznych, środowiskowych i w wyniku tego, czy chcemy czy nie, dzielimy poglądy i postawy podobne do poglądów i postaw innych osób należących do naszej generacji, urodzonych w tym samym czasie. Obraz każdej generacji opiera się na doświadczeniach jej członków, dlatego powstają różnice pomiędzy poszczególnymi generacjami, bo każda generacja patrzy na świat ze swojej perspektywy.²⁴¹ Z tego samego powodu powstają też różnice w ich wspomnieniach tych samych wydarzeń.

3.2.1 Grupa 1 (Pierwsza generacja, ziemiaństwo i burżuazja)

Choć Royska i Szyllerowie pochodzą teoretycznie z różnych klas społecznych, ich wspomnienia możemy omówić w jednej grupie, ponieważ należą do tego samego środowiska. Ludwik Szyller dorobił się majątku będąc właścicielem fabryki, a więc z mieszczaństwa awansował do burżuazji.

Gdy natomiast poznajemy Ewelinę Royska jest ona dziedziczką dóbr ziemskich Molinie. Z treści utworu można przypuszczać, że nie jest to jedyny majątek ziemski należący do państwa Royskich. Zatrudniali agronoma, a pan Royski mógł hobbystycznie oddawać się hodowli. Majątek miał co prawda większy potencjał, ale korzyści nie były proporcjonalne do możliwości²⁴². Nie mniej powodziło się im dobrze, a ich majątek kształtował się podobnie do stanu majątkowego Szyllerów. Ewelina Royska jest zatem typową przedstawicielką polskiego ziemiaństwa.

Ewelinę tak jak resztę ziemiaństwa zaskakuje wybuch wojny, która w połączeniu z narastającymi nastrojami rewolucyjnymi: „czyni posiadłości ukraińskie dobrem coraz bardziej niepewnym”²⁴³. W końcu chaos wojenno-rewolucyjny sprawia, że traci cały swój dobytek podczas rozbojów ukraińskich nacjonalistów. Jak już wcześniej zostało powiedziane, ukraińskie ziemiaństwo przestało istnieć i musiało wyrobić sobie nową pozycję społeczną. Należy jeszcze raz podkreślić, że opisane w powieści Iwaszkiewicza majątki znajdowały się na terenach dawnego zaboru rosyjskiego, gdzie feudalne zależności zachowały się w bardziej konserwatywnych formach niż na pozostałych terenach Rzeczypospolitej²⁴⁴. To sprawiło, że

²⁴⁰ Por. Aleida Assmann, *Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit*, s.5

²⁴¹ Tamże, s.5

²⁴² Por. Wacław Wawrzyniak, *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, Warszawa 1967, s.11

²⁴³ Tamże, s.12

²⁴⁴ Tamże, s.11

tym ciężej jest im się odnaleźć w powojennym świecie. Wybory życiowe są różne, jednak istotne dla pamięci społecznej już innej generacji. Pamięć grupy pierwszej dotyczy, przede wszystkim stanu przed 1914 rokiem oczywiście w kontekście strat i doznanych cierpień. Teraz można skupić się na wspomnieniach Eweliny Royskiej, dotyczących nie tylko jej samej, ale mających uniwersalne znaczenie dla całej warstwy społecznej tamtego okresu.

Wyższe warstwy społeczne z długotrwałą tradycją i dorobkiem kulturowym, zawsze patrzą wstecz i szczerą się swoim osiągnięciami, koneksjami lub pochodzeniem. Po latach mogą cieszyć się życiem przypominając sobie swoje osiągnięcia. Wspomnienia omawianej grupy tym są silniejsze, że w efekcie deklasacji często tylko one im pozostały. Pamięć wielkości, dobrobytu i znaczenia trwa we wspomnieniach przedstawicieli nieistniejącej już grupy społecznej. W takim trudnym czasie, Panas oddając małe pudełeczko – jeden z nielicznych przedmiotów ocalałych z rewolucyjnej pożogi - powiedział pani Royskiej: „pani będzie sobie na starość wspominała, jak to pani panią była!”²⁴⁵.

Oczywiście tak też było, ponieważ Grupa 1. nie mogła łatwo zapomnieć o tym, jakimi wielkimi panami byli. Te wspomnienia były jedynym, co im po wielkopaństwie pozostało. Byli posiadacze znacznych majątków wciąż wracali pamięcią do lepszych czasów, wielkich balów i przyjęć; wspominali wielkich, spokrewnionych z nimi ludzi poznawanych w modnych miejscach. Przykładem mogą być wspomnienia Royskiej o Brzozowskich. W ich wspomnieniach widać nie tylko tęsknotę za młodością, która przeminęła, ale przede wszystkim nostalgię i żal za utraconą pozycją. To samo dotyczy związanych z pozycją majątków. Każdy członek tej zbiorowości posiadał jakieś dobra, do których zawsze będzie wracał pamięcią, tak jak Ewelina Royska do swoich ukochanych Moliniec. Są one figurą pamięci definiującą kim kiedyś byli i co posiadali, bo w końcu sama nazwa warstwy „ziemiaństwo” wskazuje, że na wielkości majątków ziemskich zbudowany był ich prestiż.

Kolejne wspomnienie Royskiej i zarazem zbiorowości, do której należy dotyka kwestii związanych z I Wojną Światową. Prawda historyczna, nie różni się od zarzutów Kazimierza Spychały: „Chciało się naszym panom Ukrainy. Takich dochodów jak majątki podolskie i ukraińskie żadna ziemia w rdzennej Polsce nie dawała i dać nie mogła. Trudno się było pozbywać naszych kolonii... Inni szukali za morzami. A tu było pod ręką; ziemia mlekiem i miodem płynąca.”²⁴⁶

W pamięci ziemiaństwa zagadnienie to przedstawia się zupełnie inaczej. Na pytanie, za co zginął jej syn w czasie wojny Royska odpowiada: „Jak to za co? Za Polskę. [...] Wszędzie,

²⁴⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.166

²⁴⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.396

gdzie lała się nasza krew, była inna Polska, prawdziwa - pani Royska wstała. - On nie myślał o waszych kapitałach, on nie myślał o waszych majątkach... [...] On chciał, żeby było pięknie, po nowemu...²⁴⁷ Choć ziemiaństwo zdaje sobie sprawę z prawdziwych powodów wojny, we wspomnieniach idealizuje cele i powody. Dzieje się tak, gdyż obraz przedstawiony przez Spychałę nie pasuje do obrazu tożsamości jaką ta zbiorowość chce zachować. Dużo lepiej wygląda heroiczny Polak walczący za kraj, za sprawę powszechną, istotną dla całego narodu z hasłami patriotycznymi na sztandarach od interesownego ziemianina, który staje do walki w swojej prywatnej sprawie, bije się dla osobistych korzyści.

Jak każda przemijająca generacja, również badana tu grupa wspomina czasy swojej świetności jako bardziej godne, zbudowane na właściwym systemie wartości od czasu i działań podejmowanych przez następującą po niej generację. We wspomnieniach odchodzącej generacji można zawsze odnaleźć wartości najistotniejsze dla nich i troskliwie pielęgnowane i chołubione. W przypadku grupy pierwszej są nimi kultura i sztuka, co doskonale ilustrują wspomnienia Royskiej, kiedy rozpacza nad utraconym dobrem kulturalnym i podobnie dzieje się w przypadku Szyllerów, oboje tęsknią za dawną muzyką krytykując nowe trendy.

3.2.2 Grupa 2 (Pierwsza generacja, proletariatus)

Za przykład posłużą nam w tym wypadku postaci Tekli Biesiadowskiej i Stanisława Wiewiórskiego. W młodości służyli u księżnej Anny. Dla nich hierarchia społeczna była niepodważalną strukturą społeczną, gdzie każdy zajmował swoje miejsce, szanowali swoich panów i nie pozwalali na okazywanie braku respektu. Często, pod dobrze ułożoną maską, skrywali niechęć i zawiść:

„- Nocników nie wynoszę, a fach miałbyś pierwszorzędny, gdybyś mnie słuchał.

Wyglądasz lepiej od niejednego hrabiego. Chłop jak dąb...

- Właśnie - mruknął Janek - w sam raz dla księżnej pani.

Stanisław stał się purpurowy i zacisnął pięści.

- Milcz - powiedział szeptem.²⁴⁸

Po wojnie chociaż hierarchia społeczna nie ma już znaczenia, w podejściu starej służby niewiele się zmieniło. Wracają pamięcią do czasu, kiedy ciężko pracowali, nie mieli siły na ocenianie swojego życia, snucie refleksji, rozpatrywanie kwestii szczęścia. Widać to wyraźnie we wspomnieniach Stanisława: „Nogi bolały, trzeba było srebro czyścić, nie czas było na

²⁴⁷ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 2, Warszawa 1977, s.397

²⁴⁸ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977, s.284

księżyc zerkać...“²⁴⁹, a czasami również u Biesiadowskiej: „- Nic dla siebie - szepnęła - nie mieliśmy nic dla siebie.”²⁵⁰. Z drugiej strony do końca życia nie potrafią wyzwolić się ze schematu, który określa także ich sposób myślenia. Tak więc, pozostają służącymi, choć już od jakiegoś czasu nie wykonują tego typu pracy, podczas gdy ojciec Spychały do końca życia pozostał kolejarzem: „W oczach Stanisława zapaliły się złe ogniki. Pannie Tekli zrobiło się żal starego: musi być bardzo cierpiący, jeżeli tak gada. Przecież istota życia ich obojga polegała na służbie.“ Podsumowując członkowie grupy drugiej identyfikowali się ze swoim pochodzeniem i profesją co znajduje odzwierciedlenie w ich wspomnieniach.

3.2.3 Grupa 3 (druga generacja, ziemiaństwo i burżuazja)

To najlepiej opisana grupa w powieści. Zalicza się do niej ziemiaństwo i burżuazja urodzona na przełomie XIX i XX wieku. W *Sławie i chwale* reprezentuje ją „grupa odeska”: Elżbietka i Edgar Szyllerowie, Ola Gołąbkowa i Janusz Myszyński. Ich postacie stanowiły już przedmiot opisywany w poprzednim rozdziale pracy, można przejść bez wstępu do ich wspólnych wspomnień.

Dla tej generacji, pozycja społeczna, majątkowa nie jest już tak ważna, jak dla poprzedniej. Choć zdarza się, że z chlubą choć niekoniecznie głośno, wspominają swoje majątki: „Janusz z uśmiechem przypominał sobie *grand train* Bilińskich, a nawet u Royskich i pomyślał: "Oko by ci zbieleło, chłopcze, gdybyś to zobaczył".”²⁵¹ Utrata posiadłości nie stanowi dla nich wielkiej tragedii i z tego powodu nie ogarniają ich złe emocje, nie rodzi się chęć zemsty. Wyjątkiem jest postać Józia, który zginął w czasie wojny i nie mógł zderzyć się z nową rzeczywistością.

Zdecydowanie bardziej odczuwalnym następstwem I Wojny Światowej była dla nich deklasacja. Miała ona nie tylko wpływ na Grupę 1 ,ale przede wszystkim na zbiorowość tu omawianą, gdyż w przeciwieństwie to starszej generacji nie tylko musieli na nowo odbudować to, co utracili, ale zorganizować się w nowej rzeczywistości i zająć wobec niej stanowisko. Pokolenie to, w chwili wybuchu wojny i rewolucji miało około lat dwudziestu. Większość nie miała jeszcze planów na życie, konkretnego zawodu lub byli na samym początku kariery a w czasie wojny miała trudności z jej kontynuowaniem jak zostało to przedstawione na przykładach Elżbiety i Edgara. Większość z nich podejmuje mniej lub bardziej przemyślane wybory, których w większości potem żałuje. Odzwierciedlenie

²⁴⁹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977 s.305

²⁵⁰ Tamże, s.307

²⁵¹ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 1, Warszawa 1977 s.201

wszystkich tych rozterek odnajdujemy w ich wspomnieniach. Ola do końca życia żałuje tego, że wyszła za mąż za Gołąbka, tym samym popełniła megalomanię i nie może się z tym pogodzić, a swoją frustrację odreagowuje nieustająco krytykując Franciszka za jego nieco prostackie maniere, brak ogłady towarzyskiej i brak wykształcenia. Janusz, tak jak większość ziemianstwa, nie może w ogóle odnaleźć się w nowych warunkach i popada w stagnację, co oczywiście w żaden sposób go nie satysfakcjonuje. Wskazują na to wspomnienia dotyczące Wołodii, Janka, Helenki oraz Lilka, którym zazdrości aktywnego życia i wyraźnego celu. Janusz szuka tego, co minęło, co już nie jest tym samym. On pragnie odszukać przeszłość w miejscach, zapachach, smakach. Edgar szuka ratunku w sztuce, ale nie może go oczywiście tam odnaleźć, czemu daje wyraz we wspomnieniach dotyczących swoich kompozycji i talentu Rysia. A Elżbietka, choć zdobywa sławę jako śpiewaczka, wychodząc za mąż bez miłości również przekreśla swoje pragnienia, ponieważ dla jej generacji liczyło się bycie potrzebnym komuś, uczucie i osiągnięcie szczęścia stanowiło najważniejszy cel. Grupa 3 także w przeciwieństwie do innych grup intensywniej wspomina dzieciństwo i młodość. Przede wszystkim dlatego, że chwile po ich pierwszych beztroskich młodzieńczych przygodach, tu wszystkie wspomnienia tej grupy bohaterów związane z Odessą, nastąpił długi okres wojenny, po którym nic nie było takim jak do tej pory, gdyż weszli w nowy, nieznany świat. Rozważając odeskie wspomnienia można zaobserwować niezwykłą wrażliwość na sztukę i specyficzną skłonność do uprawiania filozofii. Dzięki filozofowaniu próbują zrozumieć zmieniającą się dynamicznie rzeczywistość, może po to aby obniżyć swój poziom lęku przed życiem, w którym nie wolno być niczego pewnym. Dzięki sztuce, znajdują chwile zapomnienia i drogę do wspomnień z pięknego czasu młodości lub dzieciństwa. Ukazane to zostało w pierwszym rozdziale drugiego tomu powieści pod znamennym tytułem *Koncert w filharmonii*.

Kolejnym wspomnieniem omawianej grupy jest wojna. Tu postacią pierwowoplanową jest Janusz. Inni bohaterowie przynależni do tej grupy nie spełniają warunków. Wspomnienia tego okresu nie są takie same dla wszystkich, widać różnice. Dla Janusza wojna widziana z perspektywy była szaleństwem.

3.2.4. Grupa 4 (drugie pokolenie, proletariatus)

Postać Janka Wiewiórskiego przedstawiona została jako przykład modelowego

proletariusza.²⁵² Zastanawiające jest to, że do opisanie tej zbiorowości, wystarczyła jedna postać, Przedstawiciele żadnej innej grupy nie czują tak wielkiej przynależności społecznej i klasowej, jak ten bohater.. Przypomnijmy; Janek należy do klasy robotniczej, pomimo, iż nie jest Ślązakiem wziął udział w Postaniu Śląskim, jest zapalonym komunistą, za co w czasie dwudziestolecia międzywojennego dostał się do więzienia. W powieści wspomnienia jego są dosyć skromne, niemniej jednak bardzo wartościowe, gdyż odnosi się w nich nie tylko siebie, ale całej swojej klasy społecznej. W jego wypowiedziach dominuje podmiot zbiorowy typu „my powstańcy”, „my robotnicy”, „my Polacy”. W swoich poglądach Janek wyraża krytykę rządu i instytucji nadzorczych, wręcz nienawidzi ich, co staje się wyraźne w jego wspomnieniach dotyczących działalności MSZ-u. Utożsamia się z klasą robotniczą i czuje się przez nich zdradzony i oszukany. Hołubi tylko swoją warstwę społeczną, wszyscy inni to burzuje, co tylko „na gotowe przychodzą”²⁵³. Uważa, że w klasie robotniczej tkwi wielka siła, która zapalem i wiarą w słuszność działań nadaje prostym ludziom wręcz nadzwyczajną moc, co umożliwia osiągnięcie wielkich celów. W jego wspomnieniach dotyczących walk na Śląsku przebija myśl, że gdyby nie szkodliwe działania MSZ to jego oddział pokonałby Niemców: „Bez nich tobyśmy cały Śląsk mieli...”²⁵⁴).

Grupa czwarta odznacza się również niebywałym patriotyzmem.

3.2.5. Grupa 5 (pokolenie 1920)

Opisanie pokolenia Andrzeja jest trudne, ponieważ to pokolenie bardzo specyficzne. Wspomnienia i wydarzenia związane z tą generacją nie są uzależnione od warstwy społecznej. Podział na warstwy społeczne po I Wojnie Światowej nie miał realnego znaczenia. Andrzej urodzony w 1920 roku należy do pokolenia, które przeszło do historii jako pokolenie „Kolumbów”. Młodzi ludzie stali u progu dorosłości, mieli swoje cele, plany, marzenia, które przekreślił wrzesień 1939 roku. Zaskoczyła ich wojna, na którą kompletnie nie byli przygotowani. W czasie okupacji obojętnie jaką postawę by wybrali - obserwatora, świadka czy uczestnika - ich los był z góry określony. Większość, nie mając wyboru, oddaje się działalności w podziemnych strukturach wojskowych. Ich życie w czasie okupacji niemieckiej to desperackie oddanie się walce o niepodległość, dla idei. Ich działania wynikają z pobudek patriotycznych. Problem pojawia się jednak, gdy chcemy zaanalizować wspomnienia tego pokolenia, gdyż w *Sławie i chwale* nie można znaleźć żadnych wspomnień dotyczących

²⁵² Por. Stefan Melkowski, Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały, Toruń 1994, s.101-102

²⁵³ Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, tom 1, Warszawa 1977, s.322

²⁵⁴ Tamże, s.321

okresu po Powstaniu Warszawskim. Helenka i Andrzej zginęli w powstaniu, Bronek już wcześniej w powstaniu w Getcie Warszawskim, nie wiadomo co się stało z Hubbym. Alo spędził czas Powstania poza granicami Polski i nie dysponował żadną wiedzą na temat tamtej rzeczywistości.

Głębszej analizie poddamy wspomnienia Andrzeja, gdyż jest on typowym przedstawicielem swojej generacji, co znajduje potwierdzenie w wypowiedzi Janusza zawartej w liście do Ala: „Ale Andrzej nie jest sam, tysiące są takich Andrzejów.”²⁵⁵), Dzięki tej informacji możliwe będzie jednak stworzenie tylko częściowego obrazu pamięci generacji bohatera. Wszystkie wspomnienia jakie możemy poddać analizie dotyczą wydarzeń z przed Powstania.

Dotyczą one po pierwsze wspomnień czasu spędzonego tuż przed wybuchem II Wojny Światowej. Dla Andrzeja były to wakacje w Pustych Łąkach i symbolizują najpiękniejsze chwile życia przed wybuchem tragedii i są porównywalne ze wspomnieniami odeskimi grupy trzeciej. O uniwersalności tego wspomnienia świadczy również wspomnienie Janusza Mysińskiego dotyczące kolejnej przedstawicielki pokolenia „Kolumbów”, Helenki:

Zastanowiło go to na razie, ale potem zrozumiał. W strasznym życiu okupacyjnym młodej dziewczyny tamta wycieczka stanowiła jasne wspomnienie; jedyna sprawa, do której chciała myślą powracać – ten spacer piechotą z bratem i jego przyjacielem, który zapewne wtedy właśnie stał się jej ukochanym.²⁵⁶

Helenka, podobnie do Janusza, rzadko kiedy sama przyznaje się do tych uczuć. W przywołanym wyżej przykładzie, wspomnienia zostają właściwie wyciągnięte z niej przez Janusza, gdyż oboje należą do pokolenia żyjącego teraźniejszością, w pełni oddając swoje życie sprawie nie pozwalając sobie na sentymentalne rozpamiętywanie przeszłości i dawnych uczuć. Jak pisze Stefan Melkowski o Andrzeju: „[...] postać ta reprezentuje nie tylko heroizm swojej generacji, która wykonała narzucone jej przez historię nadludzkie zadania do końca, ale także tragizm, bowiem była to generacja, która zdawała sobie sprawę, że została skazana przez historię na zagładę.”²⁵⁷ Dlatego starają się tłumić wszelkie piękne wspomnienia, które pozwoliłyby im na refleksję co robią. Jedyne wspomnienia, które wracają nawet niechciane to traumatyczne wspomnienia zbrodni. Jest to przecież generacja, która zaczynała swoją dorosłość od nauki zabijania. W czasie wojny zacierają się granice moralne między dobrem a złem, morderstwa nie są już najgorszą zbrodnią, są wyjęte spod paragrafu, zostaje zniszczony moralny porządek świata. Z jednej strony obowiązuje „odwrócony dekalog”, z drugiej jednak

²⁵⁵ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, tom 3, Warszawa 1977, s.372

²⁵⁶ Tamże, s.222

²⁵⁷ Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.155

strony młodzież należąca do pokolenia „Kolumbów” ma w sobie sumienie i musi stawić czoła dylematom moralnym, chociażby podświadomie. Andrzej zabija wuja Walerego, by właściwie uratować życie sobie i innym, którego notabene nienawidził całe życie. Mimo wszystko wspomnienie morderstwa wraca do niego nieustannie, odwołując się do jego moralności.

3.2.6 Pamięć klasowa i pamięć generacji

Podsumowując, wspomnienia ziemiaństwa i burżuazji tego okresu jako grupy społecznej, ceniącej nade wszystko wartości kulturowe i duchowe, wracając pamięcią do przeszłości i nie mogąc pogodzić się z utratą swojej pozycji społecznej i majątkowej, idealizują czas przeszły i motywację swojego udziału w I Wojnie Światowej. Z biegiem czasu świadomość polityczno - społeczna tej grupy rośnie i dopuszcza negatywne wspomnienia do obrazu zbiorowości, przykładem mogą tu być wspomnienia wojenne Janusza lub podważenie zasadności hrabiowskiego tytułu dla jego rodziny. Prawdopodobnie spowodowane jest to deklasacją w wyniku której zachowanie idealnego obrazu warstwy społecznej nie jest już konieczne.

W pamięci proletariatu pozostaje przede wszystkim utożsamianie się z zawodem, przykładem jest postać Biesiadowskiej nie wyobrażającej sobie innego zajęcia niż bycie służącą, Janek Wiewiórki, który jest z krwi i kości robotnikiem., W pamięć tej grupy wpisana też została niewdzięczność wobec ludzi od których byli zależni, czego przykładem jest Stanisław na starość utyskujący na Billińskich, podobnie do Janka narzekającego na dowódców w czasie wojny, Ta grupa odznacza się też wielkim patriotyzmem stanowiącym właściwą motywację działania bohaterów.

W pamięci pierwszej generacji zachowały się przede wszystkim wartości. Dla nich podział klasowy nigdy nie ginie i tak pani Royska nadal się nosi, a Biesiadowska do końca służy państwu.

Druga generacja to ta, której młodość zniszczyła wojna, a czas budowania tożsamości przypadł na lata tuż przed wojenną zawieruchą lub na jej początek. Trudno tej grupie dostosować się do nowych warunków, a większość wspomnień generacji dotyczy okresu przedwojennego i samej wojny. Wszyscy oni wspominają wojnę jako swoje patriotyczne poświęcenie, ale też dostrzegają jej okrucieństwo i szaleństwo, widać to zarówno we wspomnieniach Janusza jak i Kazimierza Spychały.

Najmłodsza generacja to bohaterowie, którzy przez historię zostali pozbawieni normalnego rozwoju opartego o trwały system wartości. Z tym problemem borykają się we wspomnieniach, co dobrze obrazuje trauma Andrzeja spowodowana morderstwem Walerka

Royskiego.

3.2.7. Różnice generacyjne

Warto przyjrzeć się problemom generacyjnym. One również uzależnione są od klasy społecznej. Różnice pomiędzy generacją pierwszą a drugą ziemiaństwa i buzuazji ograniczają się w powieści do większego szacunku dla pochodzenia tej pierwszej oraz niezrozumienia się w kwestii gustów i poglądów na temat sztuki, tak jak miało to miejsce w domu Szyllerów. Niezrozumienie generacyjne w środowisku proletariatu jest bardzo duże, co ilustruje przykład Janka i Stanisława Wiewiórskich: „[...] stary lokaj uważa całą działalność swego syna za bezużyteczną, a jego ideologię za chimere, bowiem według niego porządek świata (który zresztą wcale nie napawa go radością) został ustalony raz na zawsze i nie ulegnie zmianie. Syn – w przeciwieństwie do ojca – jest przekonany, że trzeba wciąż walczyć, by świat zmienić na lepszy.”²⁵⁸

3.2.8. *Verborgenheit*

Zanim jednak przejdziemy do pamięci kolektywnej warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno zagadnienie. W powieści występuje pewna figura, symbol pamięci – pieśń Hugona Wolfa *Verborgenheit*. Dla grupy bohaterów (Janusza, Oli, Edgara, Elżbiety, Józia i Kazimierza) staje się ona symbolem niezapomnianych uczuć i wartości. Wspominają ją jako niezapomniane szczęście, bo wkrótce po tym nastąpiła wojna, która pociągnęła za sobą rewolucję i deklasację. Ich życie zamiast trwać w aurze sielanki, zostało naznaczone problemami, z którymi trudno im było uporać się, dlatego okres Odessy i pamiętna pieśń stała się dla nich symbolem utraconej Arkadii. *Verborgenheit* symbolizuje również nieskazitelne piękno i czystość sztuki, miało w sobie pasję i świeżość (Elżbietka nigdy wcześniej ani później nie śpiewała tak pięknie). Pieśń Wolfa to także, wspomnienie wielkiej ukrytej miłości, która znalazła odbicie w historii bohaterów, Janusza zakochanym w Ariadnie, zauroczonych sobą Elżbietki i Józia, zakochanych w sobie Oli i Kazimierzu.

Wspomnienie pieśni jest bardzo trudne do sklasyfikowania. Dotyczy ono poniekąd pamięci generacji , z drugiej strony można by było uznać, iż fakt, że wspomnienie to dotyczy członków tylko jednej generacji jest przypadkowy. Odeska grupa została stworzona pod wpływem czasu i miejsca a ich wspomnienia niekoniecznie odnoszą się do całości drugiej powieściowej generacji. Jedyne argumenty, które przemawiają za tym, że jest to pamięć

²⁵⁸Stefan Melkowski, *Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały*, Toruń 1994, s.102

generacji to, że *Verborgenheit* – jako symbol szczęścia możemy uogólnić. Uznać, że symbol obejmuje cały okres przed I Wojną Światową i podjąć próbę dopasowania do każdego kto podobnie przeżył wojnę i odniósł te same straty. Trzeba uwzględnić fakt, że wspomnienie o *Verborgenheit* nie wpłynęło w żaden sposób na pamięć Eweliny Royskiej, co można by właśnie tłumaczyć różnicą generacji, ale nie warto w tej kwestii zajmować jednoznacznego stanowiska.

4. Pamięć kolektywna

4.1 Podstawy teoretyczne

W przeciwieństwie do pamięci społecznej, podstawą pamięci kolektywnej nie jest komunikacja, tylko symbole kulturowe. Pamięć społeczna ginie wraz z ludźmi, którzy ją podtrzymują natomiast pamięć kolektywna trwa w symbolach, które są dla niej podstawą. Zakres pamięci społecznej jest biologicznie ograniczony, za to pamięć kolektywna podtrzymywana jest w tekstach, utworach, obrazach, symbolach.²⁵⁹ W czasie, kiedy pamięć społeczna tworzona jest przez wymianę językową, a tym samym koordynację pamięci indywidualnych, pamięć kolektywna bazuje na doświadczeniach i wiedzy odizolowanej od żywych nośników, przenoszonej na materialne media i symbole. W ten sposób wspomnienia przechodzą niezmienną próg między generacjami, zobowiązując późniejsze generacje do wspólnej pamięci.²⁶⁰ Instytucje i zbiorowości takie jak kultury, nacje i państwa, same nie posiadają pamięci, ale tworzą ją przez różne symbole i tak właśnie tworzą swoją tożsamość. Tego typu zbiorowości traktują jednak informacje, wydarzenia – później wspomnienia budujące ich tożsamość, wybiórczo. Nie wszystko trafia do ich pamięci, rzeczy niechciane i nie pasujące do obrazu danej zbiorowości zostają pominięte – „wrzucone w niepamięć”, czyli na dłuższą metę zapomniane.²⁶¹ W przeciwieństwie do pamięci społecznej, która wywodząc się z pamięci indywidualnej, patrzy na społeczeństwo „od dołu”, pamięć kolektywna wpływa na społeczeństwo „odgórnie”.²⁶² W pamięci kolektywnej zapisują się wydarzenia historyczne pozytywnie odzwierciedlające daną społeczność, zbiorowość. Każdy zapamiętany symbol, motyw, wydarzenie ma swoją celowość. Do pamięci kolektywnej trafiają najczęściej wszelkiego rodzaju wygrane, ale również i porażki, jeżeli są w stanie wzmocnić tożsamość danej zbiorowości, przykładem może być pojęcie niesprawiedliwej krzywdy.

4.2 Pamięć Kolektywna w *Sławie i chwale*

W *Sławie i chwale* pamięć kolektywną stanowi pamięć narodowa. Ogólnie rzecz biorąc jest to część pamięci społecznej, która dostosowana do potrzeb, stała się ogólnym obrazem narodu

²⁵⁹ Por. Aleida Assmann, *Soziales und kollektives Gedächtnis*, s.7-8

²⁶⁰ Por. Aleida Assmann, *Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit* s.9

²⁶¹ Por. Aleida Assmann, *Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit* s.10

²⁶² Por. Aleida Assmann *Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit* s.11

polskiego. Dokładnego opisu pamięci narodowej nie znajdziemy na poziomie bohaterów czy fabuły. Pamięć narodowa w powieści to przede wszystkim wydarzenia wzmacniające patriotyzm polski. Pamięć narodowa to powstania - zarówno te, które wybuchły w czasie I Wojny Światowej, jak na przykład Powstanie Śląskie, jak i te z okresu II Wojny - Powstanie Warszawskie. I choć żadne nie zakończyło się pełnym sukcesem, odnajdujemy w nich niebывały heroizm i patriotyzm, który wzmacnia tożsamość narodową.

Kolejnym faktem, który zapisze się w pamięci narodowej to przemiany polityczne, deklasacja i jej skutki. Pamięć narodowa dotyczy jednak nie tylko podbojów militarnych i przemian politycznych. Ważne są tu również wszelkiego rodzaju tradycje narodowe, jak na przykład tradycja obchodzenia świąt²⁶³: „Ola podeszła do fortepianu, który stał z otwartą klawiaturą. Wzięła parę nut, które tworzyły pierwszy frazes pieśni Brahmsa, ale potem przypomniała sobie, że podług najstarszych tradycji babuni Kalinowskiej nie wolno było grać w Wielki Piątek.”²⁶⁴, jak i stosunku do polskich legend: „Biła dwunasta na wieży kościelnej, a potem zabrzmiał pęknięty dzwon; znał jego legendę, ten odlewacz, który go odlewał, utopił się z rozpaczy po jego pęknięciu i teraz biją w ten dzwon „za tych, co utonęli w Wiśle”.”²⁶⁵ Ten krótki opis dzwonu z krakowskiego klasztoru Norbertanek oparty został na legendzie. Oprócz tradycji do pamięci kolektywnej zalicza dobro kulturowe tak jak kościółek na wsi przywołuje pamięć Chopina:

„- Brochów? Co to jest? - spytał.

- To jest kościół, w którym brali ślub rodzice Chopina. Tu też był chrzczony mały Fryderyk...”²⁶⁶

W powyższych przykładach mowa jest o pamięci kolektywnej, której świadomość mają bohaterowie powieści. Istnieje jednak duże prawdopodobieństwo, że w czasie fabularnym *Sławy i Chwały* wytworzyły się symbole, które przekroczyły próg generacji i przeszły do pamięci kolektywnej. Zostało użyte tu określenie „prawdopodobnie”, ponieważ pamięć kolektywna trwa kilkaset lat, a czas akcji powieści to okres zaledwie czterdziestu lat. W związku z tym nie można stwierdzić z pewnością, czy fikcyjne wydarzenia przełamały próg generacji; możliwe, że wymarły wraz z pamięcią społeczną. Tym niemniej istnieje kilka symboli lub postaci, które mają taki potencjał. Elżbieta Szyllerowa ma szansę przejść do pamięci kolektywnej jako narodowa śpiewaczka, jeszcze większą szansę na osiągnięcie celu ma Edgar dzięki swojej muzyce. Należy tu jednak zaznaczyć ważną różnicę w pojęciach;

²⁶³ Por. Aleida Assmann, *Soziales und kollektives Gedächtnis*, s.4

²⁶⁴ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, Tom 1, Warszawa 1977, s.452

²⁶⁵ Tamże, s.493

²⁶⁶ Jarosław Iwaszkiewicz, *Sława i chwała*, Tom 3, Warszawa 1977, s.68

postać Szyllera jako kompozytora narodowego to pamięć kolektywna, natomiast jego dzieła należą do pamięci kulturowej. Pamięć kolektywna w tym wypadku nie istnieje bez pamięci kulturowej jako jej symbolu i nośnika. Ciekawą rzeczą jest, że Edgar w *Sławie i chwale* dąży właśnie do przejścia do pamięci kolektywnej a nawet ma nadzieję na przekroczenie granic narodu, on bowiem w muzyce widzi zbawienie dla świata, a żeby to osiągnąć musi wpłynąć na pamięć kolektywną. Bohater stawiał sobie też mniejsze cele, pragnął komponować dla Łowicza. W tym przypadku pamięć Łowicza byłaby również formą pamięci kolektywnej. Niestety nie spełnia się jego marzenie, gdyż nie pozostawia po sobie żadnej formy pamięci kulturowej, ani jedna improwizacja nie została zapisana w formie trwałego nośnika.

Ostatnim symbolem, który mógłby ewentualnie przejść do pamięci kolektywnej, ale prawdopodobnie pójdzie w zapomnienie jest grób Józia Royskiego. Ewelina Royska sprowadziła jego szczątki i wybudowała dla niego mauzoleum, więc ewentualnie mogłoby ono stać się symbolem heroicznej śmierci żołnierza poległego w czasie I Wojny Światowej, ale prawdopodobieństwo rozprzestrzenienia się legendy, zwłaszcza, że Puste Łąki zostają odebrane Royskiej po wojnie, jest znikome.

5. Wnioski

Po szczegółowej, opartej na wiedzy teoretycznej, analizie uważam, że w *Sławie i chwale* można odnaleźć elementy wszystkich poszukiwanych rodzajów pamięci, a więc pamięci indywidualnej, społecznej i kolektywnej. Wykorzystując przedstawione wcześniej metody w badaniu z otrzymanego materiału należy wyciągnąć następujące wnioski:

5.1. Pamięć indywidualna

Analiza wspomnień indywidualnych potwierdza, że dostarczają one dodatkowych informacji o cechach postaci niezbędnych do ich pogłębionej analizy. Pamięć indywidualna pomaga nam stworzyć dokładny obraz bohatera. Wspomnienia pokazują cechy pominięte w fabule i akcji, dając możliwość pełnego opisu i zrozumienia postaci.

W życiu wielu bohaterów wspomnienia odgrywają kluczową rolę, gdyż często tylko wspomnienia bohatera stają się głównym źródłem wiadomości pozwalającym dokładniej przedstawić jego charakter. Badanie wspomnień bohatera odsłania jego wnętrze, umożliwia poznanie systemu wartości, który warunkuje wybory i dylematy moralne.

W ten sposób tworzy się pewna hierarchia. Poprzez częstotliwość i intensywność oraz inne czynniki można zaobserwować, które wydarzenia były dla bohatera znaczące, a które okazały się nieistotne. Hierarchia wspomnień często ulega zmianie, a wspomnienia mało na pozór istotne mogą stać się dominantą. Analogicznie, te wspomnienia, które wcześniej wydawały się z punktu widzenia postaci ważne przesuwają się na peryferie. Tego typu proces świadczy o przemianach psychiki bohatera. Zastosowanie tego typu zabiegów pozwala nam na zrozumienie większości postaw i wyborów postaci, których motywacją nie była początkowo wyraźnie przedstawiona.

W kreacji każdego bohatera można wyróżnić jedno bądź kilka wspomnień kluczowych określających jego osobę. U większości bohaterów został wyodrębniony motyw przewodni wspomnień łączący poszczególne wątki.

Istnieje także możliwość podzielenia indywidualnych wspomnień na okresy, a po przeanalizowaniu ich, uzyskamy zbiór cech właściwych dla przedstawionego tu typu pamięci. We wspomnieniach wszystkich bohaterów pojawiały się obrazy z dzieciństwa. Nieistotne jest w tym przypadku, czy to są szczęśliwe wspomnienia, czy obrazy naznaczone negatywnymi emocjami, wraz z upływem czasu zmienia się ich nacechowanie i wartość emocjonalna. Nawet negatywne wspomnienia rozczulają bohaterów i chętnie do nich wracają.

Wspomnienia z dzieciństwa mają tu szczególny charakter, pozostają czasem przed wielkimi zmianami i traumatycznymi wydarzeniami, tyczy się to wszystkich bohaterów powieści. W historii każdego bohatera istnieje punkt zwrotny spowodowany przemianami historycznymi i społecznymi. Pamięć o szczęśliwych chwilach i nieszczęściach kojarzą bohaterowie z różnymi elementami rzeczywistości świata przedstawionego. Tak rodzą się symbole, które później przywołują wspomnienia czasu, sytuacji, zdarzenia. Często do rangi symbolu pretendują powieściowe postaci. To tyczy się postaci pojawiających się w jednym fragmencie lub w wyjątkowej sytuacji, w ważnym momencie i tak zapamiętane trwają niezmiennie we wspomnieniach. U niektórych bohaterów obraz był odbierany jako wizualizacja ideału, doskonałego piękna.

Wiele wspomnień w *Ślawie i chwale* ma charakter fragmentaryczny – bohater nie jest w stanie odtworzyć całości zdarzenia, w jego pamięci pozostał tylko jeden element (np. wspomnienie płaszcza Elżbietki). W powieści zostały zawarte też wspomnienia zacierające się, które z czasem ulegają zapomnieniu. Ma to najczęściej miejsce, gdy te wspomnienia nie przecięły się lub nie połączyły z innymi wspomnieniami bohatera, bądź losami innych uczestników zdarzenia (np. wspomnienie Wołodji). Całkowite zatarcie wspomnień dotyczy najczęściej pamięci werbalnej, dlatego też tego typu wspomnień jest w powieści najmniej. Może być to, spowodowane również tym, że poglądy uznane za słuszne odbierane są jako własne i zostają przywłaszczane a nie cytowane. Bywa jednak, że pamięć werbalna wzmocniona, na przykład, przez traumatyczne doświadczenie i tym samym zapisuje się bardzo silnie i wyraźnie w podświadomości (np. słowa Kazimierza w pamięci Oli)

Najczęściej w powieści wspomnienia utrwalone zostały przez pamięć obrazową. Zapisana przez zmysły jest najtrwalsza, choć bywa, że i ona po latach się zaciera (np. wspomnienie twarzy dzieci Oli).

Najefektywniejsze pozostają kombinacje pamięci obrazowej z werbalną bądź pamięci obrazowej z pamięcią uczuć lub połączenie tych trzech rodzajów pamięci. Niektóre wspomnienia w *Ślawie i chwale* tracą na wartości inne dzięki temu zabiegowi zyskują.

Zdarza się że wspomnienie bardzo dla nas ważne przechodzi na peryferie, a to, które rzadko gościło w naszej pamięci staje się dominantą (np. wspomnienie Kozaka).

W powieści Iwaszkiewicza można odnaleźć także wspomnienia perspektywiczne, gdzie ta sama sytuacja zostaje zapamiętana przez dwie osoby lub więcej w całkowicie różny sposób (np. rozmowa Edgara z Kazimierzem). Najczęściej perspektywiczność wspomnień pojawia się w obrębie pamięci werbalnej i dotyczy zapamiętanej treści rozmów.

Często wspomnienia bohaterów okazują się złudne. Negatywne wydarzenia i sytuacje znajdują pozytywne odbicie w pamięci Iwaszkiewiczowskich bohaterów (np. wspomnienie męża przez Olę). We wspomnieniach można zaobserwować idealizację. Złudność i idealizacja nie oznacza jednak, że wspomnienia wspomagają tworzenie fałszywego obrazu postaci, ponieważ wspomnienia bohatera pokazują jego odczucia i, co najwyżej on sam ulega iluzji.

W *Sławie i chwale* często odnajdujemy również wspomnienia traumatyczne, które przez to, że są głęboko ukryte okazują się trwałe. Takie wspomnienia bardzo trudno wydobywają się na powierzchnię świadomości. Pojawiają się niespodziewanie, wywołane jakimś silnym bodźcem (np. trup Michaliny), bądź ujawniają się w inny sposób, na przykład we śnie (np. sny Oli).

W obszarze pamięci indywidualnej można wyróżnić jeszcze inną cechę. Z upływem czasu u powieściowych bohaterów nasilają się wspomnienia. Największą kumulacja wspomnień następuje przed śmiercią, zwłaszcza, gdy mają jej świadomość. W takim momencie nakładają się na siebie wszystkie rodzaje pamięci. W ostatnich chwilach życia bohatera zjawiają się też wspomnienia niespodziewane, obrazy ludzi, zdarzeń lub rzeczy, które od dawna zostały wykluczone ze świadomości bohatera (np. wspomnienie Adama). Taki typ wspomnień może zostać także wywołany w sytuacji zagrożenia.

5.2. Pamięć społeczna

W *Sławie i chwale* zawarte zostały przykłady pamięci społecznej. Pamięć społeczną w powieści reprezentują; pamięć generacji i pamięć klasowa. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie udaje się stworzyć całkowitego obrazu pamięci warstw społecznych, a jedynie jej części. Zostało tu pominięte drobnomieszczaństwo, inteligencja i chłopci.

Pamięć klasowa i pamięć generacji są od siebie zależne. Pamięć członków tej samej generacji odpowiada zróżnicowaniu klasowemu. Jeszcze większe różnice widać przy porównaniu kilku generacji w obrębie tej samej klasy społecznej. Tak więc, zarówno pamięć generacji jak i pamięć warstw społecznych opiera się na pamięci komunikatywnej, czyli wywodzą się ze wspomnień indywidualnych jej członków. Analizując te wspomnienia uwidacznia się to, że dzięki nim dana grupa jest zdolna do stworzenia swójego obrazu i wypracowania poczucia tożsamości. Na ogół obraz ten jest podobny do tego, który zachował się w pamięci narodowej i historycznej. Wspomnienia omawianych grup odzwierciedlają problemy jakie przechodzi dana społeczność. Można odnaleźć również normy zachowań

obowiązujące w danej grupie jak i wyznawany system wartości. Trzeba jednak pamiętać, że grupa społeczna silnie filtruje wspomnienia. Nie wszystkie dostają się do pamięci społecznej, wyselekcjonowane zostają tylko te, które pasują do obrazu jaki dana grupa chce stworzyć, jak chce być postrzegana.

Pamięć społeczna ginie, gdy dana grupa społeczna nie ma już na celu zachowania swojej tożsamości lub jej obraz zmienia się na tyle znacząco, że zostaje zastąpiona przez inną.

Potwierdza się również teoria, że pamięć klas i generacji zależna jest od przemian społeczno-historycznych.²⁶⁷ Pamięć klasowa nie dotyczy omawianej przez nas trzeciej generacji, gdyż bohaterowie powieści to osoby urodzone już po deklasacji.

5.3. Pamięć kolektywna

Pamięć kolektywna nie jest pamięcią komunikatywną i dlatego można przynależne do niej elementy odnaleźć w *Sławie i chwale* na zupełnie innym poziomie. W powieści funkcję pamięci kolektywnej pełni przede wszystkim pamięć narodowa, czyli wszystkie wydarzenia i obiekty, które przetrwały do dziś jako symbol historii, kultury bądź sztuki przedstawiający to, co zostało uznane za reprezentatywne dla narodu. Pamięć kolektywna łączy się z pamięcią kulturową i jest ukazywana przez przedmiot, czyli stanowi podstawę, na której pamięć kolektywna dobudowuje symbolikę. Pamięć kolektywna widoczna jest w powieści przede wszystkim na poziomie akcji utworu i obejmuje wydarzenia historyczne. Natomiast pamięć kolektywna, którą odnajdujemy we wspomnieniach bohaterów, dotyczy przede wszystkim dóbr kulturowych i tradycji jaką przekazali im przodkowie. Istnieje jednak możliwość, że niektóre postacie powieści przejdą do pamięci kolektywnej, stają się tak dzięki ich dorobkom w zakresie narodowym.

²⁶⁷ Jan Assmann, *Pamięć kulturowa; Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość cywilizacji starożytnych*, Warszawa 2008, s.55

6. Steszczenie

We wstępie przedstawione zostały cele i metody oraz ich zastosowanie dla potwierdzenia tezy pracy, która zakłada, że w *Sławie i chwale* Jarosława Iwaszkiewicza można znaleźć elementy pamięci indywidualnej, społecznej i kolektywnej. Na początku został umieszczony również opis problematyki powieści i informacje o Autorze w kontekście utworu. Dzięki nim można zauważyć, że *Sława i chwała* jest panoramicznym utworem, który również porusza problematykę pamięci.

Część główna pracy składa się z trzech części: pamięci; indywidualnej, społecznej i kolektywnej. Przy omawianiu pamięci indywidualnej, najpierw przedstawione zostały założenia i cechy tej pamięci w teorii. Wiedza o pamięci indywidualnej oparta była przede wszystkim na teoriach Aleidy Assman i Ziemowita Włodarskiego. Następnie wyselekcjonowani zostali bohaterowie, których wspomnienia przedstawione są w *Sławie i chwale*. Każdemu z nich poświęcony został jeden podrozdział pracy, gdzie wyszukane zostały wszystkie jego wspomnienia w powieści. Następnie zostały one podzielone na kategorie oraz wszystkie przytoczone, gdyż jedną z głównych metod pracy jest szczegółowa analiza tekstu. Następnie zinterpretowane zostały owe wspomnienia pod kątem całości powieści, kontekstu społeczno-historycznego, oraz teorii pamięci, podsumowując na końcu jak wyglądają wspomnienia poszczególnych bohaterów i co nowego wnoszą oni do powieści.

Część dotycząca pamięci społecznej, również rozpoczyna się od podstaw teoretycznych, zakładając, że pamięć społeczna, podobnie jak pamięć indywidualna, jest pamięcią komunikatywną, co oznacza, że powstaje poprzez komunikację członków danej społeczności. Tu najodpowiedniejszą literaturą sekundarną okazał się Jan Assmann stosujący teorię Halbwachsa. Z uwagi na to, że same zbiorowości nie mają pamięci, tylko pamięć ich wywodzi się ze wspomnień indywidualnych, omówieni bohaterowie zostali wcześniej podzieleni na grupy zróżnicowane pod względem generacji i klas społecznych, gdyż te dwa rodzaje pamięci społecznej najlepiej uwidacznia powieść. W ten sposób powstało pięć grup. Wybierając ich wspólne wspomnienia dotyczące głównie problemów społecznych i zagadnień historycznych, dokonana została szczegółowa analiza a każda grupa opisana. Dzięki temu przedstawione zostały cechy i postępowania charakterystyczne dla danej zbiorowości. Uogólnienie i łączenie w grupy umożliwiło opisanie i zdefiniowanie obrazu wspomnień i charakterystyczne cechy poszczególnych klas społecznych występujących w książce. Niestety nie wszystkich, gdyż powieść nie zawiera wspomnień wszystkich klas społecznych ówczesnej Rzeczypospolitej. Podobnie jak pamięć klas, opisana została także pamięć generacji, przy

czym uwaga skierowana została w kierunku dużych różnic generacyjnych. Opisana została również ciekawa figura pamięci występująca w książce pod postacią pieśni *Verborgenheit*.

Rozdział dotyczący pamięci kolektywnej także zaczyna się od opisu teorii. Tym razem porównana została pamięć społeczna i pamięć kolektywna oraz wyszczególnione zostały ich różnice. Wykłady Aleidy Assmann stanowiły podstawę do rozważań. Pamięć kolektywna w powieści to przede wszystkim pamięć narodowa. Zważywszy na fakt, że pamięć kolektywna oparta jest na innych nośnikach niż pamięć społeczna, była przedmiotem intensywnych jej poszukiwań w powieści, po czym odnaleziona została na różnych poziomach. Omówienie jej zaprezentowane zostało z jednej strony na poziomie akcji powieści z drugiej na poziomie jej bohaterów, ukazując różnego rodzaju symbole, które są jej nośnikami. Wspomniana została również pamięć kulturowa, po czym nastąpiło krótkie omówienie różnic między nimi występujących.

Kolejnym rozdziałem są konkluzje, podsumowujące wnioski dotyczące wszystkich rodzajów pamięci. Opisane zostały cechy pamięci indywidualnej, jakie ukazała powieść i jaki wpływ na bohaterów *Sławy i chwały* mają ich wspomnienia.

W powieści zaznaczone zostały charakterystyczne cechy pamięci społecznej. Wyciągnięte zostały wnioski dotyczące pamięci klas i generacji, zwracające przede wszystkim uwagę na to, że obraz zachowany przez ich pamięć jest porównywalny z tym, który zachował się w pamięci narodowej i historycznej, odzwierciedlając jednocześnie problemy społeczności. Podsumowując pamięć kolektywną wskazano, które elementy powieści do niej należą i w jakich miejscach można ją znaleźć. Tym samym cel pracy został osiągnięty i potwierdził tezę, że w *Sławie i chwale* można znaleźć zarówno pamięć indywidualną, jak i społeczną oraz kolektywną.

7. Bibliografia

Literatura podmiotu

Iwaszkiewicz, J., Sława i chwała, tom 1., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977

Iwaszkiewicz, J., Sława i chwała, tom 2., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977

Iwaszkiewicz, J., Sława i chwała, tom 3., Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977

Literatura przedmiotu

Książki i artykuły w książkach:

Assmann, J., Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008

Bereza, H., Zamyślenie i Prawda, w: Twórczość 1963, nr 4

Iwaszkiewicz J., Książka moich wspomnień, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968

Jarosław Iwaszkiewicz, Sława i chwała, w: Życie Warszawy 1956, nr 210

Kubicka H., Taranek O., Kody kultury: interakcja, transformacja , synergia, Wydawnictwo Sutoris, Wrocław 2009

Melkowski S., Powieść na rozdrożu; Poetyka Sławy i Chwały, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1994

Radziwon M., Iwaszkiewicz. Pisarz po katastrofie, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2010

Wawrzyniak W., *Sława i chwała Jarosława Iwaszkiewicza*, PZWS, Warszawa 1967

Włodarski Z, Czym jest pamięć?, Państwowe zakłady wydawnictw szkolnych, Warszawa 1967

Źródła internetowe:

Assman A., Soziales und kollektives Gedächtnis, www.bpb.de/system/files/pdf/0FW1JZ.pdf, 15.13.2012

Assman A., Von individuellen zu kollektiven Konstruktionen von Vergangenheit www.univie.ac.at/zeitgeschichte/veranstaltungen/a-05-06-3.rtf, 19.04.2012

8. Überstezung (Deutsch)

In der Einleitung wurden Ziele und Methoden, sowie ihre Anwendung in dieser Arbeit dargestellt. Die These dieser Arbeit basiert auf der Feststellung, dass in „Ruhm und Ehre“ von Jarosław Iwaszkiewicz die Elemente des individuellen, kollektiven und sozialen Gedächtnisses zu finden sind. Am Anfang befinden sich auch die Beschreibung der Problematik des Romans und Informationen über den Autor im Kontext des Werkes. Diese Darstellung ermöglicht eine Feststellung, dass „Ruhm und Ehre“ ein Rundwerk ist, das auch Merkmale des Gedächtnisses berührt.

Die Arbeit besteht aus drei Teilen: einem individuellen, sozialen und kollektiven Gedächtnis. Bei der ersten Art des Gedächtnisses, bei der individuellen, wurden ihre Voraussetzungen, Prinzipien und Merkmale in der Theorie beschrieben. Das Wissen von dem individuellen Gedächtnis beruht auf den Theorien von Aleida Assman und Ziemowit Włodarski. Danach wurden die Memoiren der Figuren von „Ruhm und Ehre“ dargestellt. Jedes Unterkapitel besteht aus den Lebenserinnerungen der ausgewählten Person aus dem Roman. Ein nächster Schritt war die Gliederung der Kategorien. Solche Vorgehensweise wurde angewendet, damit die ausführliche Analyse des Textes in einer expliziten Weise durchgeführt sein konnte. Als nächstes wurde die zitierte Erinnerung im Gesamtkontext des Werkes interpretiert. Berücksichtigt wurden auch dabei die sozial-historische Situation, Theorie des Gedächtnisses, sowie alle Memoiren den einzelnen Personen und ihre Eigenschaften, die untrennbar mit dem Werk verbunden sind.

Die theoretischen Grundlagen bilden einen wesentlichen Bestandteil, das in dieser Arbeit mit dem sozialen Gedächtnis verknüpft sind. Es wurde angenommen, dass das soziale Gedächtnis, gleich wie ein individuelles Gedächtnis, ein kommunikatives Gedächtnis bildet. Dies beweist, dass die Mitglieder einer Gesellschaft kommunizieren und dadurch die angegebenen Arten des Gedächtnisses entstehen. Die Auswahl einer entsprechenden Sekundärliteratur wurde getroffen. In der Arbeit wurden die Theorien von Halbwachs gewählt, die ausführlich bei Jan Assmann beschrieben wurden. Das Kollektiv selbst bildet kein Gedächtnis. Sein Gedächtnis entsteht aus den individuellen Erinnerungen. Aus diesem Grund wurden die vorher erwähnten Personen in Gruppen geteilt, die die Vertreter unterschiedlichen Generationen sowie sozialen Schichten darstellten. Es wurden im Roman solche zwei Arten des kollektiven Gedächtnisses beschrieben. Diese Merkmale waren ein Grundstein für die Entstehung von fünf Gruppen. Die gemeinsamen Memoiren, die vor allem mit den sozialen Problemen und historischen Fragen verbunden waren, wurden analysiert

und ausführlich bezeichnet. Es wurden auch die Eigenschaften und bestimmte Vorgehensweisen von einem gewissen Kollektiv dargestellt. Die Merkmale von den Menschen aus unterschiedlichen sozialen Schichten, sowie ihre Darstellung der Memoires wurden aufgrund der Verallgemeinerung und Gruppenbildung möglich. Es wurden nicht alle Schichten beschrieben, da der Roman über keine ausführliche Memoires von allen Schichten der damaligen Republik Polen verfügt. Gleich wie das Gedächtnis der sozialen Schichten, wurde auch das Gedächtnis der Generationen mit Berücksichtigung der Generationsunterschiede dargestellt. Es wurde auch eine sehr nennenswerte Art des Gedächtnisses dargeboten, das im Werk als Lied *Verborgenheit* steht.

Das nächste Kapitel, das das kollektive Gedächtnis ausmacht, berücksichtigt eine ausführliche Beschreibung der Theorie. Es wurde das soziale Gedächtnis mit dem kollektiven Gedächtnis verglichen. Die Unterschiede wurden bewiesen. Dabei finden die Vorträge von Alida Assmann Anwendung.

Das kollektive Gedächtnis im Werk bildet vor allem das Nationalgedächtnis. Das kollektive Gedächtnis basiert auf die anderen Träger als das soziale Gedächtnis. Es wurde im Roman auf verschiedenem Ebenen dargestellt. Das kollektive Gedächtnis wurde aus der Sicht der Handlung, sowie Figuren bezeichnet, wobei die Symbole als Träger betrachtet sind. Es wurden das Kulturgedächtnis und ihre Merkmale besprochen.

Ein weiteres Kapitel stellt Schlussfolgerungen dar. Die Folgerungen, die alle Arten des Gedächtnisses bilden, wurden detailliert dargestellt. Die charakteristischen Merkmale des individuellen Gedächtnisses wurden samt dem Einfluss von den Memoiren auf die Figuren im Roman „Ruhm und Ehre“ erwiesen. Die kennzeichnenden Eigenschaften des sozialen Gedächtnisses wurden wiedergegeben. Es wurden die Schlussfolgerungen, die das Gedächtnis der Generationen und Schichten beschreiben, getroffen. Das Bild, das durch das Gedächtnis gespeichert wurde, ist gleich wie dieses, das sich im nationalen und geschichtlichen Gedächtnis und Andenken befindet. Es zeigt zugleich die Probleme und Schwierigkeiten, das damalige Volk zu tun und gekämpft hat.

Es wurde dargestellt, welche Stellen des Romans für das kollektive Gedächtnis verantwortlich sind und welche Rolle sollten sie erfüllen. Das Ziel der Arbeit wurde erreicht und die These bestätigt, dass in „Ruhm und Ehre“ sowohl das individuelle, kollektive als auch das soziale Gedächtnis zu finden ist.

Abstract (Deutsch)

Die These dieser Arbeit basiert auf der Feststellung, dass in „Ruhm und Ehre“ von Jarosław Iwaszkiewicz die Elemente des individuellen, kollektiven und sozialen Gedächtnisses zu finden sind. Die Arbeit besteht aus drei Teilen in denen verschiedene Gedächtnisformen anhand der Theorien von den Soziologen Aleide und Jan Assmann, sowie dem Schulpädagogen Ziemowit Włodarski, analysiert und beschrieben werden. Die Ergebnisse der Analyse des individuellen Gedächtnisses ergänzen nicht nur die Charakteristik der Protagonisten des Werkes, sondern sind auch ein Ausgangspunkt für die Analyse des sozialen Gedächtnisses. Im zweiten Teil der Arbeit werden die Protagonisten in soziale Gruppen, deren Analyse das Bild der damaligen Gesellschaft und die speziellen Merkmale des sozialen Gedächtnisses zeigt, eingeteilt. Zum Schluss wird das kollektive Gedächtnis, das im Buch vor allem durch Nationalgedächtnis vertreten ist, beschrieben. Es wird festgestellt, dass es von anderen Medien als das soziale und individuelle Gedächtnis getragen wird und somit auf anderen Ebenen gesucht und gefunden wird.

Curriculum Vitae

S A R A K R A U Z E

AUSBILDUNG

1993-1996: Willi Brandt-Schule Warschau (deutsch)
1996-1998: Lauder-Morasha Schule Warschau
1998-2001: KSW Gymnasium Warschau
2001-2005: Liceum Nr. 51 Hipolit Wawelberg Warschau
Seit 2007: Slawistik an der Universität Wien

PRAKTIKUM

August/September 2006 Mitarbeit im Büro für Soziale Initiativen
in der Kanzlei des Präsidenten Polens

BERUFSERFAHRUNG

Mitarbeit im Jüdischen Theater Warschau

In verschiedenen Aufgabenbereichen

SPRACHEN

Polnisch (Muttersprache) in Wort und Schrift

Deutsch (bereits ab deutschem Kindergarten) in Wort und Schrift
Englisch in Wort und Schrift
Französisch Grundkenntnisse
Slowakisch Grundkenntnisse

GEBURTSORT UND -TAG

Warschau, den 18. September 1987